



DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota, niedziela

10, 11 VIII 1991

Cena 1000 zł

Dziś uroczysty pogrzeb polskich oficerów pod Charkowem

10 sosnowych trumien

Zakończone zostały już prace ekshumacyjne prowadzone przez polskich i radzieckich ekspertów w Lesnym Parku pod Charkowem, które w sposób nie ulegający żadnej wątpliwości udowodniły, iż pochowani tu zostali polscy oficerowie, więźni w Starobielsku, których w kwietniu 1940 r. w okrutny sposób zamordowano w siedzibie charkowskiego NKWD.

Polska ekipa zabezpieczyła dowody materialne. Część szczątków ludzkich a przede wszystkim czaszki, które dają możliwość indywidualnej identyfikacji zostały przewiezione do kraju. Przewiezione zostaną również wszystkie znaleziska a wśród nich 5 wojskowych znaczków identyfikacyjnych tzw. nieśmiertelników, z których odczytano nazwiska ofiar, odznaczenia bojo-

we, Srebrny Krzyż Wirtuti Militari, odznaki pułkowe, drobneagi osobiste.

To co pozostało w podcharkowskim lesie zostało złożone do 10 sosnowych trumien. Ta symboliczna zbiorowa mogiła powstała na miejscu tzw. stanowiska piątego, które jest śladem potwierdzającym zbiorowy charakter mordu. Dzięki pracownikom Energoopolu nad tą symboliczną mogiłą wznosi się 7-metrowy dębowy krzyż. Przed nim umieszczona jest tabliczka pamiątkowa z granitu, na której wyryte są słowa upamiętniające tragedię polskich oficerów.

W sobotę do Charkowa przybyła oficjalna delegacja rządu polskiego, której przewodniczyć ma minister stanu ds. bezpieczeństwa narodowego senator Lech Kaczyński. W skład delegacji

wchodzi przedstawiciele Wojska Polskiego, Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, środowisk kombatanckich, rodziny ofiar zbrodni NKWD a także biskup połowy WP gen. Sławoj Leszek Głódź, który odprawi uroczystą mszę nad symboliczną mogiłą.

Spotkanie premiera z dyrektorami przedsiębiorstw

Stan przedzawałowy

„Na tym miejscu siedział podobno kiedyś Hilary Minc, dla którego najważniejsza była produkcja za wszelką cenę. Tymczasem o wartości przedsiębiorstwa decyduje jego wynik finansowy” — odpowiedział premier Jan Krzysztof Bielecki na zgłoszone na spotkaniu z dyrektorami

mi dużych przedsiębiorstw państwowych postulaty szybkiego opracowania programu makroekonomicznej polityki przemysłowej, która określiłaby perspektywę różnych branż i zakładów.

Spotkanie premier określił jako rodzaj „specjalnego posiedzenia Rady Ministrów, dotyczącego

przedsiębiorstwa państwowego”. Pełnomocnik rządu ds. organizacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu Henryk Bochniarz zadeklarował, że jako „gorąca zwolenniczka tego, co robi wicepremier Balcerowicz” będzie przeciwna usuwaniu kotwic, które ten program trzymają. Zapowiedziała rychłe przygotowanie założeń polityki przemysłowej, która wskaże przynajmniej dziedzinę, jakie należałoby wykreślić z naszego życia gospodarczego. Min. Bochniarz zamierza powołać spotykającą się co dwa tygodnie radę przedsiębiorców, państwowych i prywatnych, po to, żeby usprawnić przepływ informacji w obie strony. Pozwoli to m.in. zapobiegać odpowiednio wcześniej takim sytuacjom jak w „Ursusie”. Generalnie zaś stan przedsiębiorstw państwowych o-

(Dokończenie na str. 2)

Wczoraj wyruszyła Pielgrzymka Krakowska

Ku Częstochowie...



Fot. Paweł Grawicz

Rekord runął

W czwartek wieczorem runęła najwyższa w świecie konstrukcja, zawalił się maszt radiowy w w Konstancinie k. Głębina. Maszt miał 646 metrów wysokości, ważył ponad 420 ton.

Była to sztandarowa budowla epoki sukcesu. Oddano go pod czas uroczystości z okazji 30-lecia PRL. Otwarcia stacji dokonał ówczesny premier Piotr Jaroszewicz. Podczas uroczystości powiedział m. in. „Od tej chwili dniem i nocą, do każdego zakątka Polski i do wielu krajów Europy docierać będzie polskie słowo dające świadectwo, że Polska żyje pełnią życia, rozwija się z każdym dniem, umacnia swój potencjał gospodarczy, naukowy i kulturalny, a jej społeczeństwo jest z każdym dniem bardziej świadome, zasobne i lepiej pracujące...”. Konstruktorzy i wykonawcy zostali odznaczeni Krzyżami Kawaler-

skimi. Gratulacje odebrała też żona Mostostalu.

Maszt był wyposażony w dwa szwajcarskie nadajniki o mocy 2000 kW. Zapewniały one odbiór pierwszego programu radia w całej Europie i na Bliskim Wschodzie. Podczas wypadku nikt nie zginął. Straty oszacowano na ok. bilion złotych. Przyczyną wypadku bada komisja na czele której stoi wiceminister łączności Stanisław Szuter.

(sam)

HTS ma dyrektora

Wczoraj rozstrzygnięto konkurs na stanowisko dyrektora Huty im. Tadeusza Sendzimira. Komisja konkursowa w głosowaniu tajnym wybrała dr inż. Stanisława Moczulskiego. Pozostali kandydaci nie uzyskali wymaganej liczby punktów. Komisja przedstawi wyniki konkursu Radzie Pracowniczej Huty. Ta ostatecznie zdecyduje o wyborze dyrektora.

Stanisław Moczulski ma 48 lat, jest absolwentem AGH, tutaj też uzyskał stopień naukowy. Ukoń-

Po masakrze

(Korespondencja z Jugosławii)

Prawda o wioście Daj w chorwackiej Sławonii ciągle jeszcze jest ukryta. Nie wiadomo, ile ofiar pochłonął atak serbskich terrorystów, wspartych Jugosłowiańską Armią Ludową, ale jest ich bardzo dużo.

Jak wiadomo, kilka dni temu terrorzyści serbscy, wspomagani przez armię, wtargnęli do wioski, strzelali do Gwardii Narodowej i mieszkańców cywilnych. Chorwacja domaga się przyby-

cia komisji międzynarodowej, która ma zbadać co się działo w tej wsi. Dr Tupurkovski, członek Prezydium SFRJ, podczas wczorajszej wizyty w Osijeku powiedział, że jest wstrząśnięty tym co zobaczył w dokumentach dotyczących Daj.

Minister w rządzie chorwackim Željko Južbaszyc, Serb, mówi, że w Daju bestialsko pomordowano wszystkich, którzy się zadeklarowali jako Chorwaci.

0-01... Ameryka!

(Inf. wł.) Już za kilka dni będzie można zadzwonić bezpośrednio do Nowego Jorku. W połowie sierpnia zostanie uruchomione automatyczne połączenie telefoniczne całej Polski z Ameryką Kanadą. Wystarczy tylko wykre-

cić numer kierunkowy 0-01 i już możemy rozmawiać z każdym miejscem na kontynencie amerykańskim. Minuta rozmowy kosztować będzie 18 tys. zł.

Rozmowa z Ameryki do Polski kosztuje około 1 dolara 20 centów. Skąd taka różnica w cenach — zapytałśmy dyrektora wydziału ruchu międzynarodowego Dyrekcji Generalnej Poczty, Józefa Sosnowskiego.

— Proszę porównać stopień telefonizacji USA i nasz, tam gdzie coś jest masowe i produkowane w wielkich ilościach jest po prostu tańsze. Chciałem też podkreślić, że dzwoniąc z Europy Zachodniej do Polski płaci się więcej niż dzwoniąc z Polski tam, także nie można mówić, że na kimś zarabiamy. Ustaliśmy najniższą, możliwą dla nas taryfę.

Dawniej minuta rozmowy z USA kosztowała 23 tys. zł, a jeśli nawet rozmawiało się tylko jedną, trzeba było zapłacić za co najmniej trzy...

(wł)

Interwencyjny skup

„Wcześniej niż zamierzaliśmy, Agencja Rynku Rolnego rozpoczęła interwencyjny skup żyta z tegorocznych zbiorów” — poinformował wczoraj prezes ARR Bolesław Woźniak.

Wynika to z nadmiaru tego ziarna u rolników, odmawiania przez niektóre jednostki państwowych zakładów zbożowych skupu żyta, bądź jednostronne narzucanie przez nie cen na to ziarno. W pierwszej fazie skupimy 300 tys. ton żyta — razem 650 tys. ton tego ziarna z tegorocznych zbiorów. Interwencyjną cenę ustaliliśmy na 450 tys. zł za tonę żyta w II klasie jakości. Jest to cena buforowa.

Jeśli zajdzie taka potrzeba, w przyszłym tygodniu rozpoczniemy również interwencyjny skup pszenicy. (PAP)

Mafijna góra lodowa w Krakowie

Od korupcji po morderstwo

(Inf. wł.) 25 lipca o godzinie 19.50 lekarz dyżurny szpitala im. Żeromskiego, zawiadomił policję o dowiedzeniu na ostrzy dyżur postrzelonego w brzuch z broni krótkiej. Mężczyzna zmarł w trakcie operacji. Policja szybko ustaliła, że był to 28-letni Stani-

slaw I, tzw. wieczny student, walujący od lat w jednym z domów studenckich Krakowa. Trudnił się drobnym handlem. Do szpitala przywiózł go 24-letni Maciej M. zatrudniony w jednej z prywatnych firm jako ochroniarz. W rzeczywistości, jak się

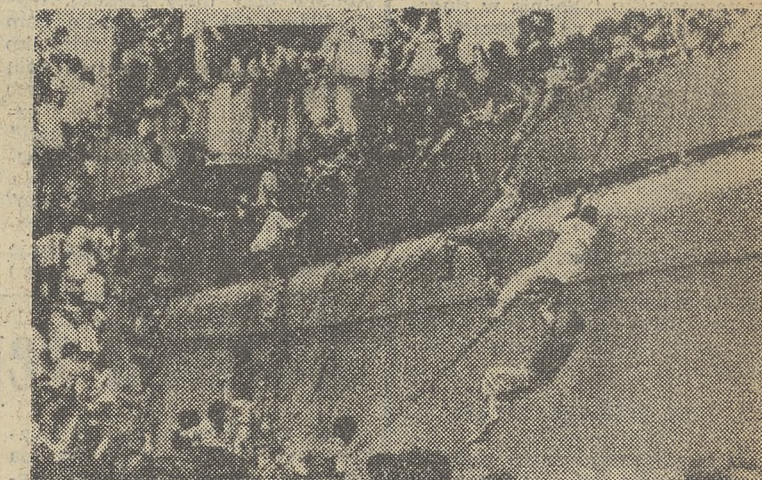
później okazało był to tzw. „łamacz kości”.

Maciej M. zeznał policji, że przejeżdżając obok portierni przed wejściem do Zoo w Łasku Wojskim zauważył leżącego na trawie mężczyznę. Uznał, że po-

(Dokończenie na str. 2)

Włosi nie udzielą Albańczykom azylu

Przymusowy powrót do domu



Albańscy kandydaci na uchodźców szturmują w porcie Durrësi jeden ze statków

Wczoraj rano rozpoczęła się repatriacja 12 tys. albańskich uchodźców, którzy — jak określiła AFP — zalali wioskie brzoza. Z lotniska w Bari odleciał z 60 Albańczykami na pokładzie „Hercules C 130” pierwszy z 5 samolotów wojskowych, którym rząd zlecił utworzenie mostu powietrznego z Albanii.

3 tys. Albańczyków zdołało wczoraj przed południem sforsować bramę starego stadionu w Bari, gdzie w czwartek wieczorem umieszczono 7 tys. albańskich uchodźców.

Gdy tłum rzucił się do ucieczki, powstało ogromne zamieszanie: ludzie trątowali się nawzajem, rannych zostało wielu uchodźców oraz włoskich policjantów. Policji udało się uniemożliwić ucieczkę większej części Albańczyków, ustawiając zapory

wokół esplanady przed stadionem. Następnie po rozpalonych słońcem ulicach Bari rozpoczął się pościg za uciekinierami, z których wielu zabarykadowało się w pomieszczeniach usługowych pod trybunami stadionu.

Uwolnienie turystów

Dziesięciu niemieckich turystów, porwanych tydzień wcześniej przez rebeliantów kurdyjskich we wschodniej Turcji, zostało wczoraj uwolnionych. W grupie tej jest trzech mężczyzn, cztery kobiety i troje dzieci. Wcześniej przywódcy tureckich separatystów kurdyjskich potępili uprowadzenie Niemców.

Milion złotych za jedną odpowiedź

Pomagamy Uniwersytetowi

Powszechne trudności ekonomiczne nie ominęły także nauki. Zmniejszone nakłady finansowe państwa zmuszają do ograniczenia kierunku studiów, ilości studiujących, możliwości prowadzenia badań naukowych.

Podobne kłopoty ma także Uniwersytet Jagielloński. Nie możemy jednak dopuścić do tego, by sytuacja finansowa zaważyła na losach uczelni. Dlatego razem z naszymi Czytelnikami zamierzamy, w sposób na jaki nas stać, pomóc najstarszej polskiej uczelni.

Od 12 sierpnia wydanie poniedziałkowe „Dziennika Polskiego” kosztować będzie o 200 zł więcej, czyli 1000 zł (tak jak wydanie piątkowe i sobotnie). Uzyskany w ten sposób fundusz przekażemy Uniwersytetowi.

Jednocześnie ogłaszamy cotygodniowy konkurs dla naszych Czytelników. W ośmiu kolejnych poniedziałkowych wydaniach „Dziennika” publikować będziemy jedno pytanie dotyczące Uniwersytetu. Wśród Czytelników, którzy podadzą prawidłową odpowiedź co tydzień wylosujemy nagrodę w wysokości 1 miliona złotych. Pierwsze pytanie już w najbliższy poniedziałek!

Na marginesie DNIA

SZCZYT W ABUDZY

Dyrekcja hotelu Hilton w stolicy Nigerii Abudży, gdzie w czerwcu b. zebrał się szczyt Organizacji Jedności Afrykańskiej, twierdzi, że to wydarzenie i hotel mogą trafić do Księgi Guinnessa. Według danych dyrekcji hotelu, opublikowanych w stołecznej prasie, ponad 30 liderów państw i rządów afrykańskich (liczby ich gości zaproszonych do wspólnego stołu nie podano) skomunowało w ciągu 4 dni 2,5 tony drobiu, 18 tys. jaj, 18 ton owoców i warzyw, 15 worków ryżu, 36 worków maki. Uczestnicy spotkania wypili 9 tys. butelek napojów chłodzących, 4 tys. butelek piwa i 900 butelek wina. Wszyscy biorący udział w szczyście OJA — jak pisze dziennik „Weekend Concord” spali pod jednym dachem, oddychali tym samym powietrzem i spożywali potrawy z jednej kuchni.

„WYSPA ROBINSONA”

„Wyspa Robinsona” tak dokładnie opisana przez Daniela Defoe, dziś należąca do Chile (leży w odległości 400 km od wybrzeża tego kraju) i inne wyspy archipelagu Juana Fernandesa w południowej części Oceanu Spokojnego, tworzą wielki park przyrodniczy. Taką decyzję powziął w swoim czasie UNESCO. Uczyniono tak nie tyle ze względu na pobyt tam Robinsona Cruzo, co na unikatowy charakter miejscowej flory. Jest tam ok. 240 rzadkich gatunków roślin, z tego 80 nie występuje gdzie indziej na świecie. Są pod bardzo ścisłą ochroną. Węgetacja w niektórych miejscach rośliny — unikatowy przesada się w inne miejsce, z żyzniejszą glebą, aby nie uległy samounicestwieniu.

COŚ DLA PANÓW

Napój chłodzący i strip-tease w wykonaniu fryzjerek proponuje swym klientom poza staranym ostrzyżeniem włosów otwarty na początek tygodnia w Budapeszcie pierwszy na Węgrzech luksusowy salon fryzjerski dla panów. Jak poinformował właściciel salonu „Kama” 26-letni József Gerendas, dobre ostrzyżenie włosów, napój i strip-tease fryzjerek kosztują w sumie 12 dolarów, a więc około 3 razy tyle, co strzyżenie u zwykłego fryzjera. Przy tym salon „Kama” jest wyposażony w klimatyzację, można obejrzeć telewizję, posłuchać muzyki, używać się dobrych kosmetyków znanych firm — wszystko to tworzy „szczególną atmosferę” — powiedział.

KTO UKRADE LWA?

Złodziejom samochodu zaparkowanego na krótko w jednej z dzielnic Rio de Janeiro stanęły pewnie włosy dęba, kiedy po otworzeniu bagażnika wyszczerzyły kły najprawdopodobniej lew. Całe ich szczęście, że miał dopiero trzy miesiące. Właściciel samochodu 35-letni Demetrio di Melo, dostawca dzikich zwierząt do cyrków w inspekcji prasowej prosił złośliwie, by chociaż zwrócili mu małego lwa. Ci jednak zażądali od niego horrendalnej sumy. Policja brazylijska ma jednak nadzieję, że wytropi złoczyńców.

RZUT KOTEM

W niedzielę policja aresztowała 21-letniego Amerykanina Edwarda Lee Treastera, który zranił swego przyjaciela, rzucając weń kotem podczas sprzeczki. Kot nie przeżył zderzenia. Porywcy Amerykanin został oskarżony o znęcanie się nad zwierzętami, zranienia i grożenia przyjacielowi. W czwartek lokalna policja podała, że nadal przebywał w areszcie, ponieważ nie zebrał 1000 dolarów koniecznych na ewentualne zwolnienie za kaucję.

SERIA GWAŁTÓW

W południowej Francji mnożą się napady na kobiety. Policja marsylska tylko w ciągu ostatnich dni zanotowała 20 tego rodzaju aktów przemocy. Dokonuje ich banda „szosowych piratów”. W czasie jednej z obław policji zatrzymano podejrzanego o te napady Cygana. Cięża na nim zarzut dokonania 4 napadów o podobnym charakterze. Policja poszukuje jego kompanów.

Redaktor wydania:

ANDRZEJ KOZIOŁ

Redaktor deszczowy:

MACIEJ SABATOWICZ

Redaktor techniczny:

KAZIMIERZ FRONT

Kierownik korekty:

ZOFIA MRZEWIŃSKA

Stan przedzawałowy przedsiębiorstw

(Dokończenie ze str. 1)

kreśliła jako „przedzawałowy” choć nader różnicowany”. 5-godzinne spotkanie dyrektów z premerem i jego współpracownikami potwierdziło trafność tej diagnozy. Byli co prawda i „gorzkie żale” i „koncert życzeń”, ale również wiele wypowiedzi o próbach ratowania przedsiębiorstw w drodze przekształceń własnościowych, przyciągania kapitału i technologii z zagranicy, pozbywania się zakładów urządzeń socjalnych i zbędnego majątku produkcyjnego.

Dyrektorzy narzekali, że działają przystosowawczo do wymagań gospodarki rynkowej nie ułatwiają „lichwiarskie” — jak powiedział dyr. Andrzej Kasznia z Tarnowskich Azotów — kredyty (koszt ich oprocentowania przekracza fundus płac), wielomiesięczne oczekiwania na decyzje banków i agend rządowych takich jak Agencja Rozwoju Przemysłu, ogromne kwoty, jakie pochłania dywidenda, niedorzeczne przepisy, które nakazują np. precyzyjne planowanie już w październiku wielkości dostaw gazu i prądu w całym nadchodzącym roku.

„Nie jest dla rządu problemem — powiedział premier — żeby się poprawiło już w najbliż-

szych miesiącach. Wystarczyłoby zdewaluować złotówkę i ułatwić w ten sposób eksport oraz znacznie rozluźnić politykę kredytową. Wtedy poszlibyśmy do urn wyborczych i postawilibyśmy chyba krzyżyk przy moim nazwisku. Ale wkrótce potem musielibyśmy się stać szybko ewakuować. Ja tego nie zrobię” — oświadczył premier.

Powódź na Węgrzech

Korespondencja własna

Nigdy w ciągu minionego ćwierćwiecza poziom Dunaju nie był tak wysoki. Fala opadów spowodowała wystąpienie ze swych koryt wielu rzek. Sytuację utrudnia fakt, że 96 proc. rzek ma źródła poza granicami kraju. Węgrzy

fali powodziowej mogą przeciwdziałać tylko budując tamy i wały.

W Dunaremete Dunaj w środę osiągnął punkt kulminacyjny 722 cm, 30 cm więcej od najwyższego notowanego poziomu z 1954 roku.

Wczoraj wieczorem fala dotarła do Budapesztu. Już od środy zawieszono wszelkie rejsy po Dunaju. Niższe nabrzeże jest zalane przez wodę. Woda zalała już metro. Z najniższych położonych budynków ewakuowano 23 rodziny.

W zakolu Dunaju kilka osad odciętych jest od świata. W czwartek przy Surany woda na odcinku 30 metrów przerwała wał przeciwpowodziowy. Woda opadła dopiero w poniedziałek, wówczas specjalne ekipy przystąpiły do porządkowania terenu i usuwania strat.

Andrea Kovacs

Gryzienie kontra policja

Policja zatrzymała w Sosnowcu pijanego kierowcę „poloneza”, którym okazał się 25-letni student Śląskiej Akademii Medycznej. Przyszyty lekarz stawiał ostry opór, odgryzając jednemu z policjantów małżowinę uszną. Biedni przyszli pacjenci gryzonia.

Mieszkaniec Szczecina Zbigniew K. pogryzł interwenującego w domowej sprzeczce policjanta, powodując u niego ranę dłoni. Zbigniew K., znajdując się w stanie nietrzeźwym. Został on zatrzymany w areszcie i będzie odpowiedzialny za czynną napad na policjanta — poinformowała Wojewódzka Komenda Policji w Szczecinie.

Radio Zet dla wszystkich

Jak się dowiadujemy warszawskie Radio Zet przygotowuje się do wejścia na antenę ogólnopolską. Informacje te potwierdził prezes Radia Zet Andrzej Wojciechowski. „Jedyną drogą by swoim zasięgiem objąć cały kraj jest łączność satelitarna. Wykupiliśmy już miejsce na satelicie, są gotowe nadajniki w różnych miejscach w kraju. Zainwestowaliśmy w sprzęt ponad milion dolarów. Wkrótce przenosimy swą siedzibę do nowo wybudowanych studiów przy ulicy Pięknej. Wstąpiłszy też o przyznanie nam częstotliwości. Niestety wszystko wskazuje na to, że nie uda nam się rozpocząć działalności w tym roku. Po prostu wcześniej nie nastąpi przyznanie częstotliwości”. Radio Zet jest najbardziej popularną rozgłośnią w Warszawie. Bije na głowę radiową „trójkę” i Radio S. Mam nadzieję, że będzie miało mocną konkurencję w RMF. (sam)

Koalicja republikańska

(Inf. wł.) Wczoraj w auli Krakowskiej WSP spotkało się, na pierwszej części konwencji wyborczej, około 40 przedstawicieli Koalicji Republikańskiej. Jest to nowe ugrupowanie polityczne w naszym kraju, którego „sprzymierzeńcami są — jak sami określają — konserwatyści brytyjscy i republikanie amerykańscy”. Inicjatorem powstania były środowiska polityczne Gdańska, Poznania i Krakowa. W skład Konwencji weszli członkowie Partii Republikańskiej, Partii Konserwatywnej, Ruchu Młodej Polski, Frakcji Demokratycznej KPN i część Forum Prawicy Demokratycznej oraz wielu mniejszych partii.

Przy małej frekwencji spowodowanej porą wakacyjną, wybrano wczoraj tylko część kandydatów na listę partii w najbliższych wyborach. Kandydatem Koalicji do Senatu jest dziennikarz Tadeusz Szyma. Do Sejmu kandyduje Lucyna Lubarska — kierownik Domu Kultury w Nowej Hucie, Jerzy Lackowski — kurator oświaty i wychowania, Maciej Wojciechowski — szef prywatnej szkoły oraz trzech dziennikarzy: Jan Franczyk, Ryszard Lebiest i Ryszard Terlecki.

Koalicja będzie działała w Krakowie wystawiać całą listę, brakuje nazwiska zostana uzupełnione w najbliższym czasie.

W 9 innych okręgach wyborczych Koalicja Republikańska

idzie do wyborów razem z Partią Chrześcijańskich Demokratów. Wszystkich kandydatów wybranych przez ognia rejonowe zatwierdzi ogólnopolski zjazd Koalicji, który odbędzie się 31 sierpnia w Gnieźnie. (wał)

(Dokończenie ze str. 1)

trzeba jest mu pomoc i swoim „mercedesem” zawiózł go do szpitala na ul. Kopernika. Tam jednak nie mógł znaleźć żadnego lekarza, pojechał więc do Nowej Huty do Szpitala Żeromskiego.

Policja udała się natychmiast w miejsce wskazane przez Macieja M. Nie znaleziono tam jednak żadnych śladów. Za to w zabezpieczonym „mercedesie” pana M. odkryto ślady wskazujące, że ranny Stanisław L. przebywał w tym samochodzie znacznie dłużej niż wynikało to z zeznań Macieja M. Wyciągnięto więc jak się później okazało słuszny wniosek, że porażenie nie dokonano w Łasku Wolskim.

Trwające ponad tydzień czynności operacyjne przyniosły zaskakujące rezultaty. Trafiono na środowisko typowo mafijne, trudniące się m. in. wymuszaniem pieniędzy od dłużników. Właściciele kilku silnych spółek kupowali długie innych pomniejszych

firm, po czym wymuszali od nich spłatę. Wartość takich długów była wtedy już znacznie zawyżona.

Dłużnika przekonywano do uregulowania długów w różny sposób. Albo zabierając go nad Wisłę gdzie przystawiając pistolet w ostrą amunicję do głowy grożono mu śmiercią, albo wożono zwanego przez kilka godzin w bagażniku samochodu, albo też odbywały się tzw. „sceny balkonowe”. Delikwent miał do wyboru: podpisać zobowiązanie, że odda pieniądze, albo też spadnie z VII piętra. Po takiej propozycji „nie do odrzucenia” dłużnik pisał oświadczenie, potwierdzane później przez prawników (sic!), że winien jest np. 800 mln. gdy jego faktyczny dług wynosił 180 mln zł.

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego 2 sierpnia br. do prokuratury doprowadzono trzy osoby. Wspomnianego już Macieja M. oraz dwóch zeznań krakowskich spółek, Edwarda R. z „Agropolexu” oraz Pawła M. z „Art-Polusu”. Cała trójka została aresztowana.

W wyniku przesłuchań do postarzenia Stanisława L. przynajmniej Paweł M., który jednak na swoją obronę zeznał, że do tragicznego wydarzenia doszło na skutek... „rosyjskiej ruletki” w zmodyfikowanej wersji. Otóż do reweru „pyton 357” włożono nabój typu „Magnum” i przekręcono bębenek. Niestety zdaniem Pawła M. wycelowany w Stanisława L. rewolwer wypalił. Czy wersja ta jest prawdziwa? — odpowie prowadzone śledztwo.

Opisywane wyżej zdarzenia to tylko wierzchołek „mafijnej góry lodowej”. Wczoraj dokonano kolejnych aresztowań. Do dyspozycji

Pogoda

Na weekend z parasolem?

Przez Polskę południową przemieszcza się płytka zatkana niżowa z frontem chłodnym. Od zachodu rozbudowuje się klin wyżowy. **Krakowskie Biuro Prognoz IMGW** przewiduje na dziś: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami możliwe przelotne opady deszczu i burze. Temperatura maksymalna w dzień od 21 do 24 st.,

minimalna w nocy od 13 do 16. Wysoko w Tatrach temperatura od 10 st. w dzień do 7 w nocy. Wiatr słaby, umiarkowany, z kierunków zachodnich. Wysoko w Tatrach wiatr umiarkowany i dość silny, północno-zachodni.

Orientacyjna prognoza na następną dobę: pogoda i temperatury bez większych zmian.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 5.20, zajdzie o 20.08. Długość dnia wynosi 14 godzin i 43 minut i jest on już krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę i 35 minut. (p)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

● **MAŁA JUGOSŁAWIA?** Prezydent Serbii, Slobodan Miloszewicz zaferował Bośni i Hercegowinie oraz Czarnogórze stworzenie mniejszej Jugosławii. Oferta nie wspania o Macedonii, gdzie we wrześniu ma się odbyć referendum na temat ewentualnej niepodległości.

● **POLACY W GRUPIE OBSERWATORÓW.** Przedstawiciele Polski — wraz z delegatami Czechosłowacji, Szwecji i Kanady — wejdą w skład poszerzonej grupy obserwatorów śledzącej rozwój sytuacji w Jugosławii i mogącej — jeśli otrzyma taką propozycję — występować w charakterze rozjemców.

● **LITWA OGŁOSIŁA ZBIÓRKĘ BRONI.** Litewski rząd zdecydował o utworzeniu zasobów broni palnej. Do przeprowadzenia zbiórki, przyjmowania, rejestrowania i gromadzenia broni zobowiązano litewskie MSW i Departament Ochrony Kraju. Prokuratura generalna zwróciła się do społeczeństwa z apelem o zwanie broni palnej, amunicji i ładunków wybuchowych oraz zapewniła, że nie będzie wyłączać konsekwencji wobec osób, które nie mają zezwolenia na posiadanie broni, a oddadzą ją dobrowolnie.

Czytelnicy „Dziennika” — „Gazecie Lwowskiej”

Czy możemy pomóc „Gazecie Lwowskiej”? Z tym pytaniem zwróciliśmy się wczoraj do naszych Czytelników. Po 50 latach przerwy we Lwowie ukazało się znowu polskie pismo, którego jednakże przyszłość ze względu finansowych jest niepewna. Na nasz apel odpowiedziało już kilkanaście osób. Państwo Szaryńscy gotowi są przekazać „Gazecie” i dzieciom polskim we Lwowie komplety podręczników do nauki języka polskiego i słowniki. P. Łoziński ofiarowuje pomoc finansową, p. Gawliński — zdjęcia. Cieszy nas fakt, że naszym Czytelnikom nieobojętne są losy polskiego słowa we Lwowie. Dziękujemy. Przypominamy, że na propozycję czekamy przy telefonie 22-63-04 jeszcze w poniedziałek i wtorek w godz. od 9 do 16, jak też o tym, że dary pieniężne można przysyłać na nasze konto: Wydawnictwo „Ziemia SA, VI Oddz. BPH Kraków nr. 323431-95 400 — 136, z dopiskiem „Dla Gazety Lwowskiej”.

Krakowskie Targi Sztuki

II Krakowskie Targi Sztuki — otwarte. W tym samym miejscu co ubiegłoroczne: w Pałacu Sztuki, natomiast przy parokrotnie mniejszym niż w ub. roku udziale galerii. Ekspozycje targowe w tym roku przygotowały dwie galerie prywatne: „Farbiarnia” i „Format” oraz należąca do ZPAP i dysponująca związkową ofertą galeria „Przymat”.

Oferta jest, owszem, interesująca. W „Farbiarni” m. in. grafika Andrzeja Pietscha, malarstwo Grzegorza Bednarczyka (Bednarczyk również w ekspozycji „Przymatu”), niedawni absolwenci krakowskiej ASP Łukasz Konieczko i Andrzej Kozyna. „Format” wystawia m. in. obrazy Stani-

stawa Rodzińskiego i Janiny Kraupe-Swidorskiej. Galeria „Przymat” pokazała malarstwo, grafiki i rzeźbę aż 38 artystów; prace 37 można kupić, a Jerzego Nowosielskiego tylko pooglądać. Niestety, organizatorzy tegorocznych Targów (ponownie ZPAP i Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych) popełnili te same błędy co w ubiegłym roku i nowe, z których jeden istotny: organizowanie imprezy w ekspresowym tempie paru tygodni — zdecydowało o absencji kilku co najmniej galerii.

Organizatorzy obiecują, że praca nad następnymi, III Targami, zacznie się bezpośrednio po zamknięciu tegorocznych, co nastąpi 25 sierpnia. Prawdę mówiąc — to samo obiecywano w roku ubiegłym... (an)

Ogłoszenia Ekspresowe

MURARZY, robotników drogowych — zatrudnię. Tel. 12-48-21. g-45678

KUPIĘ duże mieszkanie 4-5-pokojowe w nowym budownictwie w okolicy centrum Krakowa. — Oferty 45678 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-45678

ABSOLWENTÓW szkoły gastronomii — kucharzy — przyjmie prywatna restauracja. Tel. 36-47-16. g-45284

KELNEROW, zmywające zatrudnimy. Tel. 36-47-16. g-45283

MIESZKANIE 3-pokojowe z telefonem do wynajęcia. — Tel. 12-81-89, po 17. g-45352

POSZUKUJĘ mieszkania przynajmniej trzypokojowego, z telefonem. Tel. 55-45-27. g-44457

POSZUKUJĘ domku jednorodzinnego z telefonem — do wynajęcia. Wrocław (071) 67-04-54. g-44755

SPRZEDAM 126 p. 1985. Tel. 22-03-69. g-44823

DWUPOKOJOWE 50 m², superkomfortowe, centrum — sprzedam. Oferty 45010 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-45462

SKLEP sprzedam lub wynajmę. Tel. 36-92-29. g-45462

MINOLTE 8000, lampy 5200 — nowe — okazjnie sprzedam. Tel. 47-08-45. g-44913

POSZUKUJĘ mieszkania od zaraz. — 11-34-16. g-45298

SPRZEDAM Poloneza — październik 1990, z gwarancją. — Tarnów. 21-52-83. ta-29933

ZAMIEŃM działkę budowlaną 28 a koło Gdowa na działkę 5 do 10 a w Krakowie lub sprzedam. — Tel. 47-35-88. g-45762

DO wynajęcia pokoje w luksusowej willi w Bronowicach. 37-29-30. g-45761

MERCEDES 240 D, 1979 — sprzedam. Tel. 33-79-54. g-44331-prz

BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY W KRAKOWIE

Oto nowe oprocentowanie lokat terminowych w skali roku od 10 sierpnia 1991 w naszym Banku:

depozyty a vista	13 proc.
1-miesięczne	18 proc.
3-miesięczne	40 proc.
6-miesięczne	43 proc.
12-miesięczne	34 proc.
24-miesięczne	37 proc.
36-miesięczne	38 proc.

Zapraszamy wszystkich klientów do oddziałów naszego Banku.

Stefan Kisielewski

Wydane nad Wisłą

Mary Battista (The Washington Post)

Wydane na Atlantyku

Balcerowicz — Hamlet czy Wallenrod?

Leszek Balcerowicz jest dla Zachodu symbolem polskiej odważnej reformy: szybkiego przejścia od systemu nakazowo-rozdzielczego do rynkowego, czyli od socjalizmu do kapitalizmu. Zrobił sobie taką opinię zwłaszcza wśród zagranicznych sfer bankowych, które jego częściowe sukcesy monetarne rozciągnęły i na inne dziedziny działalności, twierdząc, iż jest on ministrem prywatyzacji i restrukturyzacji polskiego przemysłu państwowego. A to nieprawda: w tej dziedzinie właśnie Balcerowicz okazał się zupełnie beznadziejny, niosąc wciąż na grzbiecie „sferę budżetową”, czyli hamstrujący ciężki przemysł hutniczo-kopalniany, rozbudowany kiedyś przez komunistów dla celów społeczno-politycznych. Nie próbuje go ratować prywatyzacja (oddaniem fabryki w ręce prywatnego, indywidualnego właściciela), o restrukturyzacji z powodu braku kapitału nie ma mowy. Balcerowicz nie tylko, że nie troszczy się o los tych przedsiębiorstw (co czyni bardzo nieostrożnie, bo one w końcu dorzną go politycznie), lecz jeszcze traktuje je ostro podatkami i drogimi kredytami, jakby już były prywatne. Brak wyobraźni czy jej jednostronność?

Zasługi monetarne Balcerowicza są znane i ogromne.

Stworzył nam „prawdziwy”, w dużym stopniu wymierzalny pieniądz, którym zastąpił papierowy bon w wewnętrznej wymianie epoki komunizmu. W krótkim czasie zważył ogromną inflację, umożliwił eksport, na rynku pojawiła się masa i różnorodność towarów, nie widziana tu od lat kilkudziesięciu. Dolar, niedawno jeszcze przedmiot niebotycznych spekulacji, przybrał normalny, przyzwoity kurs gwarantowany przez bank i kantory. I wreszcie najważniejsze (tak przynajmniej twierdzi Balcerowicz) — nastąpiła częściowa bonifikata i rozłożenie na raty w czasie skomplikowanych polskich długów zagranicznych z epoki Gierka. To ostatnie, prawdę mówiąc, uważam za najmniej ważne, bo częstokroć jest to po prostu zmiana cyfr na papierze, której to operacji społeczeństwo polskie na ogół nie rozumie, zwłaszcza że sytuacja nasza dosyć jest tajemnicza. Oklaski ze strony zachodnich banków są, realnej pomocy nie wiadcą. Owszem, leży podobno siedem miliardów dola-

rów przeznaczonych na różne konkretne cele, ale „ugryźć” ich nie możemy, leżą sobie bezczynnie, mimo iż kłosa warszawskie metro i gospodarka budowlana, szpitalnictwo, łączność, komunikacja.

Oczywiście reforma pieniężna Balcerowicza dała już wielkie rezultaty społeczne. Żywiłowo tworzy się klasa handlowców (choćby ulicznych, co tak drażni nieszczytnego burmistrza warszawskiego Śródmieścia), mnożą się różne nowe przedsiębiorstwa i spółki. Ale nie ma prywatyzacji i restrukturyzacji ciężkiego przemysłu państwowego. Czy ktoś słyszał, aby jakimś właścicielowi znanemu z nazwiska, fachu, majątku, narodowości oddano lub sprzedano wielką państwową hutę, aby sam restrukturyzował i pisał — podatki? Nie, o takim wypadku nikt nie słyszał, w ogóle takie słowa, jak „właściciel”, „nabywca”, „posiadacz”, „fabrykant”, „kapitałista” są w naszej strefie budżetowej niemiłe i zakazane. Zastąpiono je groteskową fantazją p. Janusza Lewandowskiego, owym „akcjonariatem” obejmującym za darmo 27 milionów Polaków. Rząd dławi się recesją, ale prezenty obiecuje...

Ilekrót pytam za granicą, dlaczego nie przychodzi do Polski zagraniczny kapitał inwestycyjny, pada jedna i ta sama odpowiedź: bo w Polsce nie ma prywatyzacji przemysłu. Wszystko nadal załatwia rząd, jego przepisy i warunki. Zależy imna jest optyka producentów, niż szeroko u nas reklamowane pochwleństwa różnych bankierów!

A Balcerowicz nadal zajmuje się tylko pieniędzmi, zapominając, że pieniądz to jedynie instrument: instrument, owszem — został nastrojony, lecz nie ma na nim kto zagrać. Na tym chyba polegał konflikt ideologiczny — produkcyjny ministra Zawłaska z ideologiem cyfr bankowych ministrem (i niestety wicepremierem) Balcerowiczem.

Lecz cyfry buntują się również. Co będzie z tragicznie katastrofalnym Wałbrzychem, z wyeksploatowanym Koninem, z absurdalną Bogdanką, ze Starachowicami, z Lubinem, Legnicą, Bełchatowem no i z... Górnym Śląskiem? Czy Balcerowicz naprawdę myśli, że utrzyma się to wszystko w spokoju dzieleniem na części coraz to malejącego

państwowego budżetu, że w herbacie można tylko mieszać bez dosypywania cukru? A to przecież z tych właśnie, pozostawionych na los szczęścia zakładów może przyjąć polityczny bunt, który obali i reformatora, i dąbne skutki jego reform. Wróci inflacja, wróć ogonki. Zachód podniesie krzyk o polskiej anarхии, niesolidności i beznadziei. A więc?



Pomyśleć o tym trzeba zawsze, choć może już za późno. Są na świecie inne źródła pomocy, niż megalomańsko-zbiurokratyzowane banki, finanse a produkcja to przecież nie to samo!

Czy Leszek Balcerowicz o tym wie, czy czuje niebezpieczeństwo, o którym w swych monetarnościach chwalił się staraj się nie wspomnieć? A może to w ogóle kto inny, niż my myślimy? Może okazać się, że człowiek, co się Konradem Wallenrodem zowie nie jest Wallenrodem.

Ursus jest pierwszym wielkim przedsiębiorstwem państwowym w Polsce, które stanęło — padając ofiarą załamania się polskiego eksportu na raździecki rynek i, przede wszystkim, zaniedbań ze strony rządu.

Oczywiście liczone się z tym, że niektóre kulejące fabryki państwowe nie przeżyją przejścia do konkurencyjnej gospodarki rynkowej. Jednak Ursus nie był do

polski ogłosił znaczące zmiany w swej polityce.

Po raz pierwszy od chwili, gdy Polska podjęła program gospodarczej terapii wstrząsowej, prawie dwa lata temu, rząd przyznał, że same siły rynkowe nie wystarczą do przekształcenia walących się państwowych gigantów przemysłowych w efektywne rentowne przedsiębiorstwa.

Dotychczas przedsiębiorstwa te musiały w dużym stopniu same dawać sobie radę. Obecnie zaś rząd będzie odgrywał aktywniejszą rolę. Będzie działał wobec tych firm jako doradca techniczny, zarządca kredytowy, a nawet jako sędzia upadłościowy. Po tak wielu latach sterowania przez państwo gospodarką nie można się całkowicie obyć bez interwencji — mówi Henryka Bochniarz, która kieruje nowym Ministerstwem Przemysłu i Handlu i ma dokonać zmian w rządowym planie dotyczącym państwowych przedsiębiorstw. W naszej sytuacji nie możemy zakładać, że rynek będzie jedynym regulatorem.

Czy zwrot ku większej interwencji oznacza, że Polska rozluźnia swe reformy gospodarcze? Przedstawiciele rządu odpowiadają przecząco, wskazując, że nowy plan nie przewiduje rządowych gwarancji. Urzędnicy ci jednak przyznają, że polityczne naciski, aby rząd takich gwarancji udzielał, będą narastały w miarę zbliżania się październikowych wyborów parlamentarnych.

Sachs i polscy urzędnicy mówią, że najważniejszym zadaniem rządu będzie po prostu realizacja mocno opóźnionej części pierwotnego planu reform — chodzi mianowicie o dokonanie zmian w ustawodawstwie, które zmusza państwowe przedsiębiorstwa do funkcjonowania jako spółki. Ztw. komercjalizacja pozwoli rządowi powoływać nowych dyrektorów i rady nadzorcze, które będą nadzorowały ich pracę.

Rząd polski zarzucił wprowadzenie centralnego planowania, jednak nie wyposażył państwowych przedsiębiorstw w jakikolwiek autonomię czy w efektywne struktury zarządzania.

O ile politycy stali się zwolennikami, zasad wolnorynkowych, przedsiębiorstwa, takie jak Ursus, były w dużym stopniu zarządzane tak jak dawniej — przez ludzi z epoki komunistycznej, których zawodowe doświadczenie sprowa-

dzało się do czekania na instrukcje od partyjnych szefów.

Polskie prawo wciąż jeszcze przewiduje, że państwowe przedsiębiorstwa nie mogą być likwidowane bez zgody rządu. Nawet jeśli Ursus stanął na skraju bankructwa, jego nowy dyrektor, mianowany w zeszłym miesiącu, nie może sprzedać najbardziej atrakcyjnego majątku fabryki — zakładów metalurgicznych w Łublinie. Gdybyśmy byli firmą z zachodnią, moglibyśmy wówczas dokonywać bardzo prostych posunięć. Sprzedalibyśmy część naszej własności i poprawilibyśmy w ten sposób stan naszych finansów — mówi dyrektor Jan Buczkowski. — Jednak firma państwowa porusza się w dżungli przepisów i znalezienie wyjścia jest bardzo trudne.

Fakt, że rząd nie potrafi szybko działać w kierunku komercjalizacji, jeszcze bardziej krepował państwowe przedsiębiorstwa — i to w momencie, kiedy stanęły one wobec nowego problemu: załamania się w tym roku polskiego handlu z ZSRR.

Kiedy rząd zdawał się wreszcie wykazywać, iż jest gotowy zdecydowanie dążyć do „komercjalizacji”, to politycy zaczęli się obawiać kroku, który jak twierdzą ekonomiści, musi być zrobiony w następnej kolejności — chodzi o szybką sprzedaż państwowych przedsiębiorstw.

W czerwcu rząd ogłosił plan przyspieszenia opóźnionej i tak prywatyzacji 400 przedsiębiorstw (chodzi o nieodpłatne, pośrednie przekazanie 60 proc. ich akcji wszystkim dorosłym obywatelom). Według polskich urzędników jest to jeden z najbardziej ambitnych planów tego typu na świecie, decydujący element polskiego programu sprywatyzowania połowy gospodarki w trzy lata.

Ten sposób myślenia wywołuje zaniepokojenie przynajmniej jednego, znaczącego doradcy Polski. Cały problem sprowadza się do tego czy Polska dokona przełomu w prywatyzacji, czy też pójdzie jakąś „trzecią drogą” rynkowego socjalizmu.

Sama komercjalizacja przyniesie pewną poprawę, jednak nigdy nie zapewni operatywności gospodarki rynkowej. Jest to rynkowy socjalizm, który na pewno potnie się fiasko. Nie istnieje żadna przekonująca trzecia droga — mówi Sachs.

Przez kolejne trzy numery będziemy publikowali fragmenty książki Dariusza Tomasa Lebiody „Tajemnice życia Karola Wojtyły”, która już wkrótce ukaże się nakładem wydawnictwa „Somix”. Tytuł mówi wiele, może nawet zbyt wiele. Autor jednak nie goni za sensacjami, lecz stara się opisać życie Polskiego Papieża nieco inaczej, mniej uroczyste i mniej oficjalnie, niż to się zazwyczaj robi...

Papież jest dziwnym człowiekiem. Przed konklawe — jednym z kilkudziesięciu kardynałów, obywatel konkretnego państwa, członkiem jakiegoś rodu, mieszkającym w jakimś domu bądź mniejszego miasta — a po chwili, po paru godzinach: pierwszym obywatelem świata chrześcijańskiego, ojcem duchowym rodziny ludzkiej, rezydentem i więźniem Pałacu Watykańskiego, wędrującym pomiędzy dwoma pietraami: między apartamentem oficjalnym, gdzie przyjmuje gości, i ważną osobistość świata i między apartamentem prywatnym (trzecie piętro) obejmującym westyl i bibliotekę, biuro sekretarza, gabinet do pracy, jego pokój i kaplicę oraz pokój stołowy i pokój dla obsługujących Papieża. W tym zamkniętym świecie, pełnym dzieł sztuki, złotych tówarów żyje wciąż wspomnienie poprzednich lokatorów, obecny jest duch Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła I, bezpośrednich poprzedników słowniastego Papieża. Przez pierwszych dziesięć wieków papież nosił imiona nadejmuje na chrzcie. Dopiero od pontyfikatu Sergiusza IV (1009—1012) zaczęli obierać imiona pontyfikalne, często nawiązujące do tradycji biblijnej, do chrześcijańskich świętych i męczenników. Obiera imię od razu miało wskazywać, jaką drogą pójdzie nowo wybrany papież. Nie trzeba chyba dodawać, iż w wielu przypadkach niestety imiona te niewiele miały wspólnego z ich protoplastami z tradycji, choć oczywiście to samo powiedziec można jakby w odwrotną stronę — wielu było papieżów, których imiona na trwałe zapisały się w historii Kościoła i stały się jakby słupami milowym na drodze wiary. Najczę-

Dariusz Tomasz Lebioda

PRZERWANE WAKACJE

szym imieniem wybieranym przez papieża był Jan (21 razy), potem Grzegorz (16 razy), dalej Benedykt (15 razy), Klemens (14 razy), Innocenty (13 razy), Leon (13 razy) i Pius (12 razy).

Jeśli chodzi o narodowość papieża, to oczywiście górują tutaj niepodzielnie Włosi, których wybrano 203, co stanowi aż 78 proc. wszystkich wyniesionych do tej godności. Z regionów geograficznych wchodzących w skład dzisiejszej Francji pochodziło 17 papieżów, z krajów starożytnego świata greckiego — 10, z Palestyny i Syrii (Bliżni Wschód) — 3, z Niemiec — 4, z Afryki Północnej — 3, z Hiszpani — 3, z Dalmacji — 2, z Portugalii — 2, z krajów barbarzyńskich — 2, z Dacji — 1, z Polski — 1, pochodzenie nieznane — 1.

Papież jest więźniem pałacu przy Placu Świętego Piotra. Kiedy — jako wybrany przez konklawe namiestnik Chrystusa na Ziemi — przekroczy próg apartamentów prywatnych, pozostanie w nich aż do śmierci. Właśnie tutaj umierali poprzednicy Jana Pawła II — tutaj, trawiony śmiertelnym ogniem raka gościł Angelo Giuseppe Roncalli, papież Jan XXIII, syn ubogiego rolnika, wcześniej delegat apostolski w Bułgarii, Grecji i Turcji, nuncjusz papieski we Francji, potem patriarcha Wenecji i kardynał. To właśnie w tych pomieszczeniach w umyśle Jana XXIII zrodziła się myśl o zreformowaniu Kościoła, zwołaniu w 1962 r. powszechnego Soboru Kościoła. Jego krótki pontyfikat zaowocował dwiema niezwykle istotnymi encyklikami — „Mater et Magistra” (1961) oraz „Pacem in terris” (1963), w których jakby stworzone zostały podwaliny nowej doktryny społecznej Kościoła. Właśnie w tych pomieszczeniach 3 czerwca 1963 r. Jan XXIII wydał ostatnie techniczne i ostatni raz nobilitował świat.

Mineło zaledwie 15 lat od tamtego momentu i w prywatnych apartamentach, 6 sierpnia 1978 r. zasypiał na zawsze Giovanni Bat-

tista Montini, papież Paweł VI, wcześniej pracownik nuncjatury warszawskiej, biskup i arcybiskup Mediolanu, wreszcie od 1958 r. kardynał. To on poprowadził i dokonał obrady Soboru Watykańskiego II, oraz był autorem znamiennej encykliki „Populorum Progressio” (1967), to on także mianował Karola Wojtyłę kardynałem (1967), a także wskazał czy przedstawiał szerszej kardynałom i biskupom metropolii krakowskiej polecając mu przygotowanie cyklu rekolekcji dla najwyższych kapłanów. Po śmierci Pawła VI kardynał Wojtyła wygłosił w radiu watykańskim swoje wspomnienie o nim — warto postuchać jego fragmentów, gdyż jakby odciskają się w nich znaki czasu. Jest to też, z perspektywy wiedzy obecnej, wspomnienie następcy o poprzedniku na Stolicy Piotrowej: „Pierwsze z tych spotkań miało miejsce w czasie I sesji Soboru, gdy Ojciec Św. Paweł VI był jeszcze kardynałem (...) arcybiskupem Mediolanu. Zwróciłem się do niego w bardzo szczególnej sprawie. Jako ówczesny wikariusz kapituły diecezji krakowskiej przedstawiłem mu prośbę parafii św. Floriana w Krakowie — jej proboszcza — o dar dzwonoń (...). Chodziło o symbol, o znak jedności i więzi pomiędzy Kościołami. Kardynał Montini natychmiast to zrozumiał i skierował rozmowę na swoje osobiste wspomnienia z Polski, gdzie jako pracownik nuncjatury w Warszawie przebywał w naszej ojczyźnie i był kiedyś świadkiem odbioru dzwonoń niegdyś zabranych, w czasie I wojny światowej a z kolei zwiezionych na obszarze białej (...). Szczególnie (...) dobrze pamiętam spotkanie przed powołaniem do Kolegium Kardynałów. Było to w kwietniu 1967 r. (...) Audyencje miały różny charakter. Najwięcej było prywatnych, gdy sam prowadziłem rozmowę z Ojcem Świętym. Były także audyencje zespołowe (...) Zawsze podziwiałem, jak dokładnie Papież był przygotowany do audyencji (...). Najbardziej przejmujące było,

gdy sam zaczynał mówić o sprawach Kościoła — nieraz także Kościoła we Włoszech, w samym Rzymie: gdy to co mówił przybierało formę osobistego wyznania (...). Rozmowa czuła się wtedy szczególnie zobowiązująca, biorąc w taki sposób udział w tej, zaiste Pawłowej, collicitudo omnium Ecclesiarum (...) Był serdeczny —



nie raz przedłużał audyencję, chociaż dawno już znał, że czas upłynął (...). Oczywiście, że najgłębiej zapamiętałem to wyjątkowe spotkanie z Pawłem VI, do którego On mnie zaprosił w Wielkim Poście 1976 r. Chodzi o rekolekcje (...). W ostatnim dniu podziwiałem, przyjmując mnie zaraz na osobistej audyencji (...). Ostatni raz widziałem Pawła VI w dniu 19 maja 1978 r. Była to audyencja Rady sekretariatu generalnego Synodu Biskupów (...) I oto spotkanie ostatnie (...) Kłękając, modlił się i patrzył w tę samą twarz, z którą tyle razy spotykałem się w rozmowach. Oczy zawsze tak żywe, są zamknięte. Spoczywa w

środku bazyliki przed konfesją św. Piotra (...) Już z Nim nie rozmawiam, już z Nim nie będę rozmawiał o żadnej z tych spraw, o których mówiliśmy nieraz. On już jest w innym wymiarze. Patrzy w inną Twarz. Śmierć pozostała miejscem ostatecznego skupienia, najpełniejszego skupienia, w jakim widziałem Go tu na Ziemi”.

Zanim kardynał Wojtyła przyjechał do Rzymu i wygłosił w Radiu Watykańskim swoje wspomnienia, kilka dni wcześniej przebywał na wakacjach w okolicach Chojnic i Człuchowa. Od młodości lubił turystykę, wędrował szlakami górskimi, spływał kajakami w dół rzek i przemierzał jeziora. Dbał zawsze o dobrą kondycję fizyczną i pomagał mu w tym dobre buty, narty i wiosła. W roku 1978 przyjechał na wakacje nad jezioro Krepko, leżące o jakieś dziesięć kilometrów od Człuchowa. Jezioro to łączy się z większym zbiornikiem, nazywanym Szczytno. Przez Szczytno przepływa jedna z

najpiękniejszych rzek dla kajakarzy — Brda, Krepko leży bardziej na południe i traktowane może być jako duża zatoka z licznymi półwyspami i zatoczkami, czarna i piękna. Jezioro leży wśród pól i łąk, a zapach trzciny, tataraku miesza się z zapachami zbóż i polnych kwiatów. To w takiej właśnie scenerii, na biwaku, w otoczeniu młodych przyjaciół, „nagle 6 sierpnia jak grom dociera bolesna wiadomość, usłyszana z przenośnego, tranzystorowego radia: papież Paweł VI nie żyje. Umarł w osiemdziesiątym pierwszym roku życia, po piętnastu latach pracowitego pasterstwa na urzędzie Piotrowym”. Nietrudno sobie wyobrazić jakie wrażenie uczyniła ta wiadomość na krakowskim kardynale. Pewnie odszedł od żaru ogniska, od przyjaciół i stanął samotnie nad brzegiem jeziora — człowiek w takich chwilach instynktownie pragnie zapatrzyć się w głębie wodne, pragnie pozostać sam, pragnie jak najszybciej połączyć się w modlitwie z tysiącami ludzi proszącymi o łaskę dla Pawła VI. A może — szybko poszedł do swojego namiotu, modlił się, a potem jako człowiek praktyczny rozważać zaczął co musi tutaj na miejscu jeszcze zrobić przed odjazdem, jakie sprawy na niego czekają w Krakowie. A jeśli traktował poważnie — wszak wszystko na to wskazuje — przeprowadnie Ojca Pio, musiał także spotkać się w swych rozważaniach z myślą o tym, że może teraz... Ta myśl musiała być przepełniona lękiem, wszak druga część przepowiedni mówiła o krwi na pontyfikacie... Do tej pory wszystko zdawało się powtarzać słowa Ojca Pio — w bardzo młodym wieku został biskupem, arcybiskupem i kardynałem — najprawdopodobniej — myślał — to był szczyt jego pasterskiej drogi... A może... Na pewno Karol Wojtyła bił się z myślami, na pewno — będąc człowiekiem wielkiej pokory i skromności — oddał od siebie napięte obrazy. W sercu jednak musiała tlić się iskra. Krew na pontyfikacie znacząca też poświęcenie dla Chrystusa aż do krwi, nadsładowanie Pana wzorem świętych męczenników... a na to kardynał z Krakowa był przygotowany w każdej chwili. Za Chrystusa poszedłby w ogień z uśmiechem.

(Ciąg dalszy w poniedziałek)

Nazywają go „Al Haram” co znaczy dosłownie „święty”. Taka jest nazwa wielkiego meczetu w Mekce, gdzie pośrodku olbrzymiej esplanady, mogącej pomieścić przeszło 600.000 osób, mieści się Kaaba, a tam, pod jedną z zasłon, kryje się Czarny Kamień. W tym mieście hałaśliwym, poprzecinanym autostradami miejskimi, gdzie pałace i hotele sąsiadują z niezliczonymi sklepikami i kantonami wymiany, trzeba mieć szczęście, aby zamieszkać w pobliżu meczetu. Ja to szczęście miałam. Dostałam pokój na ósmym piętrze hotelu Al Houda z bezpośrednim widokiem na świątynię. Jest to obszerne pomieszczenie, ale trzeba je dzielić z czterema innymi osobami, w tym ze starym małżeństwem Tunezyjczyków. Spi się na materacach z pianki rzuconych wprost na podłogę. To jednak nie ma

nach nowonarodzonego Ismaela. Dobiega wreszcie do zbawczego źródła, które trysnęło w Zemzem. Woda płynie nadal, w ogromnym pomieszczeniu wyłożonym kafkami, gdzie w ścianach tkwią rzędem nikłowe krany. Jest to napój o smaku słodkawo-słonym, który trzeba przełazić do bańki. Po skończonych pielgrzymce zabiera się do domu tę wodę cudowną, ale drogą (za wodę, wraz z różnymi podatkami i opłatami trzeba zapłacić około 350 dolarów), a potem ofiarowuje się ją rodzinie i przyjaciółom w czasie uroczystości powrotu, które każdy hadżi musi urządzić. Dom, w którym odbywa się takie przyjęcie jest zawsze udekorowany girlandami kolorowych lampek.

W Minie, na przedmieściu Mekki wyrosłym na pustyni, nie ma domów dla pielgrzymów lecz namioty. Wielu spi pod gołym niebem, na ziemi. Pielgrzymka trwa cztery dni. Autobusy za-

Minie. Tutaj, zagubione wśród tłumów, zbliżyliśmy się do biwakującej nieopodal rodziny sudańskiej. Poprzedniego dnia zapiekowała się nami grupa Pakistanczyków. Wielkie braterstwo wielorakiego Islamu...

Mosdala jest tylko przystankiem. Robimy tam zapas kamieni — dokładnie 72 — aby móc w Minie uczestniczyć w rytualnym kamienowaniu Szatana.

W tym małym mieście wszystko zostało przewidziane, a zwłaszcza cel. Pod dwukondygnacyjnym znakiem autostradowym wznoszą się trzy postumenty z napisami po arabsku i po angielsku: wielki, średni i mały szatan. Przez trzy dni każdy rzuca swój zapas pocisków. Najsilniej bombarduje się postument wielkiego Szatana. Ostatniej salwie towarzyszy formuła: *Allah akbar!* Obrzęd ten upamiętnia gest proroka Ibrahima (Abrahama), który w tym miejscu trzykrotnie za-

Michael Mayer

TU NOCOWALI BARBARZYŃCY

Wyobraźcie sobie bajkowy zamek nad srebrzystą rzeką. Zapraszamy do zwiedzania. Galerię obrazów zamieniono w skład węgla. Biblioteka jest boiskiem do koszykówki, a w kaplicy (którą beczenne freski zamalowano) mieszczą się natraski. Toalety opróżnia się bezpośrednio do piwnic, gdzie nieoczyszczone ścieki mają 2 m głębokości. Oto smutna spuścizna po armii radzieckiej w Deczynie — XIV-wiecznej fortecy królów czeskich w północno-zachodniej Czechosłowacji. Przez ponad 20 lat tysięcy żołnierzy radzieckich wykorzystywało tę starożytną rezydencję na swą kwaterę główną, baraki, a czasem i strzelnicę. Rezultatem jest dewastacja. Zniszczyli to, jak barbarzyńcy — mówi Zdeněk Kropczek, burmistrz miasta, do którego zamek diecziński wziął swą nazwę. Burmistrz ma nadzieję, że zamek da się częściowo odrestaurować, być może jako luksusowy hotel. Jednak koszty takiego przedsięwzięcia, szacowane na 25 milionów dolarów, przerastają możliwości budżetu miejskiego.

Wojska radzieckie, liczące kiedyś 75 tys. żołnierzy, wycofały się z Czechosłowacji w końcu czerwca. Ale — tak jak w Deczynie — pozostawili po sobie bałagan: dziesiątki tysięcy zrujnowanych i opuszczonych bunkrów, baraków, pasów startowych, biur i składów amunicji. Jakby tego nie było dosyć, Rosjanie chcą jeszcze, żeby dawni gospodarze zapłacili za owe „inwestycje” — żądanie to wywołało oburzenie wśród dawnej „żelaznej kurtyny”. Uważamy, że to oni powinni nam zapłacić za wyrządzone szkody — mówi Michael Kocáb, przewodniczący komisji parlamentarnej nadzorującej wycofanie wojsk radzieckich. Rosjanie żądają setek tysięcy dolarów za lotniska, które Czechosłowacja chce przekształcić w ziemię uprawną.

Wśród innych „okazyjnych obiektów” jest wilgotny, ciasny blok mieszkalny pod Prażą. Okna powybijane, drzwi wylamane, a całe wyposażenie wnętrza, od instalacji elektrycznych po zlew kuchenny, zdemontowane i wysłane do Moskwy. Rosjanie życzą sobie za to 1 milion dolarów, co — zdaniem przedstawicieli miejscowych władz — dziesięciokrotnie przekracza wartość budynku.

Czechosłowacja sporządza własne rachunki. Nie tak dawno Moskwa oszacowała 3 tys. radzieckich budynków w tym kraju, rozrzuconych po 160 bazach, na ok. 70 milionów dolarów. Rosjanie chcieli szybkiego zwrotu wydatków, m. in. po to, żeby pokryć koszty zakwaterowania powracających żołnierzy. Jednak zdaniem Prażi, budynki są warte jedną piątą tego, co wyliczyli Rosjanie. Prażda dała też do zrozumienia, że Moskwa jest winna nawet więcej: 70 milionów dolarów za zniszczenie środowiska naturalnego, spowodowane beztropkami wyrzucaniem szkodliwych substancji i dodatkowo 100 milionów dolarów za zniszczone obiekty czeskosłowackie. Nie o-

że jedna trzecia wody pitnej, do-
bejmując to kosztów samego komu-
nizmu — mówi Kocáb.

Czechosłowacy dopiero od-
śmiercionośnej spuścizny.
W ubiegłym tygodniu przeprowadzono inspekcję rozległej bazy w Milovicach — kwaterze głównej radzieckich sił zbrojnych w Czechosłowacji. Burmistrz sąsiedniego miasta Benátky, który słyszał, że Rosjanie składowali tam broń jądrową i chemiczną, chciał to zbadać. Przedstawiciel ministerstwa zdrowia powiedział, starczej Pradze pochodzi z Milovic; testy wykazują ślady potencjalnie niebezpiecznego skażenia. Pewien pułkownik czeskosłowacki stwierdził, że w okolicznych lasach pełno jest min i amunicji.

Trzech żołnierzy radzieckich w kombiniezonach dekontaminacyjnych minęło ekipę inspekcyjną, przebiegając obok wielkiej sterty zardzewiałych, wypalonych w kierunku porzucanych beczek po ropie i wielkich zbiorni-

nierze spładowali miasto — mó-
wia mieszkańcy — opróżniając
półki sklepowe ze wszystkiego,
od pasty do zębów po papier toa-
letowy. Za ich sprawą znikły
nawet gęsi i kury.

Czechosłowacy nie są osamot-
nieni w swoich kłopotach. Pod
koniec czerwca Rosjanie zakoń-
czyli wycofywanie 60 tys. żołnie-
rzy z sąsiednich Węgier. Tam
również zażądali rekompensaty,
na łączną sumę 1,2 mld dolarów.
Węgry zareagowali podobnie jak
Czechosłowacy, żądając 2,3 mld
dolarów za obiekty i środowisko
zniszczone podczas 45-letniej oku-
pacji radzieckiej. Czy Rosjanie za-
płacą? Nie wydaje się to praw-
dopodobne. Pewna osobistość wę-
gieńska przyrównuje te roszczenia
i kontroście do „politycznego
pokera”. Naszym celem jest
rozwiązanie zerowe — mówi —
kompromis, w ramach którego bi-
lans wyszedłby na zero po obu
stronach.

Praża rozgrywa taką samą par-
tę. Nie ulega kwestii, że Rosjanie
pozostawiają po sobie poważne
problemy. Ale szkody, jakie wy-



ków paliwa. Przez całe lata pa-
liwo do odrzutów wyciekło
z tych zbiorników wprost do
ziemi. Testy wykazały, że nad
wodą gruntową unosi się obecnie
jego dwumetrowa warstwa. Na
niższej położonych terenach można
wykopać płytki dół i zapalić o-
gień, który będzie płonął godzi-
nami.

Gdzie indziej czekają jeszcze
przykrzejsze niespodzianki.
Baza Bruntal na północ-
nych Morawach jest praktycznie
zniszczona. Toalety, drzwi, okna,
a nawet kable elektryczne zosta-
ły wyrwane ze ścian i wywiezio-
ne. W bazie lotniczej Sliacz tru-
jące chemikalia przeciekły do
miejscowego systemu zaopatrze-
nia w wodę. Frenstat — dzie-
sięciokilometrowe miasto w pobliżu
granicy z Polską zgłasza podobne
i inne problemy. Kiedy władze
czeskosłowackie poleciły Rosja-
nom „posprzątać” przed odej-
ściem, ci spalili wiele baraków a
inne — jak się wydaje — zbu-
rzyli przy pomocy czołgów. Żo-

razdali środowisku, są minimalne
w porównaniu ze zniszczeniami,
spowodowanymi przez przemysł
czeskosłowacki. Rosjanie nie uwa-
żają też, żeby uczynili coś złego.
W końcu — argumentuje Mo-
skwa — układ, określający zasady
obecności wojsk radzieckich w
tym kraju nie obejmował szkód
w środowisku naturalnym, a komu-
nistyczne władze Czechosłow-
acji nigdy nie robiły z tego pro-
blemu.

Z tych i innych powodów spór
o pieniądze związany ze spusta-
ką po okupacji radzieckiej zo-
stanie zapewne rozstrzygnięty po-
lubownie i rekompensaty będą
niewielkie (o ile w ogóle będą). U-
stanie szkód może się okazać o-
gromnie kosztowne i czasochłonne,
ale nie o to chodzi. Wśród
gruzów dookoła wypalonych bara-
ków w Milovicach zachował się
pewien relikw — portret Lenina,
oparty o ścianę i jakby zapomniany.
Jest w tym przesłanie. Armia
Radziecka idzie do domu i w koń-
cu o to przecież chodzi.

Naima Lefkir (L'Express)

Korespondencja ze stolicy Islamu

Kobieta w Mekce

znaczenia — i tak noc będzie
krótka.

Jest trzecia nad ranem, ale
tłum już się cisnie przed Al-Ha-
ram. Wszyscy są białe ubrani, na
szyi mają zawieszane różańce, w
rękach plastikowe torby z dywa-
nikami do modłów i bańkami na
wodę ze źródła Zemzem. Piecra-
zy w ciągu dnia ta masa ludzka
płynąca ze wszystkich ulic pró-
buje wejść do świątyni. Trudne
zadanie: tylko najwytrwalsi i
najmniej nerwowi mogą dostać
się do środka. Inni muszą mod-
lić się na dworze.

Formalności trwają bez końca.
Policjanci z trzech różnych ad-
ministracji przeprowadzają sku-
pulatną rewizję. Ich pomocnicy,
w rękawiczkach, całe owinięte w
czarne zasłony, rewidują kobiety
obmacując ich ciała. Wszystkie
przedmioty są konfiskowane: pa-
mięta się tutaj o rozruchach w
czasie pielgrzymki w 1979 roku...

W skłębionym tłumie wybuch
niezdowolenia. Jakaś Algierka
protestuje: chciała ją zmusić do
spróbowania wody z blaszanki,
aby się upewnić czy nie ma w
niej trucizny! Robić coś takiego
w Domu Boga! Świętokradstwo!
Zupełnie jak u Jahudów! (Zy-
dów) I pomyśleć, że ja za to za-
płaciłam! Powinna być dać te
pieniądze dzieciom w Iraku! Sto-
jąca obok Iranka, z oczyma za-
czerwionymi od łez, powtarza
nierzym przekleństwo: *Amerika,
Amerika*. Jakaś inna Iranka dla
odmiany zawodzi: *Bóg tego
chciał. Ludzie tego chcieli. Je-
steśmy ich niewolnikami!*

W wyobraźni muzułmanów
pielgrzymka do Mekki przyoble-
ka się w jakąś magiczną aurę: i-
dzie się przecież śladami proro-

bierają pielgrzymów grupami,
według narodowości. Oczekiwa-
nie jest długie i pełne niepokoju,
gdyż trzeba przybyć na miejsce
przed południową modlitwą, w
przeciwym razie pielgrzymka bę-
dzie nieważna. Mężczyźni i ko-
biety, z tobołkami w rękach,
przepychają się i potracają.

Kolumna autobusów zostawia
nas własnemu losowi. Można ni-
mi jechać tylko grupowo. Nie
należę do żadnej grupy, muszę
wiec jechać takśowa. Ale opłaty
rosną w miarę jak zbliża się mo-
ment kulminacyjny. Dopiero co
takśowa kosztowała 30 rialów,
teraz 80, za chwilę będzie kosztowała 140. Jedna z kobiet, które
nie mogły się zabrać, robi gorz-
ką uwagę: *Płacimy za wydatki
wojenne, za tych, którzy zabili
naszych synów i braci! Rozmo-
wa schodzi na temat pazerności
saudyjskich pośredników. Męż-
czyźni godzą się zapłacić żadaną
cenę, kobiety nie. Jedna z nich,
przyciskając do siebie dmuchany
materac, woła do męża: Jesteście
cie wszyscy zmokłe kury! Dla-
czego opuściliście Saddama?*

W końcu płacimy najwyższą
cenę. Za to kierowca jedzie
przynajmniej szosa, a nie okrop-
nym 10-kilometrowym tunelem,
gdzie w ubiegłym roku, z powo-
du awarii prądu elektrycznego
odcietą została wentylacja i kil-
kuset pielgrzymów zmarło z u-
duszenia.

Piątek, 21 czerwca. Dokładna
rocznica innego, dziewiątego
dnia miesiąca dhu anidza roku
10 hedry (rok 632 po Chry-
stusie), kiedy po 10 latach wygna-
nia prorok Mahomet zdobył na
nowo Mekkę i wypędził z niej

atakował Demona. Symbolizuje
on także zobowiązanie pielgrzy-
ma do przeciwstawiania się po-
kusom.

Trzy dni spędzone w upale,
wśród mdlących zapachów — po-
licjanci noszą maski — i hałasu
wojskowych helikopterów lata-
jących nad głowami tłumów — to
prawdziwy kocioł Szatana. Ale
gościnność pozwala znieść te wa-
runki. Spotykają się muzułma-
nie z Pakistanu i z Maghrebu,
wszędzie słychać okrzyki *Salam
salam*. Język jest ten sam. Ale
wszyscy pamiętają o wojnie.
*Wojna jest nieuchronna! Jeśli
nie w tym roku, to za rok lub
dwa.*

Hadż dobiega końca. Tłum od-
czuwa mniej nacisk władz reli-
gijnych i policji. Rozstanie jest
już bliskie. To chwila, kiedy każ-
dy mówi swoją prawdę: *Wojna
sprawia, że stało się coś poważ-
nego... Młodzi mówią nam, że nie
trzeba już nic kupować na Za-
chodzie, nawet lekarstw.*

Na zakończenie pielgrzymki
trzeba jeszcze spełnić dwa
obowiązki. A więc znowu od-
bywa się procesja Al Saja,
wzdłuż galerii wieńczącej Wiel-
ki Meczet w Mekce. Potem o-
statnia, siedmiokrotna procesja
wokół Kaaby. Powracamy do na-
szego hotelu, gdzie telewizja na-
daje niekończące się dyskusje te-
ologiczne. Winda nie działa. Por-
tier — Egipcjanin zatrudniony na
miejscie Jemeńczyka, którego o-
desiano do kraju podczas wojny,
aby odpokutował za sympatię
swego państwa dla Iraku — zar-
tuję: *Kopcie nogą w drzwi. To
jest maszynieria arabska, ona ty-
lko to rozumie. W suku tiok —
wszyscy robią ostatnie zakupy,
kupują podarunki dla bliskich.
Mężczyźni chowają nabożnie
swoje białe ubrania — posu-
żeni im po śmierci jako całuny. Skoń-
czył się już okres ascezy, teraz
można sobie pogołgować. O zmro-
ku kilka piękności nocy oczekuje
już na nowych hadżów.*

Dżidda, dawna stolica saudyjs-
ka, wydaje się jakby innym
światem. Zatrzymują się tam bo-
gaci pielgrzymi, odpoczywają w
chłodnej atmosferze luksusowych
hotelów. Eleganckie kobiety gawę-
dzą na otmachach w hallu. *Jak
było, Hamdullah? Tylko góra A-
rafata była bardzo męcząca. Ale
byliśmy w sektorze królewskim,
pod namiotem z trzema wenty-
latorami!*

W tym samym czasie telewiz-
ja, która w Mekce nie nadawała
ani muzyki, ani informacji, poka-
zuje tutaj okrągły stół, przy któ-
rym zgromadzili się delegaci na
Konferencję Islamską. Z wielką
powagą mówią o swej decyzji
wprowadzenia szariat (prawa
religijnego) we wszystkich pań-
stwach muzułmańskich. A także
o wezwaniu wszystkich islam-
skich wiernych do jedności. Prze-
kręcam gałkę. Na innym kanale
można obejrzeć reportaż o ame-
rykańskich wojskach lotniczych
— niedawni bohaterowie wojny
w Zatoce opowiadają o swojej
kampanii. Ktoś mnie uprzedza,
że mogę mieć trudności z powo-
rotem, gdyż nie będę miała „mo-
harima” (opiekuna), który musi
towarzyszyć każdej kobiecie w
pielgrzymce. Już z trudem zna-
lazłam takiego przy wyjeździe z
Francji. Był to Malsgasz. Potem
go już nie widziałam. Czy każ-
da mi tu zostać?

Na lotnisku w Dżiddzie u-
rządnik, podejrzliwy, ale zapew-
ne zmęczony, mówi z rezygnacją
do policjanta: *Pozwólcie jej wy-
jechać. Ona jest z Francji.*

Korespondencja z Węgier

„CHINATOWN” W BUDAPEŚCIE

Pierwsze „Chinatown” w Eu-
ropie Środkowej może
wkrótce powstać w Buda-
peszcie, gdzie pojawiły się tysią-
ce Chińczyków z mocnym po-
stanowieniem robienia interesów
na Węgrzech. Od kwietnia tego
roku z Chińskiej Republiki Lu-
dowej na zwłady do stolicy Wę-
gier przybyli inżynierowie, nau-
czyciele, ludzie interesu, wykwa-
likowani robotnicy, kucharze...
Przy wejściu do Budapeszt Bank
tablica zapisana hieroglifami in-
formuje nowych klientów o go-
dzinach otwarcia okienek dla o-
sób, pragnących założyć sobie
konto dewizowe. Bowiem Chiń-
czy, którzy wyruszyli w pod-
róż aż do Budapesztu, korzystają
z odziedziczonego po dawnej
„przyjaźni między dwoma naro-
dami” ruchu bezdewizowego,
mają pieniądze i chcą ich użyć
z odpowiednim pożytkiem.

Załazek przyszłego „China-
town” znajduje się w Koba-
nya — robotniczej dzielnicy Bu-
dapesztu, gdzie zaczęli się gru-
pować nowi imigranci. Niektó-
rzy prowadzą już rozmowy z ur-
zędem dzielnicowym, chcąc ku-
pić całe budynki mieszkalne.

W dzielnicowym domu kultu-
ry otwarto niedawno chiński o-
środek informacji, nazwany
„Joker”. Jak twierdzi jego kie-
rowniczka, pani Zsuzsa Odor,

Chińczycy przychodzą tu po 50
dziennie. W tymże domu kultu-
ry mieści się mały sklepik z
chińskimi produktami. Wkrótce
ma się też pojawić chińska res-
tauracja, a nawet chiński teatr.

Nowi imigranci, przybyli
głównie z Pekinu, Szanghaju i
prowincji Fujian, zainteresowani
są głównie importem-eksportem.
Są bardzo kompetentni, elastyczni
i szybcy. Jeżeli Węgier zamo-
wi u nich 2 tys. sztuk dzinsów
na następny poniedziałek, to
można mieć absolutną pewność,
że towar będzie dostarczony do-
kładnie i punktualnie... Podobnie
jeżeli jakiś właściciel restauracji
szuka chińskiego kucharza, to z
pewnością znajdzie odpowiednią
osobę w rekordowo krótkim cza-
sie, ponieważ Chińczycy mają
własną sieć kontaktów.

Kiao, 29-letni farmaceuta
przyjechał z Pekinu w tym mie-
siącu. Pozostawił w Chinach żo-
nę i synka, ale ma nadzieję szyb-
ko ich sprowadzić, kiedy tylko
założy tu własny interes. Jak na
razie stara się rozeznaczyć, co
dobałoby się Węgrom i w tym
celu prowadzi własny sondaż na
dzielnicowym rynku. Na kawałku
deski rozkłada chińskie towa-
ry — maść tygrysią, wachlarze,
damskie majteczki, zegarki i
świecidełka — które sprzedaje

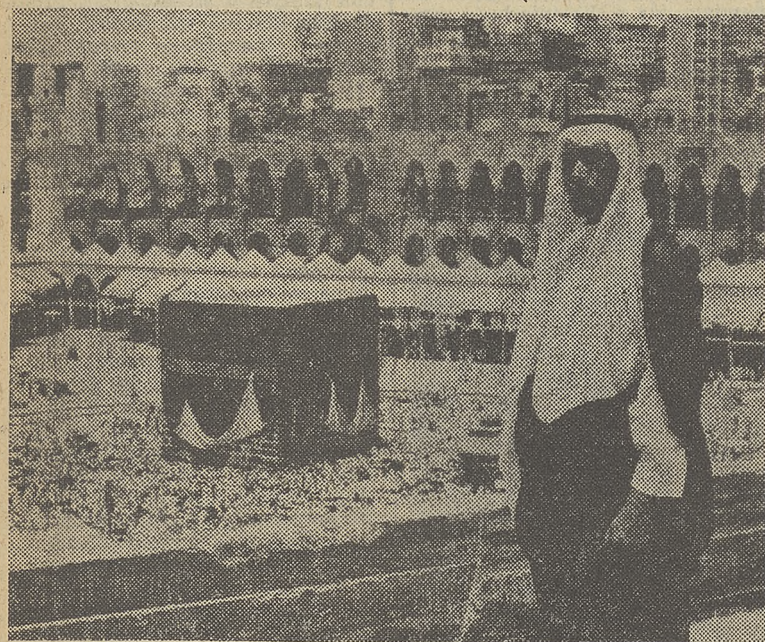
po bardzo niskiej cenie. Ten
„test” zdaje egzamin: towar idzie
jak woda...

Dong, 34-letni inżynier próbo-
wał już w Wiedniu. Tu, w Buda-
peszcie — mówi — *ludzie są ser-
deczniejsi, uprzejmiejsi, a życie
nie tak drogie jak w Austrii.*

38-letni Tong Jie, były wykła-
downia informatyki na uniwersy-
tecie w Szanghaju z dumą poka-
zuje swój nowiutki węgierski
dowód tożsamości. Przyjechał do
Budapesztu na początku 1991 r.
i po kilku miesiącach otrzymał
obywatelstwo węgierskie. Obec-
nie jest właścicielem sklepu z
wyrobami chińskimi w Buda-
peszcie. Zamierza natomiast zo-
rganizować oddział chińskiej me-
dycyzny w szpitalu w małej miej-
scowości uzdrowiskowej Harcałi
na południowym zachodzie Wę-
gier. Będzie tam akupunktura i
chiński masaż.

Władze węgierskie patrzą
przychylnym okiem na imigran-
tów — pracowitych i gotowych
inwestować na Węgrzech. Po na-
daniu audycji radiowej o Chiń-
czykach wielu kierowników
przedsiębiorstw i przedstawicieli
lokalnych wspólnot pojawiło się
w chińskim ośrodku informacji
w poszukiwaniu ewentualnych
współpracowników.

JULIA BORBELY



ka Mahometa. Ale miasto zbu-
dowane wokół niecki, w której
rozpościera się olbrzymi Al-Ha-
ram, przypomina raczej chao-
tyczną metropolię zachodnią, tę-
tniącą nieustannym ruchem, tu-
multem, który powiększa jeszcze
hałas przejeżdżających samocho-
dów policyjnych i karetok pogo-
towania, przepelnioną kosztowną
tandętą. Trudno tam gdziekolwiek
trafić. Zakonspirowane tak-
sówki są drogie. Personel hoteli
i sklepów (sprowadzony z zagra-
nicy) jest nonszalanci lub nie-
grzeczny. Jakże rozczarowuje re-
czywistość tego przedsięwzięcia do
raju...

Kolejno następują po sobie po-
szczególne etapy uroczysto-
ści. Najpierw odbywa się pro-
cesja Al Saja — poszukiwania —
przechodząca przez galerię, która
łączy ze sobą dwa wzgórza, a ra-
czej kamienne wzniesienia. Przy-
pomina ona szalony bieg żony
Abrahama, trzymającej w ramio-

czcieli bógów. Wraz z 140.000
towarzyszy modlił się stojąc na
górze Arafat.

Jest czwarta rano. Idziemy na
pochotę do miejsca, gdzie we-
dług tradycji spotkali się Adam
i Ewa po wypędzeniu z raju. To
przeludnione miejsce przypomina
obóz uchodźców. Z tą tylko
różnicą, że organizatorzy przy-
dzielają każdej narodowości od-
powiednią strefę. Ponieważ nie
możemy rozpoznać strefy alger-
skiej, zewsząd nas przepędzają.
Wreszcie chronimy się pod mo-
stem.

Dzień upływa na modłach i sku-
pieniu, pielgrzymi tkwią nierzuc-
chomo w post. wie Proroka. Te-
go samego wieczoru trzeba wy-
jechać do Mosdalifu, o 7 kilo-
metrów stąd. Wszyscy spędzą
tam noc pod gołym niebem, na
ziemi, w całkowitej niewygodzie,
ale bez tego brudu i smrodu, ja-
kie tak dawały się we znaki w

Kiedy prezydenci Bush i Gorbaczow podpisali układ START, podpisali równocześnie świadectwo zgonu kontroli zbrojeń — chociaż być może nie zdawali sobie z tego sprawy. Czy też, wyrażając się bardziej precyzyjnie, podpisali koniec ery kontroli zbrojeń supermocarstw, która dominowała w dziedzinie rozbrojenia od lat 50. Nie tylko jest bardzo mało prawdopodobne, abyśmy kiedykolwiek ujrzeli układ START II, ale w świecie pozimnowojennym musi zmienić się w sposób zasadniczy sam charakter porozumień rozbrojeniowych.

Jesteśmy świadkami zgonu kontroli zbrojeń właśnie w okresie jej pozornego triumfu: w okresie krótszym niż rok obserwowaliśmy podpisanie w Paryżu zasadniczego układu redukującego siły konwencjonalne NATO i Układu Warszawskiego (CFE); obecnie mamy układ START, który redukuje o około 25 proc. łączną liczbę broni nuklearnych w amerykańskich i radzieckich magazynach, nie wspominając już o układzie INF z 1987 roku, który wyeliminował wszystkie pociski średniego zasięgu należące do Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

Do końca kontroli zbrojeń przyczyniły się częściowo niedoskonałości i ograniczenia tego rodzaju układów. I tak np. armia radziecka na masową skalę obezbrała układ CFE przez umieszczenie ok. 70 tys. sztuk ciężkiego sprzętu wojskowego za Uralem, jeszcze przed podpisaniem dokumentu, unikając w ten sposób zniszczenia tego sprzętu.

Podobnie układ START, pomimo jego wyjątkowej długości i stopnia komplikacji, nie zapewnia jakichkolwiek radykalnych

redukcji dwóch arsenałów strategicznych: po jego podpisaniu Stany Zjednoczone i Związek Radziecki będą wciąż posiadać cztery razy więcej nuklearnych głowic bojowych niż miały w roku 1972,

zdolny zapobiec modernizacji arsenałów obu państw, w tym również modernizacji arsenałów broni defensywnej (która miała być zabroniona na mocy układu ABM z 1972 roku).

wali się na umacnianiu swej przewagi konwencjonalnej i nuklearnej w Europie w nadziei zmuszenia Amerykanów do wycofania się i ustanowienia radzieckiej hegemonii nad kontynentem. To z ko-

Ten cały zimnowojenny gmach rozsypał się, zniszczony przez rewolucję Gorbaczowa, załamanie się imperium Stalina w Europie Środkowej oraz prawdopodobny koniec państwa radzieckiego. W

je sobie z tego sprawy, bogaty świat Północy wychodzi w istocie z ery nuklearnej — nikt poważnie nie rozważa możliwości wymiany ciosów nuklearnych czy nawet chemicznych w Europie, czy też między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Pomimo tego, że broń nuklearna nie zostanie zapomniana i pozostanie elementem rzeczywistości, w przyszłości jej rola polityczna i militarna zmniejszy się dramatycznie, przynajmniej w dziedzinie stosunków między Wschodem i Zachodem, czy między Zachodem i Zachodem. Dziesięć tysięcy głowic nuklearnych nie uchroniło Gorbaczowa przed utratą jego wschodnioeuropejskiego imperium i te same dziesiąt tysięcy głowic nie przeszkodziło Reaganowi i Bushowi w nagromadzeniu ponad 1 biliona dolarów długu, którego połowa posiadana jest przez Japonię.

Jeśli broń nuklearna, chemiczna i rakietowa nadal mają znaczenie, to dlatego, że rozprzestrzeniają się poza świat bogatych — zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. Tam właśnie należy ożywić i wspierać kontrolę zbrojeń — nie w dziedzinie stosunków między Wschodem i Zachodem, ale w dialogu między Północą i Południem. I dlatego właśnie nieprolifracja — walka przeciwko rozprzestrzenianiu się broni masowej zagłady na Południu — będzie najprawdopodobniej głównym priorytetem w przyszłych działaniach rozbrojeniowych. W tym kontekście decyzja ogłoszona na niedawnym szczycie londyńskim przez przywódców państw uprzemysłowionych ograniczenia rozprzestrzeniania się broni w Trzecim Świecie, jest znacznie ważniejsza dla przyszłego nowego świata, niż układ START podpisany przez Busha i Gorbaczowa.

Pierre Lellouche (Newsweek)

Po podpisaniu układu START

ŚMIERĆ DINOZAURA

kiedy podpisano pierwszy wielki układ rozbrojeniowy zwany SALT

Układ START (stanowiący kontynuację SALT-u) nie tylko zawo-

dując pod względem (ograniczenia) ilości broni, ale również nie jest

Pod wieloma względami debata ratyfikacyjna nad tymi układami jest wątpliwa, mimo że się jeszcze nie rozpoczęła. Przede wszystkim, kontrola zbrojeń jest martwa, ponieważ jest niczym więcej jak ostatnim dinazurem zimnej wojny. W okresie lat 1945—90 proces kontroli zbrojeń znajdował się w centrum stosunków między supermocarstwami, które to stosunki miały wybitnie konfliktowy i militarystyczny charakter. Nie było w istocie handlu czy wymiany gospodarczej, żadnych stosunków kulturalnych czy politycznych, nie było wymiany międzyludzkiej.

W sowieckiej dyalektyce podkreślenie kontroli zbrojeń kładło nacisk na to, co ten system wytwarzał najlepiej — tzn. na broń i służyła jako instrument rozszerzania swych wpływów, zwłaszcza w Europie. Dlatego właśnie używanie parytetu nuklearnego ze Stanami Zjednoczonymi (co znalazło potwierdzenie w układzie SALT I z 1972 roku) powitano jako strategiczne zwycięstwo „sił socjalizmu”. Zneutralizowawszy w praktyce amerykański arsenał strategiczny, Sowietci skoncentro-

lei doprowadziło do walki o „eurorakiety” w latach 1977—87.

Również dla Amerykanów proces kontroli zbrojeń stał się podstawowym instrumentem dyplomacji. Amerykanie sygnalizowali gotowość rozpoczęcia z Moskwą dialogu „odprężeniowego”: amerykańscy negocjatorzy uważali nawet, że będą w stanie stopniowo „wykształcić” swych radzieckich kolegów tak aby zaczęli podzielać te same wartości, te same zasady „odprężenia”. Chodziło o „ustabilizowanie” wysiłku zbrojeń (a nie o jego zredukowanie).

Co być może ważniejsze, Stany Zjednoczone posługiwały się kontrolą zbrojeń jako symbolem swego przywództwa w „wolnym świecie”. Mówienie o rozbrojeniu przyczyniało się do uspokojenia zachodniej opinii publicznej i do kontrolowania antynuklearnych ruchów pokojowych. Było również stałym przypomnieniem jak potężna jest Ameryka w porównaniu z jej sojusznikami — i rywalami gospodarczymi. Co tam Europa, nie to że Niemcy i Japonia stały się bogatsze od Stanów Zjednoczonych, Ameryka była o brońca wolnego świata.

Europe kontroli zbrojeń zmiała wraz z Układem Warszawskim; w istocie ten blok wojskowy musiał być sztucznie utrzymywany przy życiu do końca 1990 roku tylko po to, aby umożliwić podpisanie układu CFE.

Jeśli chodzi o START, to zarówno polityczne jak i militarne uzasadnienia takich układów już nie istnieją. Oczywiście jest, że kiedy członkowie grupy G-7 mogą przyjąć Michaiła Gorbaczowa, aby przedyskutować zachodnią pomoc dla Związku Radzieckiego, to zasadniczy charakter stosunków między Zachodem i ZSRR nie ma już charakteru militarnego, ale gospodarczy. Z punktu widzenia wojskowego jest równie oczywiste, że wzrost i skład sił amerykańskich i radzieckich będzie znacznie bardziej uzależniony od jednostronnych decyzji — np. ile pieniędzy będzie można przeznaczyć na obronę, jak będą przebiegać zmiany w ZSRR — nie od skomplikowanych przetargów między negocjatorami.

Rozgrywka strategiczna zmienia się w wymiarze światowym. Nawet jeśli większość ludzi nie zda-

Od jakiegoś czasu w sferach nie tylko dyplomatycznych pojawiły się spekulacje o ewentualnym wysunięciu kandydatury obecnego ministra spraw zagranicznych RP prof. Krzysztofa Skubiszewskiego na stanowisko sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych. O ile sprawdziłyby się, stałyby się on szóstym z kolei najwyżej funkcjonalizmem Organizacji, który działa w tym charakterze na wszystkich posiedzeniach Zgromadzenia Ogólnego, Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczo-Społecznej i Rady Powierniczej oraz pełni inne funkcje zlecone mu przez te organy — jak głoszą stosowne zapisy Karty Narodów Zjednoczonych uroczyste podpisanie 26 czerwca 1945 roku w San Francisco.

Przypomnijmy pięciu dotychczasowych najwyższych urzędników ONZ. Ich listę otworzył Norweg Trygve Lie, który pisał o stanowisku w latach 1946—1953. Jego następcą mianowany został przez Zgromadzenie Ogólne Szwed Dag Hammarskjöld, który 18 września 1961 roku zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w czasie lotu służbowego związanego z wojną domową w ówczesnym Kongo. Trzecim sekretarzem generalnym ONZ został Birmanczyk U Thant, który — jak pisał Edmund J. Osmańczyk w swej pomnikowej „Encyklopedii ONZ” — w roku 1971 ze względu na swą otwar-

Na początku był... Rubinstein

ta opozycję do interwencji zbrojnej USA w Wietnamie odmówił dalszego przedłużenia jego mandatu. Czwartym w latach 1971—1981 był Austriak Kurt Waldheim, obecny prezydent tego kraju. Od roku 1982, również przy przedłużanej kadencji, Narodom Zjednoczonym sekretarzuje Peruwiańczyk Javier Perez de Cuellar.

Przy okazji aktualnych prognoz co do szóstej obsady funkcji sekretarza generalnego ONZ obejmujących kandydaturę polskiego ministra warto przypomnieć również inne polskie nazwiska, które na trwałe wpisały się do blisko już półwiekowej historii ONZ. Wiem, że są osoby, które chciałyby je zapomnieć. Ale wiem również, że nie kto inny, ale właśnie prof. Krzysztof Skubiszewski wielokrotnie akcentował, że ani z dziejów świata, ani z naszej historii nie da się wykreślić lat 1945—1989 i że występujące w tym czasie ograniczenie naszej i nie tylko naszej suwerenności nie może oznaczać zerwania naturalnej ciągłości polskiej i międzynarodowej.

Bez fałszywego wstydu możemy sobie powiedzieć, że w znanym całemu światu z telewizyjnych przekazów charakterystycz-

nym budynku ONZ w Nowym Jorku co najmniej kilku Polaków odgrywało w minionych dekadach rolę znaczącą. Historycznie rzecz biorąc listę otworzył 15 października 1945 roku ówczesny polski minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski składając podpis w imieniu naszego kraju pod wspomnianą już Kartą Narodów Zjednoczonych. Stało się to — jak widać — w bez mała cztery miesiące po jej inauguracji w San Francisco, ponieważ międzynarodowe gremia nie miały jasności co do tego, który z rządów — londyński, czy warszawski — powinien występować w imieniu Polski. Specjalnie i wyjątkowo dla naszego kraju zarezerwowano jednak miejsce na oryginalne aktu założycielskiego ONZ.

W późniejszych działaniach ONZ i jej agend szybko pojawili się wybitni polscy dyplomaci i prawnicy. W nowojorskim gmachu ONZ do dziś ciepło wspomniany są polski minister spraw zagranicznych, twórca międzynarodowych planów rozbrojeniowych Adam Rapacki oraz dwuletni stały przedstawiciel Polski w ONZ i późniejszy wiceminister spraw zagranicznych Józef Wiśniewicz. Zyczą

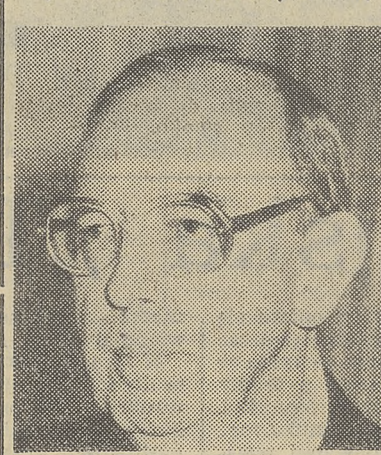
pamięć światowej dyplomacji zachował po sobie prof. Oskar Lange, który, m. in. w roku 1947, przewodniczył Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Nie ulega jednak wątpliwości, że w ONZ-owskiej hierarchii do tej pory najwyżej wspięła się polska dwójka: Stanisław Trepczyński i Bohdan Lewandowski. Pierwszy przewodniczył w latach 1972—1973 XXVII Sesji Zwyczajnej Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych, a wybrany został mładszą ilością głosów: 128 na 132 uczestniczących w głosowaniu. Wiesław Górnicki w swej książce „Wielki świat” skomentował to tak:

Zeżgå państwo wziąć pod uwagę, że czekaliśmy na tę chwilę 27 lat, a nawet przy najlepszym zbiegu okoliczności następny Polak zasiadzie w tym fotelu nie wcześniej niż w roku 2003.

Kim właściwie jest przewodniczący sesji Zgromadzenia Ogólnego? — Powiem krótko, że protokolarne rzecz biorąc jest W OGÓLE NAJWAŻNIEJSZĄ OSOBĄ NA ŚWIECIE. Nie mówię już o tym, że przewyższa wszystkich prezydentów: drodzy państwo, on przewyższa również królów! Mało tego — przewyższa cesarzy!

W „Kto jest kim w Polsce” — gdzie S. Trepczyńskiego w ogóle nie ma — (wyd. 1984) czytamy: Lewandowski Bohdan, dyplomata, ur. 29 czerwca 1926, Ostrołę-



MIN. KRZYSZTOF SKUBISZEWSKI — mówi się, że może zostać sekretarzem generalnym ONZ...

ka, żonaty, 2 córki, studia: Instytut Nauk Politycznych, Uniwersytet Warszawski, Pracownik konsulatów PRL w Pittsburgu i Chicago 1945—1946... Kariera, którą 19-letni załedwie „Kurpie” rozpoczął na terenie USA, osią-

nęła w latach 1967—1971 apogeum w funkcji zastępcy sekretarza generalnego ONZ. Lewandowski wywiał się z niej wzorowo, a przypomnijmy tylko, że przyszło mu pod okresowe nieobecności U Thanta niejednokrotnie przewodniczyć burzliwym obradom Rady Bezpieczeństwa ONZ w czasie wojny wietnamskiej.

S. Trepczyński i B. Lewandowski są obecnie na emeryturach. Pierwszego z nich obecny minister prof. K. Skubiszewski odwołał w ub. roku ze stanowiska delegata Polski w UNICEF (Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom).

Ten najkrótszy i daleko niepełny przegląd rodaków, którzy dotychczas odegrali znaczącą rolę w dziejach ONZ, byłby całkiem do niczego bez jeszcze jednego przynajmniej nazwiska: Artura Rubinsteina.

Otóż — jak już wspomniałem — na ONZ-owskiej inauguracji w San Francisco oficjalnego przedstawiciela Polski nie było. Był natomiast właśnie Rubinstein, łódzki rodak, którego organizatorzy poprosili o uświetnienie uroczystości Narodów Zjednoczonych koncertem. Rubinstein skorygował uzgodniony program. Wszedł na estradę, oświadczył, że Polska nie może tu nie być i na początku odegrał: „Jeszcze Polska nie zginęła!”

KRZYSZTOF STRZELECKI

17 sierpnia, przed wieczorem, na stary dworzec cesarski Wildpark w Poczdamie, wjedzie niezwykle pociąg. Dwa archaiczne wagony bagażowe przywiozą dwie ciężkie trumny ze szczątkami dwóch pruskich królów: Fryderyka Wilhelma I i jego syna Fryderyka II. W trzecim, należącym niegdyś do dworu cesarskiego, przybędzie potomek królów, książę Louis Ferdinand von Hohenzollern. Po przeładunku trumien do dwóch czarnych pojazdów konnych kondukt żałobny wyruszy w kierunku Pałacu Sanssouci. Tam też trumny z dwoma Fryderykami złożone zostaną w dwóch oddzielnych grobowcach: ojca — w parkowym Kościele Pokoju, syna — ponad tarasami umiłowanego przez niego pałacu.

Los zrzucił, że nie będzie to ich pierwszy pogrzeb. Najpierw pochowano ich w poczdamskim kościele garnizonowym. Jednak tuż przed końcem drugiej wojny światowej, w obawie przed bombami aliantów i zbliżającą się Armia Czerwona, ich prochy przewiezione zostały do Turynii i ukryte w kopalni potasu na głębokości 533 metrów. Później zwycięzcy Amerykanie przetransportowali je do Marburga, a stamtąd w 1952 r. przewieziono je do zamku Hohenzollernów w dekiej Szwabii.

Królewski powrót do Poczdamu stał się możliwy dopiero po niedawnym zjednoczeniu Niemiec. Przedtem nie chcieli o tym słyszeć zarówno potomkowie królów, jak i władze byłej NRD, które dopiero pod koniec swego panowania przywróciły Fryderyków do okrojonych nieco łask, zdając sobie sprawę, że „narod NRD” musi mieć także swoje korzenie historyczne.

W historiografii światowej, a także częściowo w niemieckiej, postać „Starego Fryca” pozostaje nadal kontrowersyjna. Sporo dyskusji odżyło także na nowo z okazji jego kolejnego pochówku. Tak na przykład profesor historii uniwersytetu w Bielefeld, Hans Ulrich Wehler, upatruje w sierpniowych uroczystościach pogrzebowych spektakl zorganizowany dla celów politycznych. Pogrzeb ten — mówi profesor — może wywołać fatalne skojarzenie z tzw. „Dniem w Poczdamie” — 21 marca 1933 r., w którym doszło do zbliżenia pomiędzy Hitlerem a reprezentującym stare Prusy Hindenburgiem. W tym spektakularnym spotkaniu obydwaj politycy pochylił się wówczas przed sarkofagami „Starego Fryca” i „Króla Żołnierzy”, inscenizując patriotyczno-nacjonalistyczną jedność pruskiej ciagiłości historycznej.

Obróńcy Fryderyka II odcinają się od przypisywania mu wy-

PODRÓŻE „Starego Fryca”

łącznie pruskich tradycji wielkomocarstwowych. Woia widzieć w nim wielkiego człowieka Oświecenia, filozofa i muzyka, prekursora tolerancji i humanitaryzmu. Oczywiście Fryderyk miał także osiągnięcia w dziedzinie nauk i sztuk pięknych. Przede wszystkim jednak był królem i budowniczym potęgi Prus. W swoim „Testamencie politycznym”, pisanym na 34 lata przed śmiercią, przedstawił zasady i cele „królewskiej polityki” stanowiące w owych czasach próbę usystematyzowania nowoczesnych rządzenia państwem. Dzisiejszego czytelnika tego dokumentu muszą jednak razić niektóre z jego sformułowań, ot choćby z rozdziału „Kary i nagrody”, rozpoczynającego się od typowych dla pruskiej mienności słów: *Ludzie kierują się dwoma głównymi motywami: strachem przed karą i nadzieją na nagrodę.*

To prawda, że zarówno on sam, jak i jego ojciec kultywo-

wali i rozwijali pozytywne cechy swoich poddanych, takie jak pracowitość, zamiłowanie do porządku i poszanowanie praw, ale czy przy pomocy właśnie owych kar i nagród nie było im łatwiej skierować te cechy na niebezpieczną ścieżkę doktryny państwowej, kwestionującej prawa innych? Przy takiej filozofii pierwotne cnoty człowieka mogą przerodzić się zbyt łatwo we wtórne ich przetworzenie dla zgola innych celów. To przecież nie przypadek zrzucił, że w dokonaniach Fryderyka Wielkiego figuruje także pierwszy rozbiór Polski, którego był współtwórcą i pilnym egzekutorem.

Najtrafniej chyba ujął ten problem niemiecki profesor, pisarz i publicysta, Christian hr. von Krockow. W swojej biografii o Fryderyku Wielkim tak o tym pisze: *Pilność i gotowość do działań, zmysł porządku i dokładność, oszczędność i punktualność uczyniły społeczeństwo niezdo-*

nym do jakiegokolwiek oporu wówczas, gdy państwo przestało być porządkne, a stało się zbrodniczym. Albo jeszcze gorzej: czy ta namiastka religii nie nakładła na zbrodnie swego rodzaju pancerza czystego sumienia? Wystarczyło bowiem powołać się tylko na służbę wykonywania obowiązków, by spokojnie obsługiwać maszynę zwaną holocaust. I na nią się właśnie powoływa-

no. Wróćmy jednak do przewidzianych na 17 sierpnia uroczystości. Zdaniem policji berlińskiej, wzdłuż trasy konduktu znajdzie się co najmniej sto tysięcy ludzi. Temu wielkiemu spektaklowi i niezgodnej z wolą Fryderyka ceremonii (chcę być pochowany nocą w ciszy i skupieniu, w obecności najbliższej rodziny i przyjaciół) będą towarzyszyły orkiestra Bundeswehry, warty honorowe, a także obecność prominentów z kanclerzem Kohlem na czele. Poprzez udział kanclerza skromny, nostalgiczny pochówek przemieni się w wielką uroczystość państwową. Na niewiele zdają się wyjaśnienia Urzędu Kanclerskiego, że Helmut Kohl będzie na pogrzebie prywatnie, że przebywa aktualnie na urlopie i że znajdzie się w Poczdamie na osobiste zaproszenie potomków Fryderyka.

W jeszcze trudniejszej sytuacji znajduje się kierowany przez socjaldemokratów rząd Branden-

burgii, będący gospodarzem poczdamskich uroczystości. Premier Manfred Stolpe napisał w swojej przedmowie do dokumentacji „Powrót królów pruskich”, iż pojęcie Prusy symbolizuje także chęć odbudowy, zmysł wspólnoty i sprawna administracja, a więc to wszystko, co zdaniem wielu jest tak bardzo potrzebne inkorporowanym do Bundesrepubliki nowym landom wschodnim. Bońska „Die Welt” pisze jednak z nieukrywanym przekąsem, iż w tym samym czasie, gdy mieszkańcy Berlina defilować będą przed wielkim Fryderykiem, Manfred Stolpe przyjmować będzie z rak szefa rodu Hohenzollernów, w obecności 200 wybranych gości, historyczny dokument o przejęciu w opiekę przez kraj Brandenburgii śmiertelnych szczątków największego z pruskich monarchów.

Wszystko to jest jednak tylko polityką w rozgrywkach międzypartyjnych. 18 sierpnia życie wróci do normy, a wielka gale, przypominająca dawną chwałę Prus, zastąpią problemy dnia codziennego. Tylko w Sanssouci pozostanie, chyba już na zawsze, „Stary Fryc”, którego testament zostanie wreszcie uszanowany: *Pochowajcie mnie w Sanssouci, w górze na tarasach, w grobie, który kazałem sobie przygotować.*

BOGUSŁAW CZERWIŃSKI

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY

JEZDZI Z „DZIENNIKIEM”

Nr 25

10 sierpnia 1991

BMW 325i

Auto-test „DZIENNIKA”

Niestety, kolejny testowany przez nas samochód był w naszej dyspozycji bardzo krótko. Ale nawet kilkugodzinne obcowanie z „BMW 325i” wystarczyło aby zgodzić się z opinią że najnowszy pojazd monachijskiej fabryki to auto bez wad.

Bayerische Motoren Werke AG München — oto pełna nazwa wytwórni. Bawarska Fabryka Motorów założona została w 1916 roku jako fabryka sprzętu lotniczego. W 1923 roku rozpoczęła produkcję motocykli, które bardzo szybko zdobyły sobie uznanie u użytkowników.

W 5 lat później powstał oddział firmy „BMW” w Eisenach, gdzie rozpoczęto produkcję pierwszych samochodów o nazwie „dixi”. wzorowanych zresztą na angielskim „austine seven”.

Obecnie firma wytwarza 4 grupy pojazdów oznaczone liczbami 3, 5, 7 i 8. W bieżącym roku firma „BMW” rozpoczęła produkcję nowej „3”. Zastąpiła ona swoją poprzedniczkę, wytworzoną od jesieni 1983 roku. Wtedy to po raz pierwszy w historii firmy w gamie samochodów serii „3” pojawiło się również auto z nadwoziem 4-drzwiowym, co było odstępstwem od zasady stosowania w tej serii wyłącznie nadwozi 2-drzwiowych.

Prace konstrukcyjne nad nową serią „3” trwały wiele lat. Początkowo nad projektem nadwozia pracowały dwie wielkie firmy stylistyczne „IDEA”. Ercole Spada i Giorgio Giugiaro. Ostatecznie jednak wybór padł

na opracowanie inżynierów z „BMW”.

Oglądając „BMW” serii „3” trudno znaleźć jakikolwiek błąd w karoserii. Pokrywa bagażnika sięga aż do zderzaka, co znacznie ułatwia wkładanie i wyjmowanie bagażu.

Także wnętrze jest bardzo ładne, a tablica rozdzielcza wręcz perfekcyjna. Cztery okrągłe tarcze zegarów prawie się nie zmieniły, ale wyłącznik światła jest skonstruowany bardziej funkcjonalnie niż w poprzednim modelu. Podobnie jak elementy po prawej stronie kierowcy, czyli miejsce na radio, regulator ogrzewania i komputer pokładowy.



wy. Są po prostu obecnie bardziej dostępne dla kierowcy.

Nowe samochody serii „3” oferują więcej miejsca wewnątrz niż stary model. Zasiłga to między innymi nowego rozwiązania systemu regulacji fotela. Dość powiedzieć że kierowca nawet o wzroście powyżej 190 cm ma bardzo dużo miejsca.

W krótkiej jeździe testowej, największym atutem „BMW 325i” było dla nas, obok niespotykanego do tej pory w żadnym innym aucie komfortu podróży — trzymanie się „325” drogi. Przyczepność tego samochodu była zdumiewająca: koła wspaniale trzymają się podłoża od wejścia i wyjścia z zakrętu. Ten pięciocylindrowy samochód bierze zakręty tak szybko jak specjalnie skonstruowany pojazd sportowy...

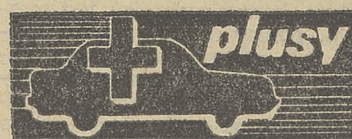


SILNIK: Pojemność: 2494 ccm, moc maksymalna: 141 kW (192 KM) przy 5900 obrotach na minutę.

Skrzynia biegów: 5-stopniowa, w pełnej zsynchronizowana.

Zużycie paliwa. Przy szybkości do 90 km/h: 7 l. na 100 km, przy szybkości do 120 km/h: 8,4 l. na 100 km, przy szybkości ponad 120 km/h: 9 l. na 100 km, w cyklu miejskim: 13,2 l. na 100 km.

Przyspieszenie od 0 do 100 km/h: 7,9 sek., przyspieszenie od 80 do 120 km/h na 4 biegu w 8,7 sek., szybkość maksymalna: 233 km/h.



- Perfekcyjne wykonanie
- Komfortowe wyposażenie
- Dużo miejsca dla kierowcy i pasażerów
- Cicha praca silnika
- Znakomita przyczepność
- i wiele, wiele innych...



■ Cena

Adresy firm samochodowych

ASTON — MARTIN

Aston Martin Lagonda
Aston Martin Lagonda LTD
Tickford Street
Newport Pagnell
Buckinghamshire MK 16 9 AN
Wielka Brytania

FERRARI

Ferrari S.P.A.
Viale Trento Trieste 31.41
100 Modena
Włochy

„ISUZU”

Isuzu Motors LTD
22 10 Minami-oi
6 chome Shingawa-ku
Tokio
Japonia

„LADA”

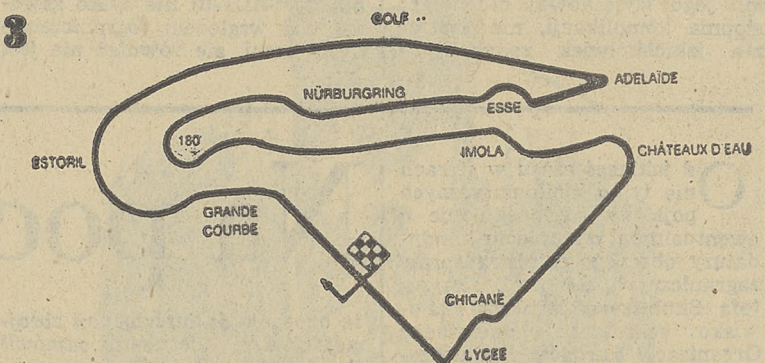
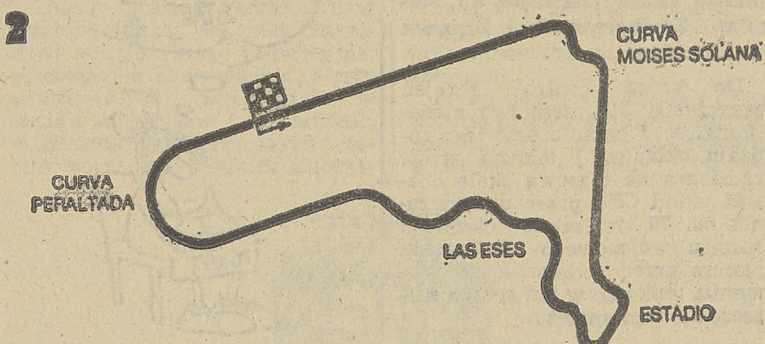
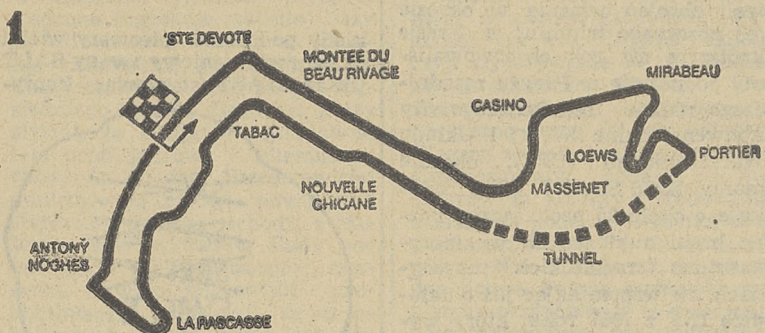
V/O Avtoexport
Volkhonka 119902
Moskwa
ZSRR

Konkurs „Dziennika”

Tym razem konkurs „Dziennika”, w którym nagrodą jest 5-litrowa butla oleju samochodowego dotyczy „formuły 1”. Poniżej prezentujemy mapki trzech torów. Aby mieć szansę na wygranie nagrody należy rozpoznać z jakich krajów pochodzą.

Kupony z odpowiedziami prosimy przysyłać do redakcji „Dziennika Polskiego”, ul. Wielopole 1, 21-072 Kraków do 14 sierpnia br. (decyduje data stempla pocztowego).

W poprzednim konkursie na zdjęciach prezentowaliśmy „forda e-scorta”, „bmw” serii „3” i „forda festive” (lub „mazdę 121”) (kilku naszych Czytelników ten ostatni samochód pomyliło z... „fiatem uno”). Nagrodę, olej „Elf” wygrał Marek Proszak, ul. Krowoderskich Zuchów 5 m. 5. Nagrodę prosimy odebrać do 16 sierpnia br. w sekretariacie redakcji.



KUPON KUPON

1	
2	
3	

Europejska „Toyota”

Japoński koncern „Toyota” w 75 proc. opiera się na dostawach od kooperantów z zewnątrz, podczas gdy europejscy producenci samochodów — tylko w około 50 proc. Ponadto firmy japońskie z reguły mają znacznie mniej dostawców niż europejskie. Jak wygląda w praktyce selekcja kooperantów możemy prześledzić na przykładzie budowanej właśnie fabryki „Toyoty” w Wielkiej Brytanii.

„Toyota”, największy japoński producent samochodów, buduje obecnie nową fabrykę w Burnaston (hrabstwo Derby) w Wielkiej Brytanii i w związku z tym poszukuje kooperantów — dostawców z zewnątrz 75 proc. części, podczas gdy producenci europejscy — tylko około 50 proc. Dlatego też Japończycy przywiązują wielką wagę do solidności i niezawodności kooperantów; spośród około 2000 chętnych do współpracy z nową fabryką „Toyota” wybrała więc tylko 150 najlepszych. Przy tym jedynie w niewielkiej części są to wypróbowani dostawcy japońscy, przeważająca większość to firmy brytyjskie i z Europy kontynentalnej. Również wśród dostawców japońskich większość stanowią firmy już wcześniej zainstalowane w Europie.

Listę kandydatów na kooperantów zestawiono na podstawie ich możliwości technicznych, poziomu inwestycji w dziedzinie badań i rozwoju, stanu budynków i urządzeń fabrycznych itp., które muszą odpowiadać wymaganiom długofalowej współpracy z „Toyotą”.

Choć nie ogłoszono jeszcze oficjalnej listy kooperantów — którzy jeśli się sprawdzą, będą dostarczać części również do późniejszej seryjnej produkcji, w liczbie 200.000 samochodów rocznie — to wiadomo już, że będą wśród nich firmy takie jak brytyjskie zakłady mechaniczne GKN, również brytyjski Triplex (szkło), włoski koncern Pirelli i wytwórca przyrządów VDO.

Z zastosowaną przez „Toyotę” metodą selekcji kooperantów powinny się zapoznać wszystkie te firmy europejskie, także i polskie, które chciałyby współpracować z firmami japońskimi lokującymi swe filie w Europie (a w najbliższej dekadzie zjawisko to będzie się nasilać). Choć pierwszy samochód z produkcji seryjnej opuści fabrykę w Burnaston dopiero w grudniu 1992 r., proces selekcji

zaczął się już na początku 1989 r., kiedy to zestawiono wstępny listę potencjalnych dostawców.

W tym pierwszym okresie „Toyota” miała „otwarte drzwi”. Zgłosiło się wtedy około 2000 zainteresowanych współpracą firm. Po pierwszej selekcji, kiedy sprawdzano opinie kandydatów, ich zasoby, możliwości, krąg klientów itp., pozostało 400 firm, które „Toyota” poważnie wzięła pod uwagę jako kooperantów; było to już o przeszło połowę mniej niż wynosił przeciętna liczba bezpośrednich kooperantów europejskich producentów samochodów.

Już na etapie tej wstępnej selekcji uwidoczniła się jedna z kluczowych różnic między japońską a europejską strukturą dostaw części. W Japonii na niewielu dużych kooperantów „pierwszego rzutu” przypada przeszło 60 proc. całkowitej wartości dodanej samochodu, a tysiące małych firm „drugiego rzutu” zaopatruje te wielkie. W Europie liczba bezpośrednich dostawców jest większa i są oni bardziej wyspecjalizowani.

Zdaniem brytyjskich specjalistów motoryzacyjnych system japoński ma przewagę nad europejskim. Znacznie łatwiej jest bowiem kooperować z mniejszą liczbą przedsiębiorstw, za to ściślej związanych z głównym producentem.

Umieszczenie przedsiębiorstwa na ściślejszej liście kooperantów „Toyoty” oznaczało, że firmy te poproszono o przedstawienie oferty na całą grupę produktów, a nie na pojedyncze części. Na tym etapie kwalifikowania 400 firm — proces selekcji stał się znacznie ostrzejszy. Przez 10 miesięcy kilka zespołów „Toyoty”, złożonych ze specjalistów z różnych dziedzin, oceniali kooperantów in spe na podstawie czterech głównych kryteriów: umiejętności menedżerskich i podejścia do zarządzania; stanu urządzeń produkcyjnych i poziomu inwestycji w zakreślenie technologii; systemu i filozofii kontroli jakości; możliwości w zakresie badań i rozwoju.

Ostatecznie zredukowano liczbę kandydatów z 400 do 150; firmy te poproszono o dane na temat ich kosztów, aby „Toyota” mogła się zorientować, jak są one konkurencyjne pod względem cen. Wszystkie firmy zostały zaakceptowane z punktu widzenia swego potencjału, pozwalającego sprostać standardom w zakresie jakości i cen.

„Ford” alkoholowo-benzynowy

Nie ustają próby skonstruowania samochodu napędzanego paliwem, produkowanym z innych niż ropa naftowa surowców. Sondaże prowadzone wśród potencjalnych użytkowników wskazują, że największe ich obawy budzi niewielki zasięg takich alternatywnych wariantów; brak pewności iż uda się dojechać do następnego punktu tankowania. Nie będą mieli podobnych wątpliwości kierowcy pojazdu zbudowanego przez amerykański koncern FORDA. Samochód ten otrzymał roboczą angielską nazwę „Flexible Fuel Vehicle” (FFV). Jego silnik może być zasilany metanolem, etanolem, benzyną lub dowolną kombinacją wymienionych paliw, tankowanych, co ciekawe, do jednego, wspólnego zbiornika.

Sercem układu jest czujnik nieprzerwanie analizujący skład spalin. Przesyłane zeń informacje służą pokładowemu komputerowi do dobrania optymalnego składu mieszanki paliwowej, a następnie paliwowo-powietrznej. Uniwersalny „ford” ma dużo zalet. Jest szybki, zrywny, a przede wszystkim „czysty”. Z badań koncernu wynika, że jego upowszechnienie w miastach wyraźnie zmniejszyłoby zanieczyszczenie powietrza. Kierowca nie musi martwić się o tankowanie.

Wiewa to, co akurat jest pod ręką.

Niestety, nowa konstrukcja wykazuje też i wady. Są kłopoty z uruchomieniem silnika zimą, przy niskich temperaturach otoczenia. Znacznie, bo o 40 proc. w porównaniu z klasycznym samochodem, wzrasta zużycie

cie paliwa. Nie ma wciąż skutecznego sposobu neutralizacji powstałego w procesie spalania szkodliwego formaldehydu.

Konstruktorzy FORDA są jednak dobrej myśli. Uważają, że usunięcie mankamentów jest kwestią najbliższej przyszłości, a FFV trafi do masowej produkcji.



Fiat Torino Center

Kraków, ul. Żmujdzka 8
tel.: 11-27-53

oferuje do sprzedaży fabrycznie nowe „fiaty”

„panda 903 dance”: 85 mln, „uno 1,7 d”: 123 mln, „uno 1,7 dS: 133,5 mln, „tipo 1,7 d”: 164,5 mln, „tempra 1,6”: 161 mln, „fiorino 1,1”: 109 mln, „croma 2,0”: 199 mln.

Cena obejmuje cło i podatek

Powyższe samochody pochodzą z bieżącej produkcji w Turynie

i posiadają 12-miesięczną eurogwarancję

Zapraszamy w godz. 9—17, w soboty 9—13

Wypróbuj nowego FORD-a na wakacyjnych szlakach!

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

EURO CAR

30-107 KRAKÓW, PL. NA STAWACH 3, tel. (0-12) 22-13-22 w. 49 Fax. (0-12) 22-13-60

WSZYSTKIE MODELE

już od 114 mln złotych cena z cłem i podatkiem

FORDÓW

UWAGA! SPECJALNY WAKACYJNY RABAT!

4 mln złotych taniej do 31.08.1991 r.



**WSTĄP
DO ZAKŁADU
UBEZPIECZEŃ**

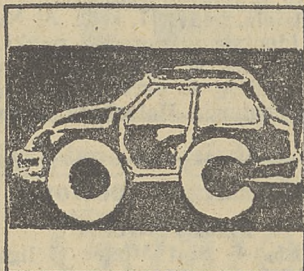
WESTA SA

PO

**„ZIELONA
KARTĘ”**



**WESTA zapewni Ci
komfort poruszania
się poza granicami
kraju. Przejmując od-
powiedzialność za szko-
dy spowodowane ru-
chem Twojego pojazdu.**



**Preferencyjne składki
dla posiadaczy polisy
obowiązkowego ubez-
pieczenia OC na tere-
nie kraju wystawionej
przez
Z.U. WESTA S.A.**



„WESTA”

KRAKÓW
ul. Podwale 3, tel. 21-61-33,
21-45-40, 21-62-02,
21-62-06
ul. Sławkowska 23,
tel. 22-03-75
ul. Kazimierza Wyki 3,
tel. 37-54-43
os. Centrum B bl. 8,
tel. 44-09-52
„Monttour”, os. Kazimierzowskie,
tel. 48-16-08
Centrum Turystyki,
ul. Kazimierza Wlk. 43,
tel. 33-49-69
„Sindbad”, ul. Armii Kraków 5,
tel. 66-19-11

GDÓW, Urząd Gminy
KRZESZOWICE
ul. Kościuski 10,
tel. 82-13 83 wew. 8
MYŚLENICE
Rynek 27, tel. 0115 216-23
PROSZOWICE
ul. 3 Maja 72, tel. 86-10-05 w. 43
SKAWINA ul. Węgierska 3
WIELICZKA
ul. Legionów 3, tel. 78-32-74

ZAKOPANE
ul. Zborowskiego 2,
tel. 0165 20-56



W 10 sekund do „volvo”

Nie pomagają zabezpieczenia, alarmy itp. Do samochodów zlodzieje wlatywali się, włamują i będą włamywać. I to nie tylko do aut rodzimej produkcji, ale także pojazdów renomowanych firm. Poniżej drukujemy, za „Auto Bildem”, tabelkę obrazującą czas jaki potrzebny jest złodziejowi do otwarcia drzwi, bagażnika, pokryw silnika, blokady kie-

rownicy i wlewu paliwa poszczególnych marek. Wynika z niej, że pojazdem, do którego włamać się najtrudniej jest „volkswagen passat”. Złodziej może dostać się do niego jedynie za pomocą siły: łomu, bądź młotki. Nie jest jednak wykluczone, że polscy „specjaliści” potrafią otworzyć „sposobem” także „passata”...

Model	Drzwi	Bagażnik	Pokrywa silnika	Blokada kierownicy	Wlew paliwa
Daihatsu Charade	<10 s	?	<10 s	!	<10 s
Fiat Uno 45	<10 s	11-20 s	<10 s	11-20 s	—
Ford Fiesta XR 2i	11-20 s	21-30 s	11-20 s	!	!
Peugeot 205 GR	<10 s	?	11-20 s	!	!
VW Polo 1.3 C	<10 s	10 s	<10 s	!	<10 s
Fiat Tipo 1.4 DG1	11-20 s	?	<10 s	!	!
Ford Escort 1.4	<10 s	?	<10 s	!	!
Honda Civic 1.3	<10 s	?	<10 s	!	<10 s
Lada Samara 1.3	<10 s	?	<10 s	!	—
Mazda 323 1.3	<10 s	?	<10 s	!	!
Nissan Sunny 1.3	<10 s	?	11-20 s	!	!
Opel Kadett 1.3	<10 s	?	<10 s	!	11-20 s
Skoda Favorit	<10 s	?	!	!	!
VW Golf C	<10 s	20	<10 s	!	11-20 s
Audi 80 1.8	<10 s	?	21-30 s	!	<10 s
Ford Sierra 1.6L	<10 s	!	<10 s	!	!
Mazda 626 2.0	11-20 s	?	<10 s	!	!
Toyota Carina II 1.6GL	<10 s	?	!	!	!
VW Passat CL	!	!	!	!	!
BMW 520i	11-20 s	40	<10 s	!	<10 s
Renault 25 GTX	<10 s	?	11-20 s	!	<10 s
Volvo 740 GLE	<10 s	!	!	!	!

? włamywają się - nie włamywają, dobre zabezpieczenie tylko z zewnątrz, ale jeśli złodziej dostanie się do wnętrza samochodu, to...
! - włamanie może nastąpić tylko przy użyciu siły (łom, młotek)
<10 s - na sforsowanie zabezpieczenia włamywacz potrzebuje mniej niż 10 sekund

Tablice z „3 M”

Od dłuższego czasu znana amerykańska firma „3M” prowadzi rozmowy na temat wprowadzenia w Polsce nowego typu tablic rejestracyjnych — z czarnymi literami na białym tle. Tablice wykonane z folii odblaskowej są nie tylko dużo lepiej widoczne od tradycyjnych, ale także znacznie trwalsze.

System oferowany przez „3M” stosowany jest już powszechnie

w Europie Zachodniej. Ostatnio z propozycji Amerykanów skorzystał np. Austriacy i Węgrzy.

Miejmy nadzieję że rozmowy te przyniosą pozytywny skutek.

A tymczasem w Krakowie pojawiły się nowe litery na rejestracjach. Po stosowanych już wcześniej „KR” i „KK” obecnie nowo rejestrowane samochody otrzymują rejestracje z początkowymi literami „KW”...

RADY KOMISARZA ZAMORSKIEGO

Zawinił „NN”?

W kronikach wypadków drogowych odnotowane są liczne zdarzenia, w których uczestniczy jeden pojazd. Są to np. wiechanie do rowu, najechanie na przeszkodę, wywrócenie pojazdu itp. Przyczyną tych wypadków jest najczęściej nieuwaga i nieostrożność kierującego. Chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej sprawca podaje fikcyjny przebieg zdarzenia, prawie zawsze pojawia się wtedy tajemniczy „NN” kierujący, którego zachowanie jest przyczyną wypadku. Scenariusze wypadków przedstawiane policjantom świadczą o niewyczerpanej pomysłowości naszych rodaków. Jednak doświadczony policjant z sekcji drogowej już będąc na miejscu zdarzenia potrafi określić faktyczny przebieg zdarzenia.

W telegraficznym skrócie przedstawiam jedną ze spraw jaka była prowadzona przez krakowską policję drogową:

Miesiąc maj, godziny popołudniowe, droga dwukierunkowa, jezdnia sucha w dobrym stanie technicznym, obszar niezabudowany, kierujący samochodem osobowym zjeżdża na lewą stronę jezdni gdzie doprowadza do zarzucenia tyłem pojazdu, w wyniku czego pojazd zjeżdża do rowu po lewej stronie jezdni i wywraca się na dach. W czasie wypadku dwoje pasażerów doznało obrażeń ciała. Kierujący przedstawił następujący przebieg zdarzenia: po wyprzedzeniu samochodu marki „ZUK” powracał na prawy pas ruchu. W końcowej fazie tego manewru jego samochód został najechany przez „ZUKA” i dlatego wpadł do rowu. Kierowca „ZUKA” odjechał z miejsca wypadku.

W trakcie postępowania przygotowawczego zasięgnięto opinii biegłych. Biegły sądowy ds. techniki motoryzacyjnej wykluczył wpływ stanu technicznego pojazdu na zaistniałe zdarzenie. Biegły z zakresu kryminalistyki dokonał analizy uszkodzeń tylnej części pojazdu i stwierdził, że uszkodzenia te nie mogą pochodzić od najechania przez inny pojazd (kierunek i miejsce działania sił odciskających nadwozie wyklucza wersję wypadku podaną przez kierującego).

Kierującemu samochodem osobowym przedstawiono zarzut o spowodowanie przestępstwa określonego w art. 145 § 1 kk. A o jego winie wypowie się sąd.

Powyższy przykład dowodzi, że lepiej skierować wyobraźnię na przewidywanie skutków nierozważnych zachowań w ruchu, niż później tworzyć „usprawiedliwiający” scenariusz.

„Rover” na Syberii

Znany brytyjski koncern samochodowy „Rover”, zawarł ze Związkiem Radzieckim kontrakt opiewający na sumę 85 mln dol., w ramach którego sprzeda on ZSRR 4800 samochodów terenowych (modele „Montego” i „Maestro”).

Pojazdy będą dostosowane do syberyjskich warunków klimatycznych i terenowych. Ich zawie-

senie i systemy ochrony silnika zostaną w tym celu specjalnie zmienione. Niektóre z samochodów będą służyć milicji.

Produkcja „roverów”, przeznaczonych dla Związku Radzieckiego rozpocznie się w grudniu br. i zostanie zakończona we wrześniu 1992 r. Miesięcznie fabryka w Cowley (na zachód od Londynu) będzie produkować ok. 600 sztuk.

Redaguje: JACEK JURECKI



Drugi dom kalifornijczyka

Korespondencja z USA

Kalifornijczyk spędza w samochodzie pół życia. Kilka godzin dziennie zabiera mu dojazd i powrót z pracy. Ma ciężką nogę i lubi oprzeć ją swobodnie na pedale gazu, ale podobne okazje trafiają się rzadko i najczęściej tkwi w bezkresnym korku. Czasem traci nerwy i, bywa, że sięga po broń. Wtedy są ofiary i temat dla dziennikarzy. Kalifornijczyk patrzy na auto inaczej niż mieszkanie Wschodniego Wybrzeża. Chce, by umiało zastąpić dom...

Przepis na smog jest prosty. Trzeba wziąć wielkie miasto i umieścić je w dostatecznie fatalnie ukształtowanym terenie oraz odpowiednio niekorzystnym klimacie. Następnie wypuścić kilkanaście milionów ludzi i parę milionów pojazdów. Wystarczy.

Aglomeracja Los Angeles świetnie spełnia powyższe warunki. Z jednej strony ocean, z drugiej bariera gór. Miły skądinąd, ale jednocześnie sprzyjający paskudnym reakcjom fotochemicznym w powietrzu klimat — ponad 300 dni słonecznych w roku (mawia się, że cztery pory roku w południowej Kalifornii to: wczesne lato, lato, późne lato i następne lato). Do tego 12 mln mieszkańców i 8 mln samochodów! Pewnej nocy postanowiliśmy z działaczem miejscowej „Solidarności”, Michałem M. Dutkowskim pojechać z Santa Monica do Pasadena. Poblądziłyśmy i nasza „honda civic” przemierzyła ponad 100 mil, czyli blisko 200 km, cały czas w zabudowie miejskiej. A Pasadena nie było...

Zatłoczone, niemal pozbawione komunikacji publicznej Los Angeles uważa się za miasto z najbardziej zanieczyszczonym w USA powietrzem. Z drugiej strony Kalifornia jest stanem, który wprowadził najostrejsze normy czystości atmosfery. Nic dziwnego że dla miejscowych władz problem rozbudowanej indywidualnej motoryzacji należy do najważniejszych. Już dość dawno zorientowano się, że budowa coraz to nowych autostrad i parkingów niewiele daje. Skuteczniejsze wydają się zabiegi organizacyjne i próby zmiany świadomości obywateli L.A.

Zadanie nr 1 — zniechęcić kalifornijczyków do samotności. Statystycy obliczyli, że przeciętny samochód wiezie 1,13 osoby. Gdyby udało się zwiększyć ten wskaźnik do 1,5 życie stałoby się wyraźnie przyjemniejsze. Przestronniej na drogach, płynniejszy ruch, mniej zmarnotrawionej energii, czystsze powietrze. Nabiera rozpędu akcja pod hasłem: nie jeźdź do pracy sam, weź ze sobą sąsiada! Szeroko reklamowane konkursy obiecują cenne nagrody dla ludzi, którzy zadeklarują dogoszenie własnych samochodów. Firmy, zatrudniające w jednym miejscu ponad 100 osób zostały zobowiązane do przygotowania programów zmieniających system dojazdów do pracy. Zachęca się do różnicowania godzin rozpoczęcia urzędowania tak, by rozładować poranne i popołudniowe szczyty komunikacyjne. Trzeba przyznać, że skutki są już widoczne. Wielki koncern XEROX utrzymuje kilkadziesiąt vanów napędzanych gazem. Wypożycza je pracownikom, płaci za paliwo, zgadza się nawet na krótkie wypadki prywatne pod warunkiem, że firmowym mikrobusem jedzie przynajmniej 7 osób. Również wprowadzenie opłat za postój na parking przy biurze czy fabryce ma skłonić personel do rozsądku: dziś pojedziemy do pracy razem moim wozelem, jutro twoim...

Przy autostradach pojawiły się charakterystyczne tablice z napisem: „carpool only”. Oznaczają wydzielone pasy, zapewniające szybsze przemieszczanie

się samochodów którymi podróżują przynajmniej dwie osoby. Owszem, zdarzają się cwaniacy, próbujący jeździć w towarzystwie manekinów, ale policja jest czujna i bezwzględna w karaniu...

W Kalifornii nowe auto bez katalizatora nie ma praktycznie szans na rejestrację. Stacje benzynowe sprzedają niemal wyłącznie paliwo bezołowiowe. Lotne patrole analizują spaliny wydychane przez ciężarówki. Bronią w walce ze smogiem są nawet... donosy. Każdy, kto zauważy nadmiernie, jego zdaniem, dymiący pojazd powinien zanotować i przekazać telefonicznie (numer w ogólnodostępnej ulotce, połączenie bezpłatne) dane umożliwiające identyfikację delikwenta. Właściciel namierzonego auta otrzymuje uprzejmy list z prośbą o wyregulowanie lub naprawę silnika. Kar nie ma, jest apel do świadomości obywatelskiej. Podobno skuteczny. Miesięcznie rejestruje się 20-25 tys. telefonicznych informacji o trucieliach.

W Stanach Zjednoczonych przybywa rocznie 4 mln samochodów. Jeżeli ta tendencja się utrzyma, w 2010 r. będzie tam jeździło 273 mln aut. Dla Amerykanina samochód ma podwójny wymiar: metafizyczny i praktyczny. Stat. się symbolem wolności jednostki, a jednocześnie umożliwia poruszanie się, czyli po prostu życie. Choć, prawdę mówiąc, nie wiadomo co tu jest przyczyną, a co skutkiem. Czy Amerykanin musi mieć wóz bo miasta w USA są rozległe czy też odwrotnie: budując je nie żatowano przestrzeni, pamiętając o powszechności prywatnej motoryzacji?

Jedno jest pewne. Obraz amerykańskich ulic wyraźnie się zmienia. Ubywa ogromnych, paliwożernych krążowników szos, przybywa mniejszych, zgrabniejszych pojazdów japońskiej, europejskiej i rodzimej produkcji. To nie tylko kwestia mody czy dążenia do oszczędności (wydatki na wciąż bajecznie tanie — 0,80-1,1 USD za galon, czyli ok. 3,5 l — benzynę nie stanowią poważnej pozycji w domowych budżetach), ale świadomej polityki władz. Każdy konkretny samochodowy sprzedawca na rynku USA musi wykonywać odpowiednie testy i oświadczać, że przeciętny paliwową wydajność produkowanych przez siebie pojazdów. Gierzy się ją w milach przejechanych na jednym galonie paliwa. Później tę przeciętną porównuje się z przeciętną ustaloną ogólnie. Jeżeli jest wyższa wówczas koncern płaci karę: 5 USD za każde 0,1 mili ponad limit, przemnożone przez ogólną liczbę wyprodukowanych samochodów. Trochę skomplikowane, ale przekładalne na konkretny pieniądź. Od 1983 r. rząd federalny zainkasował z kar, o których powyżej, ponad 160 mln USD.

Cel takiego postępowania jest dwojaki: nie dopuścić do nadmiernego zanieczyszczenia powietrza i ograniczyć zużycie ropy naftowej, a tym samym uzależnienie od bliskowschodnich jej źródeł.

James J. McKenzie, czołowy ekspert prestiżowego World Resources Institute z Waszyngtonu precyzuje główne kierunki polityki, która pozwoli utrzymać motoryzację w ryżach: nieustanne ulepszanie konstrukcji pojazdów spalinyowych, prace nad Zielonym Samochodem przyszłości, napędzanym nieszkodliwym ekologicznie paliwem, poprawa sprawności systemów transportowych w miastach.

Zapytany wprost, ile też on sam ma samochodów zmieszał się, a potem wyznał, że... cztery, zaraz skwapliwie dodając, iż jeździ mało i niedaleko.

ADAM RYMONT

20 kilometrów na litrze

Ponad 20 kilometrów przebiegu na litrze benzyny — taki minimalny cel stawiają sobie obecnie japońskie firmy samochodowe, które od początku bieżącego roku zdecydowanie zintensyfikowały prace nad nowymi bardzo ekonomicznymi silnikami.

„Honda” poinformowała już, że zbudowała silnik zapewniający wzrost o 10 proc. efektywności wykorzystania paliwa. Samochód osobowy, wyposażony w taki silnik o pojemności 1.500 cm³, na litrze benzyny pokonuje trasę 20,5 km i to w mieście. Już jesienią firma rozpocznie sprzedaż tego silnika równocześnie w Japonii, USA i Europie Zachodniej.

Podobną konstrukcję ma „Mitsubishi”. Bliskie ukończenia są nowości silnikowe koncernów „Toyota” i „Nissan”. Oczekuje się, że osiągnięciom w tej dziedzinie poświęcony będzie tradycyjny „Tokyo Motor-Show”, który jesienią br. czynny będzie w japońskiej stolicy.

Gorący wyścig w dziedzinie zwiększenia efektywności silników rozpoczął się po tym, gdy w styczniu 1991 roku do Kongresu USA wniesiono projekt u-

stawy, żądający znacznego zmniejszenia emisji do atmosfery trującego dwutlenku węgla, jednego z głównych sprawców „efektu cieplarnianego” na Ziemi.

Japonia jest wielkim eksporterem samochodów na rynek amerykański i podporządkowanie się tym wymogom jest koniecznym warunkiem utrzymania pozycji Japonii w USA...



**Pierwsza w Krakowie
AMERYKAŃSKA FIRMA MOTORYZACYJNA**

HOTEL POD KOPCEM

al. Waszyngtona, godz. 10-18

**proponuje nowe i używane samochody osobowe,
dostawcze i półciężarówki
z USA i Europy zachodniej**

LEASING I SPRZEDAŻ NA RATY

oferujemy ceny o 20 proc. niższe
od cen wolnorynkowych w Polsce

zapewniamy własny serwis i części zamienne
tel. 012 22-20-55, 22-03-55; tlx 0322609

Po spaleniu już trzeciej kolacji tego wieczoru, umysły wracały powoli do równowagi. Pierwszy atak na wspomnienia był już poza nami. Każdy miał okazję wykażać się swoją walecznością, swoim bohaterstwem. Dokumentacja Wirtuti Militari i Krzyży Walecznych została kolejny raz zweryfikowana. Nawet plutonowy Kaziu Walicki, który zazwyczaj milczał, uczestniczył w każdym spotkaniu, zdając przekonać kolegów, że jego kielbasy chwały sam generał Sikorski.

Walicki był przed wojną reżymikiem, więc w czasie przerwy między kolejnymi natarciami chodził chętnie do kuchni, by doradzać, doglądać i coś tam sobie pichcić. Raz naszedł go tam dowódca „24-go” major Kański.

— A ty, Walicki, czemu im przeszkadzasz?

— To partacz, panie majorze, a nie kucharza. Żołnierzy ma pan dobrych, a kucharzy z babzkiego wojska.

— Ty znasz się na kuchni?

Witold Siusarski

Na stojąco z kieliszkiem w ręce

— A chce pan major wiedzieć, że się znam.

— Włec w niej już zostaniesz, zobaczmy co potrafisz.

I Kaziu Walicki został. Wśród oficerów i podoficerów szybko rozniosła się sława Walickiego. Najlepszą kawę robił zawsze dla oficerów. On wiedział, że jeśli jakiegokolwiek oficer wrócił do koszar po północy — rano będzie mu potrzebna mocna gorąca kawa. Na wojnie nie było czasu na powolne dochodzenie do siebie. Oficerowie byli też grymasni podczas obiadu. Na przykład Pan Rotmistrz nie tknął przerosniętego tłuszczem kornbifu. Pan podporucznik Księżycy lubił ledwie przyrumieniony befszytk. Walicki znał podniebienia wszystkich oficerów. On ich najwyraźniej lubił, a oni lubili jego Walicki nigdy nie zapominał napełnić manierki czymś lepszym niż herbata. Jak on to robił, że zawsze mu wystarczyło? I wiedział co komu. Rotmistrz nie znośli whisky, kochał za to gin. Pan podporucznik pijał wszystko, byle było dużo. Major Kański nie znośli kolorowej.

— To był prawdziwy Polak. I hrabia — wspomina plutonowy Walicki. — Pierwszy zasiadał i ostatni wstawał od stołu. Żaden oficer z nim nie wygrał.



Rys. M. WALENTYNOWICZ

— Nie przesadzaj Walicki — obudził się nagle Pan Rotmistrz. — To było gdzieś w Szkoci, już nie pamiętam dokładnie gdzie. Spotkał się w drzwiach Jego ordynans, pamiętacie go — chłop na schwał — był już tak zmęczony holowaniem majora, że kiedy pojawił się na horyzoncie, drań namówił pewnie Kańskiego, że nie wypada aby dowódca, no, powiedzmy sobie niedysponowanego, wprowadzać do koszar zwykły żołnierz.

— Dobrze Jacku, że cię spotykam — zaczął uprzejmie major — Zaprowadź mnie do pokoju, bo ten lotr — wskazał na ordynansa — pewnie zruził mnie ze schodów.

Kiedy wreszcie trafiliśmy do pokoju, major białonie wyszedł.

— Będzie wymiotował.

Trzymałem mu głowę nad muszlą. Zdawało mi się, że czas bie-

gnie wolniej niż w dzieciństwie. Smród unosił się po całej kamienicy. Kiedy wreszcie major podniósł się z kolan i o własnych siłach przeszedł do pokoju, zaproponowałem:

— Panie majorze, a może by tak jednego? To dobrze panu zrobi.

Major nie miał już siły by cokolwiek powiedzieć, wskazał tylko ręką na drzwi i runął w mundurze na łóżko.

— Opatul ci się to — stwierdził podporucznik. Od tego czasu tylko ty jeden jedyny mogłeś nosić do munduru wyjściowego czarne buty.

— Co ty pieprzysz — zawył Rotmistrz — miałem je zawsze tak wypolerowane, że mogły służyć całemu pułkowi za lustro.

Ale to nie koniec opowieści o majorze. Nazajutrz Kański wstał wcześniej rano. Wymyślił ogólny zapuk do pokoju ordynansa:

— Jasiu, ja cię bardzo przepraszam. Ja cię bardzo przepraszam, że cię budzę ale... skurwysynu buty są brudne.

Ułani przy stole mieli już dość wspomnień na dzisiaj. Przecież

którym nie przystał podrygiwanie. Zresztą taniec na zgietych kolanach kojarzył się zbyt z Polską pańszczyzną. Z prawdziwą Europą, do której należał ulani, miał niewiele wspólnego. Ponadto trudno było utrzymać równowagę, zwłaszcza że w Polsce „po wodce” honorem i obowiązkiem było trzymać się prosto. Ułanie żurawiejki śpiewało się więc na stojąco, konieczne z kieliszkiem w ręce. Po każdym dwudziestu toast był stąty: „Lance do boju, szabie w dłoń. Bolszewika goń. Goń. Goń!” Za pomysłowość tej inicjatywy wypijano do dna.

Taki żurawiejkowy koncert wymagał więc sporej kondycji. Taki żurawiejkowy program — literackiej inwencji. Było zasada, że każdy pułk posiadał własną żurawijkę, która stanowiła jakby zastępcę hymnu, a niekiedy i sztandar. Te najkrótsze historie ale i teraźniejszość pułku pisali najwybitniejsi poeci, musieli ona przecież zawierać kwintesencję charakteru i duszy pułku. Co zdawało się być udanym dziełem, okazywało

Chłopcy z lasem (4)

się często naiwne i nieprawdziwe. Wtedy za swoją uznawano żurawijkę ułożoną przez innych, najczęściej by zdyskretytować lub ośmieszyć kolegów. A ponieważ natura jest wieczna, wyłączenie dlatego, że płała człowiekowi figle, do pamięci przedostały się żurawiejki tylko te najbardziej trafne, najbardziej wartościowe literacko. Tak naprawdę to one a nie fakty budują ułanski pomnik. Wojny, bitwy, walki i potyczki mieszczą się na kartach historii, która jak wiadomo jest bardziej cienna od fantazji. A fantazja jest zawsze sztuką. Czy jest więc coś piękniejszego od pomnika ułaskiej legendy? Jakże więc to spotkanie u starszego wachmistrza mogłoby być pozbawione najpiękniejszego piękna?

Wachmistrz Rusek wyczuwał tęsknotę oficerów i podoficerów:

Gubi lancę główną warty
To jest pułk 24-ty.
Lance do boju,
Szabie w dłoń.
Bolszewika goń, goń, goń.

I wszystkie ręce podniosły się do wysokości ust. I wszystkie kieliszki były pełne.

To był prawdziwy ułaski toast. Skaąd wziął się zwyczaj spełniania toastów na stojąco, ale nie to było w tym momencie ważne. Stali wszyscy jak w szeregu przed lustracją, mimo ich różnego wzrostu kieliszki były ustawione „pod sznurek”, na jednej wysokości niczym broń przygotowana do salwy honorowej. Wystarczyło jedno małe skinienie głowy Pana Rotmistrza, ale Pan Rotmistrz stał nieruchomo niczym słupek soli. Powiódł wzrokiem przez całą salę — najpierw po swoich ułanach, potem po sutym stole, wreszcie wzniósł oczy do góry. Wszyscy czekali w milczeniu, w głębokim milczeniu, bo zdążyło już przebrzmieć echo refrenu, który zawsze był tostem: „Lance do boju...”. Wszyscy wiedzieli, że na froncie nie byłoby czasu na ten milczący teatr, ale teraz... Teraz trwa wojna o mił, o legendę, a więc nie o doraźne zwycięstwo, lecz o wieczność. Cóż przy wieczności znaczy ta jedna mała, maleńka chwilka ciszy? Bardzo dużo znaczy. To czas na rozkaz osobisty wobec siebie, swojej przeszłości, swojej teraźniejszości, wobec postawy. To czas na rachunek sumienia: było się wiernym ideałom wypisanym na pułkowym sztandarze czy też zdradziło się kiedyś te ideały? Honor i ojczyzna! Grzech wobec tych słów popełniony eliminował z tego co dopiero miało nastąpić. Plama pozostawiona przez ułanów to stała dla nich najświętszych słowach nie pozwalała przeżyć ani tworzyć legendy.

Rotmistrz wiedział. Ten krótki czas milczenia potrzebny był wszystkim. Powiódł jeszcze raz wzrokiem po swoich ułanach. Wszyscy czekali z dumną miną, jak wtedy w Wilhelmshaven, gdzie zastała ich wiadomość o zakończeniu wojennej drogi. Ale Rotmistrz wiedział również, że nie może przedłużać tej chwili, bo niekiedy za moment bezwładnie osuną się z powrotem na krzesła, a to byłoby dla ułana wielki despekt. Więc Rotmistrz zaśpiewał ile miał sił:

Gubi lancę główną warty
To jest Pułk 24-ty.
I zawtórował mu chór:
Lance do boju
Szabie w dłoń...
Zaczynał się festiwal żurawiejek.

(Ciąg dalszy za tydzień)

▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■

SPRINTEM

● (A) CINCINATI. Podczas turnieju tenisowego Lendl przegrał z Rostagno 6:7, 6:3, 3:6.

● OSLO. W towarzyskim meczu piłkarskim Norwegia przegrała ze Szwecją 1:2 (1:2).

● METZ. Podczas zawodów balonowych Polak Waldemar Czuga zajął 1 miejsce. Startowało 1500 balonów.

Początek rozgrywek III ligi piłkarskiej

Podczas bieżącego weekendu rozegrane zostaną pierwsze mecze piłkarskie o mistrzostwo III ligi małopolskiej. Przypomnijmy, że w lidze tej występuje 16 drużyn. Połowa z nich to przedstawiciele województw: krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego.

Oto zestaw par z udziałem naszych drużyn: Garbarnia — Glińnik, Tarnovia — Wawel, Okocimski — Świt, Igłopol Straszecin — Stal II Mielec i Isolator — Unia Tarnów. Najciekawiej zapowiada się chyba mecz w Krakowie. Nie powinno także zabraknąć emocji w Przysku, Straszecinie i Tarnowie, gdzie w roli gospodarzy wystąpią beniaminki ligi. Który z nich najefektowniej rozpocznie sezon? (fil)

Z „Pasami” do Bełchatowa

Koło Sympatyków KS „Cracovia” organizuje wspólny wyjazd autobusami na mecz do Bełchatowa GKS — Cracovia (niedziela, godz. 17). Koszt przejazdu (powrót) 50 tys. zł od osoby. Zbiorka zainteresowanych pod PTTK Dom Turysty, godz. 10.30 w niedzielę.

Oldboye czekają na propozycję

Krzysztof Kubowicz jest kierownikiem piłkarskiej drużyny oldboyów Kazimierza Górskiego. Po meczu w Gorlicach poprosił ich go o wypowiedź dotyczącą dalszych planów zespołu byłych gwiazd naszego futbolu.

„Reprezentacja oldboyów sama na siebie zarabia. Pokazujemy drużynie wszędzie, gdzie jest taka potrzeba, gdzie są kibice. Czekamy na propozycję. Możemy zagrać, nie bacząc na koszty, w najbardziej „zabitej” deskami” wsi. Do Gorlic przyjechalibyśmy nie tylko dlatego, że stąd pochodzą. Kibice chcieli widzieć nasze gwiazdy. Nie wystąpimy w Warszawie, czy innych dużych miastach, bo jeżeli w stolicy na mecz Polska — Turcja przychodzi 1200 osób, to o czym tu mówić. Ale jeśli chodzi o mecze oldboyów typu Polska — Dania, Polska — Holandia, to musimy

Gościński, Suller i... Jastrzębowski w Pegrotourze

Dobrej passy ciąg dalszy?

Dzisiaj i jutro kolejne piłkarskie emocje. Futbolisci I i II ligi rozegrają 3 kolejke spotkań. Jak tym razem spiszą się małopolskie drużyny? Czy postarają się o dobrą grę i... zwycięstwa?

W ekstraklasie odbędzie się tylko 7 meczów. Spotkanie Lech — Górnik zostało przełożone z uwagi na wyjazd zabrzan do Anglii.

▲ WISŁA — STAL Mielec (niedziela godz. 17, sędz. S. Redziński z Zielonej Góry). Krakowianie prezentują dobrą dyspozycję strzelecką. W dwóch pierwszych meczach zdobyli aż 7 goli: 3 Świętek, a po 2 Gręda i Janik. Mieleczanie tylko raz celnie strzelili. Nie zdołali oni pokonać dwóch beniaminków: Stali Stalowa Wola i Widzewa; z pierwszym zremisowali, z drugim przegrali. Każdy inny wynik o wygranej „wisłaków” byłby dużym niespodzianką.

▲ ZAWISZA HUTNIK (sobota godz. 17, sędz. W. Rudy z Katowic). Goście rozpoczęli sezon od dwóch wygranych. Łupem bramkowym podzielił się Kowalik i Sermak, którzy zdobyli po 3 gole. W Bydgoszczy o kolejne punkty będzie bardzo trudno. Gospodarze po kłopskiej inauguracji, tylko 0:0 u siebie z Motorem wygrali w Łodzi; z ŁKS 4:3. Jaka tym razem zademonstrują skuteczność? Z pewnością Tyrpa będzie miał dużo pracy. Mamy nadzieję, że nie będzie narzekał na brak zaję także... bramkarz gospodarzy.

▲ ZAGŁEBIE Lubin — PEGROTOUR (sobota godz. 17, sędz. K. Mikolajewski z Plocka). Debiczanie zaczęli rozgrywki w fatalnym stylu: dwie porażki, z Widzewem i Wisłą, 9 straconych bramek. Wciąż leczy kontuzję Kłak. Do Lubina pojedali z drużyną wypoczeni z Wisły Gościński i Argentyńczyk Suller. Po rezygnacji Andrzeja Garleja nowym trenerem zespołu został Jerzy Jastrzębowski, który już kiedyś (w II lidze) prowadził debiczan. Jak wypadnie jego „debiut” w Lubinie? Gospodarze, aktualni mistrzowie kraju również nie mają na koncie ani jednego punktu. Lubinscy kibice nie wyobrażają sobie by mogło dojść do sensacji. Co na to goście?

Pozostałe pary: Widzew — Katowice, Legia — Śląsk, Zagłębie Sosnowiec — Olimpia, Ruch — ŁKS i Stal Stalowa Wola — Motor.

Dzisiaj i jutro grają także II-ligowcy. Emocji nie zabraknie...

▲ SANDECJA — AVIA (niedziela godz. 17, sędz. K. Słupik z Tarnowa). Sądząc przed tygodniem niespodziewanie wygrali w Rzeszowie ze Stalą. Jeśli zagrają tak jak potrafili powinni wzbogacić się o kolejne punkty. Nie mogą jednak zlekceważyć rywali...

▲ WISŁOKA — STAL Rzeszów (niedziela, godz. 17, sędz. A. Kobiński z Kielce). Debiczanie w poprzedniej kolejce odnieśli sensacyjne zwycięstwo w Białymstoku z Jagiellonią. Jutro nie będą mieć chyba kłopotów z pokonaniem słabutko grających rzeszowian.

▲ BEŁCHATÓW — CRACOVIA (niedziela, godz. 17, sędz. A. Naleźnik z Katowic). Obie drużyny mają identyczny dorobek punktowy i bramkowy. Która z nich okaże się lepszą w bezpośredniej rywalizacji na zielonej murawie? Mamy nadzieję, że personalne przepychanki w Cracovii nie odbiją się na postawie Holochera, Rząsy i ich kolegów. (JEF)

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA

Wisła — Stal Mielec (I liga), niedziela godz. 17.
Wisłoka — Stal Rzeszów (II liga), niedziela godz. 17.
Sandecja — Avia (II liga) niedziela godz. 17.
Garbarnia — Glińnik (III liga), sobota godz. 17.
Igłopol — Stal II Mielec (II liga) niedziela godz. 11.
Tarnovia — Wawel (III liga), sobota godz. 17.

Ille wygrales?

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Ekspres i Super Lotka wg wstępnych danych stwierdzono:
Ekspres Lotek: 13 rozw. z „5” — po 45.000.000 zł, z „4” — po 150.000 zł, z „33” — po 5.900 zł.
Super Lotek — 27 rozw. z „6” — po 18.400.000 zł, z „5” — po 310.000 zł, z „4” — po 25.500 zł.

VII Igrzyska Polonijne

Jesteśmy po prostu Polakami

Tym razem przedstawiamy zbiorowy portret uczestników Igrzysk Polonijnych — Polaków z Cieszyńska. A raczej z Zaolzia i całego tamtejszego regionu.

Kierownikiem sekcji sportowej Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego jest Jan Cymorek. Tak mówi o swojej pracy i drużynie, jaką przywiózł do Krakowa.

„W Czechosłowacji zawsze poważnie podchodziło się do sportu, więc i polskie środowiska w tym kraju czyniły i czynią podobnie. Ponadto, co tu dużo mówić, sport stanowił motywację: dzięki sportowi można było w pewnych latach wyjeżdżać za granicę, czuć się wolnym przynajmniej przez chwilę. Po roku czterdziestym ósmym eliminowano w Czechosłowacji polskie kluby sportowe, i one właściwie nie odrodziły się do dnia dzisiejszego. Stąd też duża rola PZKO, który przejął również sprawy sportowe. PZKO obejmuje swoim zasięgiem duże obszary Czechosłowacji, ma 96 kół. Reprezentacja Cieszyńska, jaka startuje w Krakowie

nie ogranicza się oczywiście do samego Cieszyńska, ale grupuje młodzież z całego Zaolzia. W Cieszyźnie mieszka ok. 2,5 tys. Polaków, w całej Czechosłowacji ok. 50 tys. I co zawsze podkreślamy również: nie jesteśmy Polonią, jesteśmy po prostu Polakami, którzy nigdy nie wyjechali ze swojego kraju.

A w rozgrywkach sportowych zakończył się turniej siatkówki mężczyzn. Wygrała drużyna Polonii Grodno, drugie miejsce zajęła Polonia Wilno a trzecie PZKO Cieszyń.

W strzelnictwie w konkurencji karabinka pneumatycznego pierwsze miejsce zajęła Ludmila Rumieniewa (Moskwa) 96 pkt przed Emilią Chmielową (Lwów) 74 pkt i Camirą Paternoga (Francja) 53 pkt.

Wśród mężczyzn triumfował Antoni Sochor (Cieszyń) 154 pkt przed Mirosławem Leszczewskim (Litwa) 154 pkt i Mirosławem Brzdą (Cieszyń) 142 pkt.

W meczu koszykówki zespół Polonii Grodno wysoko pokonał drużynę krakowskich dziennikarzy 90:42.

TKKF zaprasza

SOBOTA. „Sport i wypoczynek z TKKF” (strzelanie, rzutki, szachy, „konkurs siłacza”), basen „Krakowiaki”, ul. Eisenberga godz. 10-14.

„Strzelanie dla wszystkich” (koks, pistolet) strzelnica przy ul. Ulanów, godz. 15.

Festyn sportowo-rekreacyjny w Dobychcach „Dom Sportu”, ul. Podgórska 8) godz. 10.

NIEDZIELA. „Bieg po zdrowie” park Jordana, pawilon „Krakowianka”, godz. 8.00.

„Sport i wypoczynek”, basen „Krakowianka” ul. Eisenberga godz. 10-14.

Nie jeden ojciec chrzestny

Onegdaj w II programie TVP, tuż przed „Panoramą Dnia” prezentował się dyrektor Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu dr Jan Babiarz, który w audycji — zresztą nie o tematyce sportowej — używał argumentów, iż Zakłady budowały wspaniałą sieć obiektów sportowych jak boiska, kryte lodowisko i 50 m kryty pływalnie. Owszem, Zakłady te mają swój olbrzymi udział w dwóch ostatnich przedsięwzięciach, ale nie same... Pan dyrektor nie pamięta (bo kto inny wtedy kierował firmą), że najwięcej pieniędzy na sztuczne lodowisko i największą w Polsce pływalnię pochodziło z Totalizatora Sportowego i budżetu województwa krakowskiego. Tak panie dyrektorze! Pomysł lodowiska w Oświęcimiu zrodził się podczas spotkania dyr. Intera w krakowskim Urzędzie KF. Podchwycił go entuzjasta sportu, ówczesny przew. Prezydium WRN J. Nagórski, a placet dał szef GKFFiIT, W. Reczek. Później, drogą polizgu, dzięki sprzyjającemu klimatowi zbudowano też pływalnię.

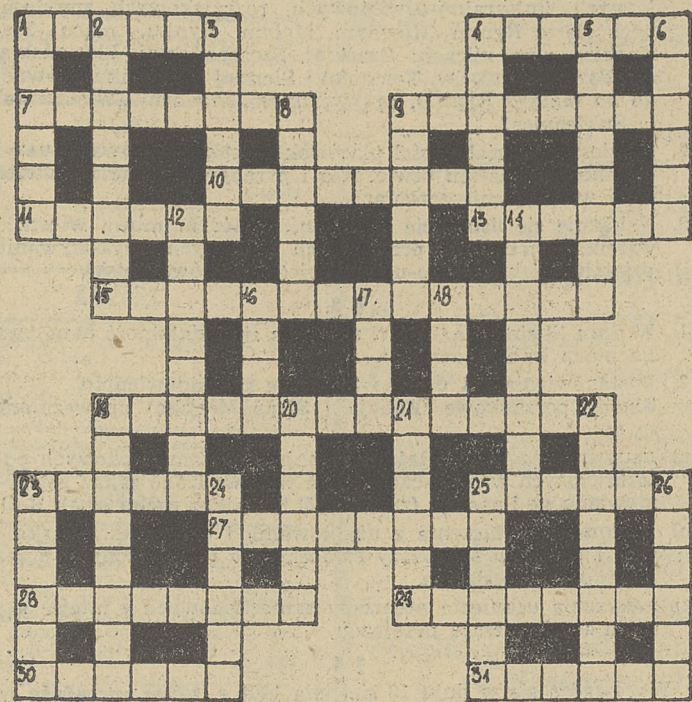
Tak więc nie jednego, a trzech „ojców chrzestnych” ma lodowisko i pływalnia w Oświęcimiu. (JAF)

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 69)

Dzisiaj dwie nagrody po 200 tysięcy złotych funduje sklep „MODUS”

MODUS „I już wiesz, w którym sklepie w Nowej Hucie ubierzesz się najpiękniej! „MODUS” — styl, szyk, elegancja i luz — os. Centrum A, ul. 3 (300 metrów od pl. Centralnego, al. Solidarności naprzeciw „Orbisu”)



Oglądane u sąsiadów

Gdzieś daleko

„Pod osłoną nieba” to wreszcie prawdziwy Bertolucci. Prawdziwy to znaczy daleki od gigantyzmu „Ostatniego cesarza”, za to równy mu perfekcją. Już same odniesienia, a wszystkie trafne, lokują ten film w rzędzie arcydzieł. Dzieło Bertolucciego rozgrywa się między utrudą literackiej wyobraźni a ekranową rzeczywistością. Do końca nie wiadomo czy to projekcja autora czy żyjący własnym życiem świat wielkiego kina. To jakby nawiązanie myśli do „Opatrzności” Alaina Resnaisa.

Trójka ludzi przybywa ze Stanów gdzieś do Krajów Maghrebu. Małżeństwo, Kitt (Debra Winger) i Port (John Malkowitch). Jest z nimi ten trzeci, Turner (Campbell Scott). Trochę z ciekawości a trochę z zainteresowania Kitt. Nazywają siebie podróżnikami, choć zewnętrzne oznaki mogłyby wskazywać, że to zwykli turyści. Chcą w bezkresie Sahary pozostawić za sobą bagaż przeszłości, chcą zakosztować czegoś nowego. A nowe to przygoda. Jednak ten bagaż i tak pozostanie obecny i przygodę przemieni w piekło udręki. Wokół nich jest wspaniałość i beznadzieja, wszelkie kontrasty — podkreślone fotografią i muzyką. Jest także stale obecne pragnienie miłości, a wraz z nim lęk przed spełnieniem. Przygoda okazuje się beznadziejnie smutna a wszystkie przesłanki jest nutą tragizmu. prawdziwego tragizmu. Straszna śmierć Porta wprowadza w ten film istotną cezurę. Słowa, które w nim dotąd padały nie mogły do niczego pobudzić, nie służyły porozumieniu. Kiedy Port umiera nie ma już nawet owych dialogów. Jest komunikowanie sprawowane do gestów. I tak po finał, w którym udręczona, na wóół oszalata Kitt zakończy podróż w miejscu gdzie się ona zaczęła. W hotelowej restauracji pewien starszy pan (To właśnie John Bowles — autor ekranizowanej powieści) chłodno i ironicznie komentuje rezultaty swej pracy.

„Pod osłoną nieba” jeszcze raz uczy szcunku dla sztuki włoskiego reżysera.

JACEK PEUKERT

„The Sheltering Sky”. Reż. Bernardo Bertolucci, prod. GB 1990.

KRZYŻÓWKA NR 69

Poziomo: 1. pomyśl na coś, 4. utrata spoistości, 7. szkic utworu, 9. artykuł z drugiej ręki, 10. „Wujek”, 11. pozostałość po cięciu pałaszem, 13. rycerz u pucharza przysięgi, 15. recytowanie w takt muzyki, 19. dostarczyciel gałki, 23. labędz, 25. uliczny staw, 27. na niemowlakową kapiel, 28. równie przydatna jak lodówka, 29. antyżydowska, 30. zasłania, 31. żeglarskie popisy.

Pionowo: 1. obszar działania, 2. popis samotnej aktorki, 3. do skrobania egoistycznego, 4. polecenie do wykonania, 5. obied kompletny, 6. przerwana, 8. drzewa naszych szos, 9. popioch do ogarniania, 12. Madagaskar zamieszkuje, 14. tam wagony czekają na rozładowanie, 16. masz przed sobą, 17. masońska, 18. historyczne cło, 19. XVI-wieczna broń palna dużego kalibru, 20. oddział jakiegoś urzędu, 21. rzymska, 22. włosy w obfitości, 23. na kopalnianą zamułkę, 24. czwarta część garnca, 25. z Melchioriem i Baltazarem, 26. Fiedler.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 67

Poziomo: 1. kupon, 4. browar, 5. grzech, 7. cholesterol, 9. antałek, 11. pożyczka, 12. Kalwaria, 14. listonosz, 15. kanadyjka, 17. odaliska, 20. lastriko, 22. atasek, 23. kosmetyczka, 24. komers, 25. jabłko, 26. agawa.

Pionowo: 1. Karolina, 2. przysmak, 3. nagietek, 4. bandaż, 6. hangar, 7. Cichopolek, 8. likwidacja, 9. aktorka, 10. karniak, 11. palto, 13. Amado, 16. szantrapa, 18. Anglik, 19. atomista, 20. lekcyjka, 21. indygo.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 7 brn. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 67.

Nagrody po 200.000 zł wylosowali:

LESZEK GUBERNAT — Kraków, ul. Zakątek.

PAWEŁ STANKIEWICZ — Proszowice, ul. Partyzantów.

Pieniądze prześlemy pocztą.

Rozwiązanie krzyżówki nr 69 prosimy nadsyłać do następnej soboty, tj. 17 sierpnia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem Redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”, załączając kupon konkursowy.

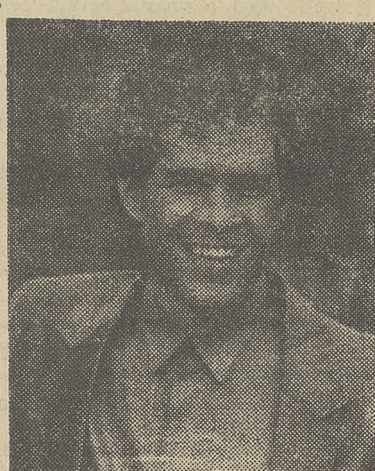
KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 69

Poznajmy ich bliżej

ADOLFO MARTINEZ

Tylko litery A używa przed nazwiskiem i tak figuruje zawsze w napisach czółowki filmowej. Na imię ma Alfonso, tak jak jego ojciec i dziadek. Ojciec był Meksykaninem, matka — indiańskiego pochodzenia. Martinez urodził się w Kalifornii w roku 1948. Zaczął karierę w latach siedemdziesiątych, występując w serialach policyjnych. Jak mówi: „Grał zawsze podejrzanego o wszelkie możliwe przestępstwa, dopiero na końcu okazywało się, że jest niewinny...” W jednym ze swych pierwszych filmów kinowych pojawił się u boku samego Johna Wayne’a w westernie „Kowboje”, a dwa lata temu partnerował Meryl Streep w „Diablicy”. Wszystko to jednak nie zapewniło mu pozycji gwiazdora, gdyby nie „Santa Barbara” w telewizji.

Na tę „mydlaną operę” wielu widzów się zżyma, ale rola policjanta Cruza Castillo — początkowo drugoplanowa, potem coraz bardziej wysuwająca się na czoło — przyniosła Martinezowi uznanie jako najlepszemu aktorowi w tym gatunku. Bez serialu „Santa Barbara” byłby nikim — orzekł.



Żonaty z Mare Winnigham, spotkał na planie filmu „La Chiva” — za kamerą — Leslie Bryans, z którą w r. 1982 zawarł drugie małżeństwo, stając się ponoć przykładnym ojcem dla dziesięć 4,5-letniego syna i 2-letniej córki. Czarnowłosy, o przenikliwym spojrzeniu, kreuje postać Castillo z należytą jej pewnością siebie. Bez niego „Santa Barbara” nie miała by tylu napięć i uroków, i z kim przeżywałaby sercowe perypetie śliczna Eden?...

PROGRAM TELEWIZYJNY

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 Program dnia, 8.00 „W sobotę rano” — magazyn informacyjno-gospodarczy, 8.35 „Ziarno” — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców, 9.00 Wiadomości, 9.10 Teleferie: Walt Disney przedstawia — „Kacze opowieści” — Czternaście lat trzydziestolecia, 10.25 „Na zdrowie” — magazyn rekreacyjny, 10.45 Pieśń i poezja Powstania Warszawskiego, 11.10 Telewizyjny koncert żywych, 11.40 Zielona linia — Grać inaczej — reportaż, 12.00 „Życie” — magazyn ekologiczny, 12.30 „S.O.S. z gór, lasów i łąk” — „Pieśń o lesie” — „W imię przetwarzania własnego gatunku” film dok. 13.25 „Siedemka” w „Jedynce” — „Czas katedr” — „Ku nowym czasom” — serial dok. prod. franc. 14.15 Wielki sport — turniej tenisowy Roland Garros, 15.45 „Telefonia” — teleturniej z udziałem widzów, 16.30 „Opoka”, 16.45 „Rock — express”, 17.15 Teleexpress, 17.35 Klub dobrej książki, 18.00 „Powrót do marzeń” — film dok. 18.25 „Butik” — program Grażyny Szczepaniak, 18.35 „Z kamerą wśród zwierząt” — „W zespole”, 18.15 Dobranoc: „Domel”, 19.30 Wiadomości, 20.05 „Dwulicowa kobieta” — komedia prod. USA, 21.40 Studio młodych — Jasna Góra, 22.05 Sportowa sobota, 22.25 Wiadomości wieczorne, 22.43 Tina Turner w Barcelonie, 23.45 „MacGyver — ostatnia pozycja” — serial prod. USA.

PROGRAM II

7.25 „Kaliber 91” — wojskowy magazyn publicystyczny, 7.55—10.49 TELEWIZJA ŚNIADANIOWA, 7.55 Powitanie, 8.00 CNN — Headline News, 8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — serial animowany prod. USA, 8.35 Magazyn telewizji śniadaniowej, 9.15 „Tydzień” — zagraniczny magazyn kulturalny, 9.50 Studio młodych — Jasna Góra, 10.00 CNN — Headline News, 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej, 10.40 „Bolesne dojrzewanie Adriana Mole’a” — serial prod. ang. 11.05 „Tacy sami” — wydanie w języku migowym, 11.25 „Dookoła Świata” — „Na linii południowego Pacyfiku”, 11.55 Magazyn żeglarski, 12.25 Krystyna Prońko — Koncert w klubie „Akwarium”, 13.25 Zwierzęta świata: „Monzun, który nie nadziedziczył” — serial dok. prod. ang. 13.55 VI Gdańskie Spotkania Gitarzystów — recital Marcina Siatkowski (gitarra klasyczna), 14.25 „Ze wszystkich stron” — policjanci z Utrechtu — rep. 14.55 Program dnia, 15.05 „Ojciec święty na Jasnej Górze 1987” — film dok. Andrzej Jurgi, 15.30 „Pan wzywał milordzie?” (1) — serial prod. ang. 16.20 Teatr Telewizji: „Ja” — poezje Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, 17.00 Punkt widzenia — „Bis”, 17.30 „Wzroczowa lista przebojów” — Marka Niedzwieckiego, 18.00 Kronika, 18.30 „Lubomski narzeczony” — recital, 19.10 Pielgrzymi — reportaż, 19.30 „Galeria 38 milionów” — „Przebiegi i kształty”, 20.00 Witold Małcużyński — ostatni romantyczny fortepianu, 20.40 Małe formy grafiki — Łódź 1991, 21.00 „Hale i Pace” — angielski program rozrywkowy, 21.30 Panorama dnia, 21.45 „Bez znieczulenia”, 22.00 Akatysta ku czci Bogurodzicy.

22.05 Lepiej późno niż wcale — prowadzenie Jerzy Gruza i Magdalena Jaworska a w programie m. in.: ok. 22.15 Flair (1) serial prod. australijskiej, 23.00 Pokaz mody włoskiej, 23.20 Rozmowy bez sekretów — Zrzadzenie losu, 24.00 Kabaret Otto, 0.25 Bagdad Cafe — serial prod. USA, 1.00 CNN i omówienie programu na niedzielę.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.55 Program dnia, 8.00 „Kraj za miastem”, 8.20 „Od niedzieli do niedzieli”, 9.00 Kino Teleferie: „UFO, czyli kosmici na dworze króla Artura” — film prod. USA, 10.30 „Przygody Rolina” — serial dokum. prod. franc. 11.00 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”, 11.25 „Ściśle jawne” — wojskowy program publicystyczny, 11.50 Telewizyjny koncert żywych, 12.20 „Circum Regional prezentuje...”, 12.50 Magazyn „Morze”, 13.10 „Epitafium i siedem przestrzeni” — wystawa w Zachęcie, 13.30 Dzwonicy od Zygmunta — rep. 13.50 „Zwierzęta różnych kontynentów” — film dok. 14.30 „Pieprz i wanilia” — „W krainach zielonego smoka i śpiewających syren” — „Zabytki na sprzedaż”, 15.10 „Telewizjer”, 15.30 W starym kinie „Miasto chłopów” — film archiwalny prod. USA, 17.15 Teleexpress, 17.35 Z archiwum Teatru TV: Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Rezerwat” (1981 r.), reż. Krzysztof Zaleski, wyk. Wojciech Pokora, Marta Lipińska, Kazimierz Brusikiewicz, Krzysztof Kowalewski, Grzegorz Wons, Ewa Wiśniewska, 18.45 Wywiad miesięczny: Petruska Susztrowa, 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia „Gumisie”, 19.30 Wiadomości, 20.05 „Kim jest ten chłopak” — serial prod. francuskiej, 21.00 Studio młodych — Jasna Góra, 21.25 Piosenki z kabaretu Olgi Lipińskiej (teksty K. I. Gałczyńskiego), 22.30 Wiadomości, 22.50 7 dni — świat, 23.20 Sportowa niedziela.

PROGRAM II

8.20 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących), 8.35 Film dla niesłyszących: „Kim jest ten chłopak” — serial prod. franc. 9.50 Program dnia, 10.00 CNN, 10.10 „Jutro po niedziale”, 10.30 Tele-giedla, 11.00 „Wybrańcy Melpomeny” — Irena Eichlerówna, 11.30 „Moda w dwójce”, 11.50 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”, 12.30 Express Dimanche, 12.45 Gość „Dwójki”, 13.00 PKF, 13.10 100 pytań do min. Władysława Sidorowicza — ministra zdrowia, 13.50 „Przybicie i kaptury” — „Zemsta Boga Lurko” serial TP, 14.45 „Przebiegi i kształty” — Dworzak, 15.10 Studio Sport — Formuła I — Grand Prix Węgier, 15.30 „Muzyczna antena 5” — Nahorny i Strobel, 15.55 Podróż w czasie i przestrzeni: „Wędrowki ludów nad Pacyfikiem”, 16.55 Program dnia, 17.00 Studio Sport — Formuła I — Grand Prix Węgier, 17.30 „Bliżej świata”, 18.30 „Uśmiech z Galicji” — „Teatrzyk”, 19.00 Wydarzenie tygodnia, 19.30 Galeria „Dwójki” — Janusz Kłopotowski, 20.00 Przebiegi Bogusława Kacyńskiego, 21.00 „Skrzypek” w Wrocławiu, 21.30 Panorama dnia, 21.45 „Syn gwiazdy porannej” — film fab. USA, 23.10 Pies czyli kot — program Stanisława Tyma, 0.05 CNN.

RADIO

SOBOTA, 10 SIERPNIA

Program I
Godz. 8.45 Muzyka, 9.00—11.45 La-to z Radiem, 11.02 Informacje dla kierowców, 11.30 Woktry, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.30 Przegląd prasy rolniczej, 12.35 Radio kierowców, 13.05—17.30 Radio Relax, 17.10 Losowanie TS, 17.15 Dziennik Radia Watykańskiego, 18.05 „Matyś-lakowie”, 18.35 Notatnik kulturalny, 19.00 Z kraju i ze świata, 19.30 Radio dzieciom — „Wielkomilud”, 20.10 Komunikaty TS, 20.15 Koncert żywych, 21.08 Przy muzyce o sporcie, 22.15 Magazyn jazzowy, 23.00 Dziennik.

Program IV

8.30 Magazyn 90 — prowadzi El. Konieczna, 8.50 W. Gombrowicz — „Zbrodnia z premedytacją” — 5 odc. 10.00 Wiadomości Radia Kraków, 10.05 Radio w pantoflach prowadzi A. Woźniakowska, „Krynica” — perla prawdziwa czy imitacja?, 12.01 Wiadomości Radia Kraków, 12.10 Muzykant z Piekienika — aud. A. Starca, 12.30 J. I. Kraszewski „Brühl”, 13.00 50 minut dla Kr. Prońko, 13.50 O filmie i muzyce filmowej — aud. A. Świdorskiej i R. Włodka, 14.30 „Wilno — ojczyzna moja” — spotkanie z Al. Rybalko, poetką polską w Wilnie — aud. T. Siedlarowej, 15.00 Wiadomości Radia Kraków i auto serwis, 15.10 Antystacja, 17.00 Co nie sie dzień, 17.15 Rock-top, 18.00 Sport, 19.00 Wiadomości Radia Kraków, 19.05 Nie tylko rock — aud. J. Skarżyńskiego, 19.40 Studio na Szlaku prowadzi D. Rodziewicz, 23.00 BBC, 23.00 Przed i po północy — program prowadzi P. Czyż, 2.00 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, 11 SIERPNIA

Program I

8.50 Muzyka dawnych mistrzów, 9.00 Msza św. rzymskokatolicka, 10.00 Z życia Kościoła katolickiego, 10.30 TOP-10 lista przebojów magazynu „Billboard”, 11.00 Zsyp — magazyn satyryczny, 11.30 Koncert chopinowski M. Polinię, 12.05 W samo południe, 12.50 Przegląd tygodników, 13.00 Europejska lista przebojów, 14.05 Dom i my, 14.30 „W Jezioranach”, 15.00 Koncert żywych, 16.05 Teatr PR — I. Iredyński: „Trybunał”, słuchowisko, 16.35 Sje-sta — magazyn, 17.00 Piosenka tygodnia, 17.40 Wiersze dla ciebie, 18.05 Wiadomości sportowe, 19.00 Z kraju i ze świata, 19.30 Radio dzieciom — Wakacje z piosenką, 20.05 Przy muzyce o sporcie, 20.55 Komunikaty TS, 21.05 Symfonia dziecięca Mozarta, 22.05 Teatr PR — „Białe konie, biały jeździec”, słuchowisko wg. H. A. Porter, 23.00 Dziennik, 23.25 Relacja ze spotkania młodzieży w Częstochowie.

Program IV

8.15 Magazyn niedzielny, a w nim m. in. felietony, komentarze polityczne, 8.30 Wiadomości sportowe, 10.00 Rozmowy polityczne A. Szołkiewicza, 10.20 Blues, 10.50 „W drodze na Jasną Górę” — aud. A. Balickiej, 11.02 Koncert J. Norman i K. Battle, 12.01 Folk inaczej, 12.30 Magazyn kulturalny w opr. A. Balickiej, 13.20 P. Czyż proponuje, 14.00 Studio na Szlaku prowadzi L. Drelinkiewicz, 15.00 BBC, 17.00 Biały jazz i czarna blues — aud. A. Krupy, 16.00 Wokół paryskiej kultury — aud. El. Koniecznej, 18.15 P. Czyż proponuje, 19.05 Dama z laszka — aud. R. Włodka, 19.30 Lista przebojów Radia Kraków, 21.00 Sport.

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

W kantorach

▲ SW. JANA 10 (kantor „Pewexu” hotelu „Grand”), USD: 11270—11370, DM: 6400—6470, ATS: 905—915, FRF: 1870—1910, GBP: 18650—18800.

▲ RYNEK GŁÓWNY 9 („Renesans”), dolary: 11250—11380, marki: 6400—6480, szylingi: 890—920, franki: 1850—1920.

▲ SZPITALNA 34 („Hasawa”), dolary: 11300—11400, marki: 6400—6450.

▲ WIELOPOLE 3 („Wielopole”), punkt czynny od 9—22 — dolary: 11250—11400, marki: 6350—6500, szylingi: 890—920, franki: 1850—1930.

▲ KRÓLEWSKA 55 (daw. 18 Stycznia), dolary: 11280—11380, marki: 6380—6470

Firma Handlowa Łodziński

▲ KALWARYJSKA 25 i 36 (daw. Pszowskiego), SZEWSKA 12 („Ewa”), dolary: 11200—11380, marki: 6400—6500, szylingi: 890—930, franki: 1850—1950, liry: 82—83, funty: 18600—19000.

▲ SZEWSKA 15, dolary: 11250—11360, marki: 6380—6500, szylingi: 900—930.

▲ RYNEK KLEPARSKI 19 i DŁUGA 8, dolary: 11200—11400, marki: 6350—6470, szylingi: 900—920.

Ceny złota

▲ SZEWSKA 15, SKUP. „Złom” 14 karatowy: 68 tys. za 1 gr, 20 dol.: 3,6 mln, „czworak”: 1,6 mln, 1/4 „czworaka”: 413 tys., 10 koron: 355 tys.

▲ DŁUGA 8, SPRZEDAŻ: obrączki: 130—200 tys. za 1 gr, pierścionki w dużym wyborze: 150—300 tys. za 1 gr, łańcuszki: od 180—260 tys. za 1 gr, 18 karatowe: od 280—310 tys. za 1 gr, koleczyki: od 170 do 250 tys. za 1 gr.

▲ KALWARYJSKA 25 i 36 SPRZEDAŻ: zwykłe pierścionki złote: od 220 do 280 tys., z koralem: 680—920 tys., z perłami: 435—909 tys., koleczyki: od 125 do 812 tys., łańcuszki: 366 tys.—7 mln, sygnety: 741 tys.—426 mln.

Notowania walutowe

Przelicznik banku PeKaO (z 10 sierpnia br.)

	dolar
Australia	1 dolar 0,75
Austria	100 szylingów 8,00
Belgia	100 franków 2,74
Dania	100 koron 14,55
Francja	100 franków 16,56
Hispania	100 peset 0,90
Holandia	100 florenów 49,97
Japonia	100 jenów 0,71
Kanada	1 dolar 0,84
Liban	100 funtów 0,10
Norwegia	100 koron 14,41
Portugalia	100 escudo 0,58
Niemcy	100 marek 56,33
Szwecja	100 koron 15,49
Luksemburg	100 franków 2,74
Turecja	100 funtów 0,82
Wielka Brytania	1 funt 1,63
Włochy	1000 lirów 0,62

Ceny walut krajów Europy Wschodniej w kantorze SZEWSKA 15 (skup — sprzedaż)

BULGARIA 1 lewa: 680—780

CSRF 1 korona: 350—365

Węgry 1 forint: 135—150

ZSRZ 1 rubel: 300—380

PRACA

PRZYJME do szycia chałupniczo krawcową — wykwalifikowaną, 12-97-48, g-44504

RODZINA w Szwajcarii szuka młodej, uczciwej opiekunki do dzieci znającej francuski lub niemiecki, okres 3-6 miesięcy. Fotoferty 44522 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KRAWCOWE zatrudnię. Tel. 44-964752

SAMODZIELNYCH elektryków przyjmę. Praca w terenie. Tel. 47-26-83, g-44276

PRACA w Arabii Saudyjskiej, Kuwejcie i Libii dla inżynierów, mechaników, automechaników, technologów, elektryków, z praktyką w rafinerii, petrochemii i zakładach gazowych. Prosimy o życiorys w języku angielskim. Oferty 44478 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DO prowadzenia warsztatu instalacji sanitarnych — przyjmę, 48-49-91, g-44479

PRZYJME zlecenia na telefon, 12-12-48.

SPRZEDAŻ

WTRYSKARKE sprzedam, 48-13-55, g-44604

SPRZEDAM żuka izotermę, Stara izoterma, wagę uchylną, skrzynie 4-biegową Poloneza. Tel. 43-65-62, g-44706

SPRZEDAM przyczepę campingową — tania, 66-10-28, g-45168

POLONEZA, 1979 — sprzedam, Tel. 37-18-92, g-45182

SPRZEDAM Volkswagen Furgon LT 35, diesel, 1980 po kapitalnym remoncie, 59.000.000. Tel. 21-00-59, (10-17), g-44412

SPRZEDAM laminator, Gwarancja, Serwis, 47-22-97, po godz. 20, g-44291

SPRZEDAM kabinę przysnicową z brodzikiem, Kraków, Zamkowa 21/5b, g-44416

RENAULT Trafic diesel, 1985. Cena 68.000.000. Tel. 78-43-63, g-44420

SPRZEDAM rury 2,5", 3", Tel. 22-35-62, g-44428

SPRZEDAM renowalówki Rn-32, wieńki WSD 16 — WS13, Tel. 36-22-15, po 20, g-44430

„MALUCH” dwuletni, 11.000 km, 12-83-26, godz. 17-19, g-45123

HONDA Civic — tania, 55-48-27.

DRUT, żeberka, stępie, 66-96-08.

LOKALE

POSZUKUJE mieszkania 3-pokojowego z telefonem na okres min. 1 roku. Oferty 44510 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE garsoniery do wynajęcia. Oferty 44512 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE lokalu sklepowego 30 m². 47-23-77, g-44523

ODSTĄPIE lokal użytkowy o pow. 12 m² w centrum Kalwarii Zebrzydowskiej. Tel. 33-56-93, g-44726

LOKAL użytkowy przy Królowej Jadwigi 110 m² — do wynajęcia, od września. Oferty 44731 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE mieszkanie dwupokojowe, z telefonem, 66-90-12, g-44749

DO wynajęcia pokój + kuchnia nieumeblowana. Kacza 40.

MIESZKANIE M-4, 46 m², ul. Rydyła — sprzedam, Tel. 66-52-11, g-44261

SPRZEDAM M-3 w dzielnicy Królowej, Tel. 34-29-54, g-44194

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działkę budowlano-rekreacyjną 6,5 a, z altaną i zagospodarowaną, Wieliczka. Oferty 44528 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

43 a budowlano-rekreacyjna L. Dobczyca sprzedam, 78-66-88, wewn. 218, g-44715

SPRZEDAM działkę budowlaną 9-arową, Emilia Sitko, ul. Jana Hempła 18, os. Rejsko, g-45145

SPRZEDAM działkę budowlaną uzbrojoną 16,5 arową (15 km od Krakowa), Tel. 33-26-22, wewn. 177, po godz. 18, g-45160

DOM duży Wieliczka, zamienię na mniejsze — Kraków lub okolice, chętnie Zielonki, Tel. 44-19-29, g-45174

DZIAŁKĘ budowlaną 16 a, w Krzywczynie — sprzedam. Oferty 45189 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM dom jednorodzinny pod Lasem Wolskim. Tel. 22-20-11 w. 371 od 17-19.

SPRZEDAM działkę budowlaną 6 arów. Stary Sącz, ul. Węgierska 61, g-44281

PILNIE sprzedam budynek gospodarczy z 8 ha ziemi, okolice Różana. Wiadomość: Pul-tusk k/Warszawy, ul. Kościuszki 127 tel. 47-33, g-44425

DZIAŁKI budowlane w Czchowie — sprzedam. Oferty 44470 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE dom (do remontu) Kraków, 62 rozliczeniu mieszkanie własnościowe 62 m². Tel. 55-30-40, od 18, g-44472

SPRZEDAM część domu, ul. Kolberga, 73-70-15, po 18, g-45120

ZGUBY

UNIEWAŻNIA się pieczęć o treści: Koncesjonowany Przewóz Towarów Jan Turczyk 32071 Kamień 147, g-44616

USŁUGI

„SZYFRUS” — zabezpieczenie drzwi — zaluzje, 34-30-16, g-45137

KRATY, ogrodzenia, bramy, drzwi stalowe, schody, antresole, 12-78-69, 34-46-25, g-45153

BUDOWLANO inst.-elektr. gaz i wod.-kan. c.o. Tel. 36-20-08, g-44625

MAŁOWANIE, tapetowanie, 12-39-56, g-44265

ŁODÓWKI — naprawa. Gwarancja. Tel. 11-02-21, 36-69-21, g-44461

DOMOFONY — duży wybór. Remonty starych instalacji, remonty instalacji Tajlan-dzkiej, montaż instalacji elektrycznych. Tel. 48-42-12, g-44462

WYKONAM tapetowanie, malowanie, sprzątanie. Tel. grzecz. 47-30-57, po godz. 16, g-44199

RÓŻNE

MEBLE, sklepowe, biurowe, boazerie — oferuje stolarnia. Tel. 55-77-31, g-44442

ORKIESTRA — wesela, 24-51-36, g-44610

AMERYKAŃSKI system videofilmowa-nia, 11-61-97, g-44611

WSPÓLNIKA do krawiectwa konfekcyjnego — przyjmę, Tel. 21-93-52, po godz. 20, g-44607

REWELACYJNE zabiegi dentystyczne — wszczepę wszelkich typów, mostki przy bezboju, protezy na stałe, reszki zębów wielokorzeniowych itp., wykonuje zespół niemieckich specjalistów pod kierunkiem polskiego stomatologa: Leonhard Kosch-don, Niemcy — Hugo-Wenninger-Strasse 3 6450 Hanau 9. Tel. (06181) 54345. Dojazd autobusem PTTK z Katowic, g-45164

GARAŻ na usługi autoelektryczne w cent-rum — wynajmę, Tel. 21-00-59 (10-17), g-44413

KIEROWCA z samochodem Star (kryty) przyjmie akwizycję lub inne propozycje. Oferty 44474 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ hurtowa pizzy — 4 gatunki zapiekane, hamburgerów — poleca wy-twórnia. Tel. 44-77-08, g-45128

PRZETARGI

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury Mszana Dolna, ul. Kościelna 1, tel. 11, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

- samochód „Nysa 522” nr rej. NSC-096 L, cena wywoławcza 23.800.000 zł, rok prod. 1977 (po naprawie głównej, roczna gwarancja na silnik)
- piec cukierniczy czterokomorowy, cena wywoławcza 27.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 26.08.1991 roku o godz. 11. Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie ośrodka.

Samochód można oglądać w dniu przetargu od godz. 7. II przetarg odbędzie się o godz. 12.

Ośrodek Kultury zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

g-44562

Krakowska Dyrekcja Zieleni w Krakowie, ul. Lubicz 23, sprzedaje W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

1. samochód osobowy „Polonez”, rok prod. 1984, nr rej. KRC-284 K, cena wywoławcza 15.000.000 zł
2. przyczepę samowyładowczą SFA, D47B, rok prod. 1978, nr rej. KRA-383B, cena wywoławcza 5.000.000 zł
3. ciągnik Ursus C-1204, rok prod. 1979, nr rej. KRU-268B, cena wywoławcza 30.000.000 zł
4. ciągnik Ursus C-330, rok prod. 1984, nr rej. KRU-425B, cena wywoławcza 17.000.000 zł
5. kosiarkę rotacyjną „Murawa”, nr inw. 005-594/671, cena wywoławcza 2.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 27.08.1991 r. o godz. 10 w Dyrekcji przy ul. Lubicz 23 (światlica).

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.

Środki przeznaczone do sprzedaży można oglądać w dni robocze: poz. 1-4 w Bazie Transportu ul. Tyniecka 18, poz. 5 — ul. Lubicz 23.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub części bez obowiązku podania przyczyny.

K-2945

„Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Skawinie ul. Słowackiego 1, ogłasza NIEOGRANICZONY PRZETARG USTNY na sprzedaż nowego pieca piekarskiego, taśmowego, opalanego gazem, typ PTC g 165. Cena wywoławcza 300.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 26.08.1991 r. o godz. 12 w biurze spółdzielni w Skawinie, ul. Słowackiego 1.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, najpóźniej na godzinę przed przetargiem w kasie spółdzielni.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Spółdzielni, tel. 76-38-34.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

g-44685

Ośrodek Wypoczynkowy Banku Śląskiego „Pan Tadeusz” w Krynicy, ul. Leśna 10 OGŁASZA PRZETARG na:

1. zastępstwo inwestycyjne
2. opracowanie koncepcji funkcjonalno-programowej oraz dokumentacji projektowej dla przebudowy i modernizacji w/w ośrodka.

Oferty w zalakowanych kopertach należy złożyć w terminie do 30.08.1991 roku w dyrekcji ośrodka.

Wszelkie materiały i dokumenty są do wglądu w QW codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w godz. 10-13 u kierownika OW.

W ofercie należy podać koszt oraz terminy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2.09.1991 roku w świetlicy ośrodka o godz. 12.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

z-43302

LICYTACJE

Komornik Sądu Rejonowego Rewiru I w Nowym Targu, ul. Harcerska nr 2 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 sierpnia 1991 r. o godzinie 10 w Nowym Targu ul. Ludziska nr 29 odbędzie się w trybie ustalonym w art. 867 kpc **DRUGA LICYTACJA ruchomości należących do Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale”** i składających się z:

1. 13.150 par butów skór., młodzież, zimowych w cenie oszacowania 118.000 zł za parę
2. 17.000 par butów skór., dziewcz., całorocznych w cenie oszacowania 169.000 zł za parę
3. 13.000 par butów skór., dziewcz., trzewików całorocznych w cenie oszacowania 89.000 zł za parę
4. 5.100 par butów, trzewików skór., młodzież, zimowych w cenie oszacowania 99.000 zł za parę
5. 30.000 par butów skórzanych, półbutów skórzanych w cenie oszacowania 94.000 zł za parę
6. 30.000 par butów skórzanych, półbutów przedszkolnych w cenie oszacowania 86.000 zł za parę

W/w ruchomości będzie można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie oznaczonym powyżej.

Cena wywoławcza wynosi 1/2 ceny oszacowania.

Nabywca ruchomości ma obowiązek natychmiastowej zapłaty (najpóźniej do godz. 12 dnia następnego).

K-2984

WYTWÓRNIĄ ELEMENTÓW BETONOWYCH

Kraków, ul. Fredry 2

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na transport cementu luzem na terenie m. Kraków w ilości 1.000 t miesięcznie.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 sierpnia br. o godz. 10 w siedzibie firmy w Krakowie, ul. Fredry 2, parter, pok. nr 6.

Informacje: tel. 66-56-81 lub 66-48-32.

g-44906

PARYŻ - najtaniej

600.000 tam i z powrotem

KRAKÓW ul. św. Tomasza 6

tel. (012) 22 15 14 od 11-19, 55 56 71 całodobowy

KOMUNIKAT

Rejonowego Zakładu Gazowniczego Tarnów

Rejonowy Zakład Gazowniczy Tarnów informuje odbiorców województwa tarnowskiego, że rozproszone ostatnio książeczki wpłat wyłącznie za gaz zostały w części wydrukowane z błędem rozliczeniem poprzedniego roku rozliczeniowego. W związku z tym odbiorcy otrzymają nowe książeczki w/g których należy dokonywać wpłat. O ile w nowych książeczkach nie będzie różnic z poprzednimi, dokonane wpłaty z poprzednich są aktualne. Odbiorcy, którzy nie dokonali wpłat proszeni są o ich wstrzymanie do czasu otrzymania nowych książeczek, natomiast ci którzy dokonali wpłat mylnie rozliczonych proszeni są o zgłaszanie się do Rozdziału Gazu celem dokonania korekt. Za wynikłe utrudnienia przepraszamy naszych odbiorców gazu.

K-2992

ZARZĄDZENIE NR 1/91

ZARZĄDU MIASTA KRAKOWA

z dnia 26 lipca 1991 z.

w sprawie wprowadzenia przepisów porządkowych związanych z wizytą papieża Jana Pawła II w Krakowie

Na podstawie art. 40 ust. 3, art. 41 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16, poz. 95, Nr 32, poz. 191, Nr 34, poz. 199, Nr 43, poz. 253, Nr 89, poz. 518 i z 1991 r. Nr 4, poz. 18) — w celu zapewnienia porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego w czasie wizyty papieża Jana Pawła II w Krakowie — Zarząd Miasta Krakowa zarządza, co następuje:

§ 1.

1. W dniu 13 sierpnia 1991 r. zawieszają się działalność wszelkich biur, przedsiębiorstw i instytucji oraz placówek handlowych, usługowych, turystycznych, gastronomicznych, bankowych, kulturalno-oświatowych, rozrywkowych znajdujących się w Rynku Głównym, Małym Rynku, placu Mariackim, przy ulicach: Brackiej, Szczepańskiej, Floriańskiej (od Rynku do ul. św. Tomasza) i Siennej (od Rynku Głównego do Małego Rynku), za wyjątkiem kawiarni „Wiedeńska” i „Sukiennice”.
2. Zawieszenie działalności placówek, o których mowa w ust. 1 obejmuje zakaz ich otwierania i przebywania jakichkolwiek osób w ich pomieszczeniach.
3. Nakazuje się usunięcie z terenu, o którym mowa w ust. 1 wszelkich urządzeń przenośnych służących wykonywaniu działalności handlowo-usługowej (straganów, stoisk).

§ 2.

1. W dniu 13 sierpnia 1991 r. zawieszają się działalność handlową na placu Imbramowskim.
2. Postanowienia § 1 ust. 2 i 3 stosuje się odpowiednio. Służby porządkowe (Policja i Straż Miejska) upoważnione są do:
- a) usuwania na koszt właściciela pojazdów samochodowych pozostawionych w miejscach, gdzie wprowadzono zakaz zatrzymywania się i postoju (znak B-36) lub zakaz ruchu (znak B-1),
- b) czasowego wyłączenia z użytkowania i opróżniania parkingów i punktów sprzedaży samochodów prowadzonych przez podmioty gospodarcze,
- c) nakazania usunięcia pojazdów samochodowych z miejsc sąsiadujących z trasą przejazdu.

§ 4.

Wprowadza się w dniu 13 sierpnia 1991 r. **zakaz sprzedaży** w handlu ogólnym na terenie miasta Krakowa:

- 1) lodów paczkowanych i nie paczkowanych,
- 2) ciast z masami kremowymi,
- 3) kanapek i innych wyrobów kulinarnych.

§ 5.

Kto narusza zakazy i nakazy określone w § 5 ust. 1, 2, 3, pkt. b i c i 4 zarządzenia — podlega karze grzywny 1.000.000 zł w trybie i na zasadach określonych w prawie o wykroczeniach.

§ 6.

Zarządzenie podlega ogłoszeniu przez rozplakowanie obwieszczeń w miejscach publicznych, na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa oraz przez ogłoszenie w lokalnej prasie, radiu i telewizji.

§ 7.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

K-2929

Krakowskie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi „POLSURWIS”

ul. Wielicka 2 Kraków

wydzierżawi

POMIESZCZENIA MAGAZYNOWE

o powierzchni 1000 m² wyposażone w energię elektryczną, e.o., wodę i transport pionowy.

Szczegóły pod telefonem 56-24-80.

K-2985

LONDYN — KRAKÓW — LONDYN

- Regularna linia autokarowa angielska.
- Luksusowe autokary (WC, bar, video).
- Atrakcyjna cena.
- Wyjazd w każdą sobotę.

Informacje: tel. 66-12-15, 47-09-31, godz. 10-21

g-43709

Przedsiębiorstwo Projektowania i Dostaw Kompletnych Obiektów „CHEMADEX”

w Krakowie, ul. Juliusza Lea 114

zatrudni:

- ♦ TOKARZA Z PRAKTYKĄ
- ♦ ŚLUSARZA MONTERA
- ♦ LEKTORA JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Dział Kadr, tel. 37-21-33 wewn. 283

10.000 FIRM W ZSRR

czeka na Twoją ofertę handlową!

Wykorzystaj szansę pierestrojki! Rynek radziecki — Twoim rynkiem. Zgłoś swoją firmę w trójbarwnym (czarny — czerwony — błękit) katalogu A-4 (HANDEL, PRZEMYSŁ, ROLNICTWO), który rozesłaliśmy listami poleconymi do 10.000 firm. Oferty w jęz. rosyjskim w 2 egz. (podstemplowanych i podpisanych) do 30.09.91 r. OPLATY: 1/4 strony — 20 mln zł, 1/2 strony — 40 mln zł, cała strona — 80 mln zł. Przyjęcie oferty — po dokonaniu pełnej wpłaty na konto: BPH — XIV/W-wa, 320007-6275-136, „TE-ZAT” — Warszawa, Raszyńska 58 m. 54, telefon 23-34-53, tlx 8166-89.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODBIEŻOWEGO „VISTULA” S.A.

w Krakowie

zatrudnią

W pierwszą rocznicę śmierci
śp. mgr LIDII BIAŁEK
w poniedziałek 12 sierpnia 1991 roku o godz. 16.15 w kościele
o.o. Reformatorów przy ul. Reformatorów odprowadzona zostanie msza
św. o czym powiadamy
MAZ

MARIU GĄTKIEWICZ
nauczycielce Technikum Kole-
jowego składamy wyrazy ser-
decznego współczucia z powo-
du śmierci Meza
Dyrekcja
koleżanki i koledzy

PRACA

ZATRUDNIĘ: jubilera, kasjera wa-
lutowego, stolarza, dekoratora wy-
staw. Kalwaryjska 25 — sklep.

NAUKA

KURSY komputerowe — Cogito —
11-07-29. g-40052

KOREPETYCJE organizuje Agencja
„Basia” — 55-44-07.

KUPNO

CYKLINIARKE do parkietu — ku-
pię. Tel. 37-40-24.

OBLIGACJE — kupię. — Tel. 0-12
37-92-50. g-44086

ZŁOM kolorowy — 22-90-61.

SPRZEDAŻ

UWAGA! Montażysty zestawów TV-
SAT. Tylko u nas kupisz najtańszej
najnowszej generacji, wykonany tech-
niką mikroprocesorową dekodery
programów FILM-NET, TELE-CLUB,
RTL-4. Zadzwoń do Gdańska — tel.
52-02-05 (8-16), tel. 41-44-88 — (po
godz. 17). K-1901

SPRZEDAM grób na cmentarzu Ra-
kowieckim, w centrum omentarza. —
Tel. Sopot 51-25-30 — (kierunkowy
058). g-44242

DYWANY IMPORTOWANE oferuje

„INTERMILANO”
UL. BOŻEGO CIAŁA 11
tel. 22-46-46

Gwarantujemy niskie ceny,
bogate wzornictwo. g-43004

LOKALE

KUPIĘ mieszkanie lub strych w cen-
trum, 44-50-04. g-1787

MIESZKANIA, nieruchomości — po-
średnictwo mgr Koszek, Lea 8 —
poniedziałki, środy, piątki — 10-17,
33-67-69. M-657

POSZUKUJĘ mieszkania. 55-35-17.
g-43271

WYNAJME lokal na działalność
handlową lub usługową, pow. 100 m²,
w centrum Nowego Sącza. — Tel.
203-63 lub 211-18, godz. 8-15.

WYNAJME firmie parter domu w
Myślenicach w zamian za finanso-
wanie robót wykonawczych —
inne propozycje. Listy 95416 Wrocław,
„Prasa” Podwale 62.

MIESZKANIA — kupno, sprzedaż —
wynajmowanie. — Raciborskiego 8,
12-98-47. g-44255

MIESZKANIE w Nowej Hucie, 58 m²,
superkomfortowe — sprzedam. Tel.
12-69-23. g-43246

MIESZKANIA, domy — sprzedaż —
wynajmowanie. Stronczak, Słowac-
kiego 58, tel. 33-22-67 (codziennie).

MIESZKANIA, domy, sprzedaż —
wynajmowanie. — Pleśniarowicz,
Szweska 21. g-38257

DO wynajęcia 100 m². Tel. 37-77-57.
g-42177

POSREDNICTWO — Mańkowski —
Stradom 5, 21-77-90.

„OLSZA”

— kupno sprzedaż wynajem
wycena ekspertyzy
Tel. 11-25-33, 12-31-75
godz. 10-18

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM nowy dom (woda, gaz),
6 km od Nowego Sącza: — Wiado-
mość: tel. 235-22, po godz. 17.

SPRZEDAM gospodarstwo — dom
murowany, stodoła z oborą, 2 ha
gruntu, w tym las — lub zamienie
na dwa oddzielne mieszkania — lub
jedno duże. Wiadość: Nowy Wi-
snicz 340, lub tel. 47-01-79.

SPRZEDAM piękną willę. Tel. Mo-
gliany 64. g-45108

USŁUGI

LASTRIKO, filzy, tynki, wylewki —
wykonuje. — Tel. grzeźniocowy
55-43-75 (7-11) i (18-22).

PARKIET — układanie, cyklinowanie,
lakierowanie z materiałów własnych
i powierzonych, 66-79-80.

Z FIRMA „KRAK”

■ Paryż

■ Zamki nad Loarą

— przewodnik

— luksusowy autokar

16-24.08 r. — 2.990.000 zł

KALWARYJSKA 16

tel. 56-52-14

9-19, soboty 9-14

RFN

LUKSUSOWE AUTOKARY

do 25 miast

SINDBAD

Palm Reisen

Przejazdy: Francja, Węgry

☎66-19-21 (9-17)

ZALUŻE przeciwnościenne montuję —
gwarancja. Tel. 33-04-55. M-640

TAPICERKA drzwi, zabezpieczenia.
12-12-15. g-43874

LASTRIKARZY, filzarzy, tynkarzy
przyjme. Wysokie zarobki, możli-
wość dowozu do pracy. Tel. grzeź-
niocowy 55-43-75 (7-11) i (18-22).
g-43836

BIURO Podróży „LIMAR” — prze-
jazdy do Niemiec (znikni na wyjaz-
dy jednodniowe) superkomfortowymi
niemieckimi autokarami z W. C., lo-
dówką, video itp. Ceny konkuren-
cyjne oraz najwyższy światowy kom-
fort podróżowania. — Ubezpieczenia
Westa. Zapraszamy do naszego bu-
ra na ul. Sienią 14 w Krakowie, w
godz. 9-16, w soboty 9.13. Tel./fax
21-97-19, tel. 21-97-47.

PRZEDSIĘBIORSTWO OPAKOWAŃ BLASZANYCH

„OPAKOMET”

31-559 Kraków, ul. Grzegorzewska 77

oferuje do natychmiastowej sprzedaży:

□ elementy ogrodzeniowe z blachy falowanej, ocynkowanej
w ramach stalowych, o wymiarach 1,9 × 3 m (70 szt.)

□ płyty drogowe o wymiarach 3 × 1,5 m (84 szt.)

INFORMACJI UDZIELA: tel. 33-56-44 w. 257, 12-60-33 w. 31.

ZARZĄD MIASTA KRAKOWA

ogłasza konkurs na stanowisko DYREKTORA

Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej
w Krakowie, al. Jana Pawła II 146

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać na-
stępujące warunki:

- preferowany wiek do 45 lat
- wykształcenie wyższe
- minimum 10-letni staż pracy, w tym 3 lata na stanowisku
kierowniczym lub samodzielnym
- umiejętności organizatorskie i kierownicze w warunkach go-
spodarki rynkowej
- dobry stan zdrowia
- wskazana znajomość języka angielskiego lub niemieckiego

Oferty kandydatów powinny zawierać następujące doku-
menty:

- zgłoszenie do konkursu wraz z motywacją ubiegania się o
stanowisko dyrektora
- krótka informacja o zainteresowaniach, osiągnięciach w pra-
cy zawodowej
- kwestionariusz osobowy z fotografią i życiorysem, uwzględ-
niającym przebieg pracy zawodowej
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz odpisy
innych dokumentów świadczących o posiadanych kwalifika-
cjach zawodowych
- opinię zawodową z ostatnich 3 lat pracy
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań
do pracy na stanowisku dyrektora

Oferty z wymaganymi dokumentami należy składać w ko-
bertach z napisem „konkurs” pod adresem Rady Pracowniczej
MPEC w Krakowie, al. Jana Pawła II 146 w terminie 14 dni
od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przepr-
wadzenia kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Informacje o przedsiębiorstwie zostaną udostępnione kandy-
datom zakwalifikowanym do konkursu.

Konkurs prowadzi Komisja Konkursowa ustalona zgodnie z
art. 35 Ustawy z dnia 25 września 1981 r. o Przedsiębiorstwie
Państwowym (Dz. U. Nr 18 poz. 80 z 1991 r.).

ZARZĄD MIASTA KRAKOWA

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

ZARZĄD GMINY ZIELONKI

OGŁASZA PRZETARG

na prace remontowe budynku Urzędu Gminy,
obejmujące:

1. izolację pionową fundamentów i odgrzybianie
2. renowację elewacji budynku
3. wymianę pokrycia dachowego

Oferty składać do 25 sierpnia 1991 roku w Urzędzie Gminy
w Zielonkach.

HARCERSKA OFICyna WYDAWNICZA

zatrudni

na korzystnych warunkach pracowników w zawodach:

■ INTROLIGATOR-KRAJACZ

■ MASZYNISTA OFFSETOWY

INFORMACJE: Drukarnia HOW, ul. Krakusa 7, tel. 59-00-78.

SPÓŁKA Z O.O. „OKOMAT”

Kraków, ul. Bulwarowa 1

przyjme od zaraz

SZEFA DZIAŁU HANDLOWEGO

Z BIEGŁĄ ZNAJOMOŚCIĄ CO NAJMNIEJ 2 JĘZYKÓW
ZACHODNIOEUROPEJSKICH.

Wszystkich chętnych prosimy o kontakt telefoniczny 44-31-78,
w godz. 8-15.

PRZYCEPE kempingową — sprze-
dam — 12-32-31. mg-42542

PUSTAKI — 66-68-49. mg-46267

CENTRUM sprzedaży międzynarod-
owych przejazdów autokarowych po
całej Europie. — Kraków, Dworzec
Główny PKS, tel. 21-44-44. mg-46269

REPREZENTACYJNE panie z dużą
praktyką w handlu kwiatami — do
nowego salonu kwiatowego — za-
trudnię. Oferty do dnia 1991/08/15.
Tel. 21-38-64. g-45615

SPRZEDAM Forda Mustanga, 220 KM,
5 l. Tel. 37-91-43. g-45612

AUDI 2-letni — kupię. Tel. 43-35-48,
po 18. g-43747

Informacje o treści ogłoszeń
w poszczególnych numerach
„DZIENNIKA POLSKIEGO”

TELEFONICZNA

AGENCJA

INFORMACYJNA

Kraków, tel. 55-52-87, 55-04-36,
22-97-82, 11-75-48.

POKOJU umeblowanego z łazienką
i osobnym wejściem: Śródmieście, os.
Oficerskie, Dąbie — poszukuję. —
Oferty 45748 „Prasa” Kraków, Wiś-
na 2.

STARE meble, bufet i pomocnik —
sprzedam. Tel. 34-48-18, po 16. g-45606

FRANCUSKIE przedsiębiorstwo im-
portowo — eksportowe poszukuje
sklepów lub powierzchni handlo-
wych wielkości minimum 80 m² w
celu stworzenia sieci sklepów pa-
tronackich. — Oferty 45743 „Prasa”
Kraków, Wiśna 2.

SPRZEDAM — M-2, 48-39-11. g-45340

Powszechna Kasa Oszczędności

Bank Państwowy

Oddział w Nowym Sączu

uprzejmie informuje

że rozpoczęła działalność

nowa jednostka

POWSZECHNEJ

KASY OSZCZĘDNOŚCI

EKSPOZYTURA PKO-bp

NOWY SĄCZ,

ul. Nawojowska 29,

(os. Millenium), tel. 285-90

świadcząca usługi bankowe

w zakresie:

— obsługi kasowej obrotu

okresowego i oszczędności-
owego.

— przyjmowanie opłat za

świadczanie i usługi o cha-
rakterze powszechnym.

Obsługa Klientów odbywa się:

— w dni robocze w g. 8-14.

— w soboty robocze g. 8-12.

B.P. FIDO Tours

Kraków, ul. Floriańska 36

tel/fax 21-82-49

— jedź z nami —

WIEDEŃ i okolice

30.08-3.09.91

noclegi ▲ śniadania, ▲ kolacje

▲ bogaty program zwiedzania.

PARYŻ — PARYŻ — PARYŻ

16-22.08.91

hotel ▲ pokoje 2 os. ▲ śnia-
dania ▲ zwiedzanie ▲ prze-
jazd autokarem.

Zarząd PPHU „Interkrak”

Spółka z o.o. Kraków,

unieważnia pieczęć o treści:

PPHU „Interkrak”

Spółka z o.o. JGU

Specjalistyczny Zakład

Robót Wysokościowych

„EXTA”

31-128 Kraków, ul. Karmelicka

57

Tel. 33-08-22

—

Z-ca Dyrektora

Specjalistycznego Zakładu Ro-
bót

Wysokościowych „EXTA” In-
terkrak Ltd.

Adam Urbaniak

—

Dyrektor

Specjalistycznego Zakładu Ro-
bót

Wysokościowych „EXTA” In-
terkrak Ltd.

Adam Urbaniak

DRZWI

FILUNKOWE

zewnętrzne i wewnętrzne

oferuje

ZAKŁAD STOLARSKI

Naprawa 303 k. Jor-
danowa, tel. (0187)

75-814.

Ogłoszenia Ekspresowe

SPRZEDAM — Escort GTI 9 L 1987,
Pontiac Trans AM, 1987, z silnikiem
Corvette. — Tel. Zabierzów 11-43-55,
wewn. 205. g-43734

PRZYJMĘ kucharkę od zaraz. Ofer-
ty 45599 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

10.000 PAPIEŻ — sprzedam lub za-
mienię na „malucha”. Tel. 55-32-48.
g-45345

ZATRUDNIMY kierowcę dostawcze-
go z obowiązkami pracownika fizy-
cznego. — 66-22-09. g-43346

KOMBAJN zbożowy — tania sprze-
dam. Tel. 11-79-09. g-45721

KILKASET milionów zainwestuję —
oczekuję poważnych propozycji. —
Oferty 45574 „Prasa” Kraków, Wiś-
na 2.

ZALUŻE — montaż — gwarancja.
47-25-19. C-2176

KADETT GSI, 1988, zamienie na
126 p. 34-29-98. g-44920-prz

WSPÓLNIKA do działalności produk-
cyjno — handlowej z wkładem i wol-
nym czasem — poszukuję. — Oferty
C-2207 „Combex” Kraków, Handlo-
we 9.

VW BUS — model 1988, diesel —
sprzedam. Tel. 22-37-96. g-45379

ROBOTY ziemne wykonuję koparko-
spycharką, rachunki. Tel. 78-36-69.
g-45302

Komputerowe Biuro Pośrednictwa Nieruchomości

Firma Handlowa Łódzińska

ul. Kalwaryjska 25 (daw. Pszowskiego), tel. 56-49-20

Swoszowice, dom 200 m kw (warsztat i telefon), działka: 10 a,
cena 800 mln ▲ Swoszowice, dom o pow. 250 m kw, działka 9 a:
950 mln ▲ Czarnochowice, dom o pow. 220 m kw, działka 6,5 a:
1 mld 100 ▲ Mieszkanie o pow. 50 m kw. (3 pok. z kuchnią), os.
Podwawelskie: 285 mln ▲ Mieszkanie o pow. 50 m kw (2 pok.
z kuch.), Nowy Bieżanów: 200 mln.

POSZUKUJEMY KAMIENICY LUB DOMU DO REMONTU
W CENTRUM KRAKOWA.

AUTO-HANDEL ● AUTO-LEX

Kalwaryjska 33. Tel.: 56-22-66, fax 56-08-25

godziny otwarcia 10-19

KRONIKA KRAKOWSKA

Czy bilet kosztował będzie 1800 złotych?

Dziura w komunikacji

Wszystko wskazuje na to, że przez dziurę w budżecie państwa ucieknie więcej pieniędzy krakowian, przeznaczonych na komunikację miejską, niż to wcześniej planowano.

Jeszcze dwa miesiące temu wydawało się, że kondycja komunikacji jest znakomita. Przemiany przeprowadzone w MPK przyniosły pozytywne efekty — na komunikację miejską wydano w pierwszym półroczu br. o blisko 25 mld złotych mniej niż planowano. W tym roku miała być ona zasiloną ok. 160. mld złotych z kasy miejskiej i 150. mld z budżetu państwa.

W lipcu — mówi wiceprezydent Krakowa Jan Friedberg — zostaliśmy powiadomieni przez wojewodę, że w związku z trudnościami, które odczuwa budżet państwa, zmniejszone zostaną wydatki na cele komunalne o ok. 30 proc. Już teraz dziura w budżecie MPK sięga 4 mld złotych. Kłopoty komunikacji zniżyć może podwyżka opłat za bilety.

Obradujący wczoraj radni Krakowa podjęli specjalną rezolucję w sprawie dotowania komunikacji miejskiej. Czytamy w niej m. in. że „Rada Miasta Krakowa wyraża

stanowczy protest wobec planów drastycznych ograniczeń wydatków w budżecie państwa w części realizowanej przez wojewodę krakowskiego na cele gospodarki komunalnej”.

Zdaniem krakowskich władz właściwie nie wiadomo dzisiaj, jak państwo wyobraża sobie funkcjonowanie komunikacji miejskiej. Władze centralne narzucają społeczniom lokalnym zadania zlecone, wymuszają dodatkowe działania poprzez ograniczanie środków z budżetu państwa i jednocześnie rozszerzają ulgi, których stosowanie

bije bezpośrednio w gminy. „Zadziwiający jest fakt wprowadzenia do nowej ustawy o szkolnictwie wyższym zapisu o ulgach komunikacyjnych dla wszystkich studentów w wysokości 50 proc., gdyż zapis ten w oczywisty sposób narusza kompetencje samorządu”.

Decyzja — jeśli zostanie podjęta — w sprawie podwyżki opłat za korzystanie z komunikacji miejskiej średnio o 50 proc. to jedynie półśrodek. Deficyt, z którym będzie musiała się uporać Rada Miasta jest niemały — sięga bowiem 10 proc. środków budżetowych (100 mld złotych) Zaskoczenie władz miasta MPK spowodowane niespodziewanymi kłopotami wyraził najpełniej przewodniczący Rady Nadzorczej MPK Janusz Krawczyk, który z wyraźnym żalem stwierdził wczoraj, że istniała realna szansa utrzymania cen biletów na dotychczasowym poziomie, do końca tego roku.

(mich)

Władze zadowolone, radni mniej

Budżet zrównoważony

Przedstawiciele władz miasta nie bez satysfakcji relacjonowali wczoraj wykonanie budżetu Krakowa w pierwszym półroczu br. Powód do radości jest właściwie jeden — budżet został bowiem zrównoważony. Miasto zrealizowało 48,8 proc. planowanych wydatków.

Nieco krytyczniej na gospodarkę miejską finansami spojrzeli radni, których zdumiało m. in., że w minionym półroczu wydano jedynie 23 proc. zaplanowanych kwot na budowę i remonty dróg, ulic i mostów, 16,9 proc. na oczyszczanie miasta, 6,1 proc. na opracowania geodezyjne.

Wiceprezydent Jan Friedberg odpowiedział, że podane przez radnych przykłady zaniedbań, nie remontowanych ulic dotyczą dróg znajdujących się nie w gestii władz Krakowa, lecz wojewody. Położona w sposób partacki nawierzchnia ul. Wielickiej będzie kładzona przez wykonawcę po raz drugi. Mniejsza niż planowano wydatki na oświetlenie ulic wynikają z pory roku,

w drugim półroczu będą one znacznie większe. Podobna sytuacja jest z inwestycjami. Budżet miasta zatwierdzony został dopiero z końcem marca, rachunki za wykonane prace spłyną później.

Wiceprezydent Friedberg nie podzielił też opinii, że odpowiedzialność za stan czystości miasta leży wyłącznie po stronie władz miasta. Obwiniał on administratorów domów, zapowiedział możliwe kontrole straży miejskiej, a także zakup nowoczesnego sprzętu do sprzątania ulic. „Chcemy — powiedział — dać sobie spokój z tymi mieszkarkami śmieci i biota”.

Rada Miasta Krakowa odrzuciła wczoraj proponowaną poprawkę w sprawie zasad zawierania umów najmu, która umożliwiałaby udział w przetargach lokalni podmiotów gospodarczych, które wynajmują już po dwa lokale. Odbiło się też pierwsze czytanie uchwały w sprawie przejścia na własność gminy Kraków siłowni ciepłej „Solvay”. Przyjęto uchwałę wprowadzającą specjalne przepisy porządkowe w okresie wizyty Jana Pawła II.

(mich)

Wśród oddawanych do użytku mieszkań najczęściej prywatnych

Gdzie najczęściej płacą?

Z danych statystycznych dotyczących sytuacji społeczno-gospodarczej województwa krakowskiego dowiadujemy się, iż przeciętne miesięczne wynagrodzenie w lipcu w przeliczeniu wyniosło 1817 tys. zł (wzrost o 8,3 proc. w stosunku do czerwca), a w budownictwie 1919 tysięcy (wzrost o 1,3 proc.).

W I półroczu najwyższe przeciętne miesięczne wynagrodzenie zanotowano w działach: finansie i ubezpieczenia — 2257 tys. zł; administracja państwowa i wymiar sprawiedliwości — 2121 tys. zł; leśnictwo — 1863 tys. zł; a najniższe w rolnictwie — 1243 tys. zł w pozostałych branżach usług niematerialnych — 1279 i transportie — 1449 tys. zł.

Przeciętna emerytura i renta (a mamy tych rencistów i emerytów w województwie ok. 273 tysiące) w I półroczu wyniosła 1067 tys. zł, rolnicza renta — 852 tysiące.

W końcu lipca zarejestrowanych było w Rejonowych Biurach Pracy 27 tys. bezrobotnych w tym 15 tysięcy kobiet. Ponad 3 tysiące z ogólnej liczby bezrobotnych stano-

Budowa, która w tych dniach wzbudza największe zainteresowanie krakowian, jest wznoszona od

Z kroniki wypadków

W Sidzinie samochód marki „Juk” potrafił pieszego Szczepana O. I. 76 zam. Sidzina, ul. Wróty 2, który doznał urazu czaszki. Na ostrym łuku jeździł przy ul. Sawickiego dojechał do wywrócenia się na dach „fiata 126p”, w wyniku czego obrażeń ciała doznały pasażerki „fiata”: Stanisława Ch. I. 45 zam. w Mieście przy ul. Gagarina oraz Lucyna G. I. 25 z USA.

Do mieszkańców Krakowa

13 sierpnia gościć będziemy w naszym mieście Jego Świątobliwość Jana Pawła II, który w drodze na jasnogórskie Forum Młodzieży odwiedzi Kraków by spotkać się z jego mieszkańcami.

Każda wizyta Papieża Polaka w Ojczyźnie jest wielkim przeżyciem duchowym dla nas wszystkich. Ojciec Święty jest głową Kościoła Katolickiego, ale jest również naszym przyjacielem, który w godzinach próby wspomaga nas swą radą i pomocą. Przyjmijmy Go w naszym domu nie jak gościa lecz jako członka rodziny, który choć daleko, zawsze jest z nami myślą i sercem.

Proszę wszystkich mieszkańców Krakowa by ze zrozumieniem przyjęli wprowadzone przepisy porządkowe, które są podyktowane koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa. Mamy nadzieję, że ograniczenia te nie zakłóca radości ze spotkania z Ojcem Świętym.

Prezydent Miasta Krakowa mgr Krzysztof Bachmiński

Jak powstaje ołtarz



fol. Bogusław Szląg

paru dni wielki ołtarz przed Kościołem Mariackim. Tu właśnie odprawiona zostanie Msza św. beatyfikacyjna Anieli Salawy, w trakcie której Ojciec Święty wygłosi homilię. Wczoraj, przy pomocy wielkiego dźwigu zakładano dach na gotowe już rusztowanie. (I)

Samochody muszą opuścić centrum

Przypominamy, że od 12 do 14 sierpnia — w związku z wizytą Ojca Świętego — zawieszona zostanie płatność postojów (tzw. strefy C) oraz uprawnienia wynikające z posiadania identyfikatorów A, B i O.

Teren wewnątrz Plant będzie stanowić obszar całkowicie wyłączony z ruchu i postoju pojazdów. Właściciele pojazdów muszą więc usunąć je z tego rejonu najpóźniej do dnia poprzedzającego wizytę tj. 12. sierpnia.

Samochody nie usunięte w tym terminie będą usuwane przez odpowiednie służby na koszt właścicieli.

Dziś i jutro na placu Wolnica

Międzynarodowe Spotkania Teatrów Ulicznych

W ramach odbywających się w Krakowie IV Międzynarodowych Spotkań Teatrów Ulicznych dziś o godz. 16 na placu Wolnica wystąpi „Magic Band” (Polska), o 16.30 — „Pinazka” (Polska), 17.00 „Białe Klowny” (ZSRR), 18 — Studio Pantomimy Politechniki Szczecińskiej, 19 — „Jazz Odeon” (Francja), 20 — „Flamenco” (Francja) i o 21 — „Les Montreurs D'images” (Szwajcaria).

Te same teatry prezentować się będą na pl. Wolnica również jutro w godz. 17—21 z tym, że zamiast „Flamenco” w niedzielę wystąpi „Frederic Herrera” (Francja).

1991 SIERPIEŃ

Sobota

10

Wawrzyńca
jutro
Zuzanny

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!

Widzialność rano lokalnie zmniejszona; drogi miejscami okresowo mokre. Sytuacja biometeorologiczna zmienna o tendencji do poprawy. W rejonach lokalnych burz wystąpi zakłócenie czasu reakcji i obniżona sprawność działania, na porośniętym obszarze poprawa samopoczucia.

Dyżury

APTEKI: Długa 88 — tel. 33-42-80, Kalwaryjska 94 — tel. 56-18-50, Kozłowska — tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum C bl. 6 — tel. 44-17-19, Centrum A, bl. 3 — tel. 44-17-36, Grodzka 26 — tel. 21-98-81 (w sobotę w godz. 8-15); (w niedzielę w godz. 10-17), Skawina, Słowackiego 5, Myslenice, Rynek 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE
Lazareta 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przeżycia 22-29-99; Centrala 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Królowa: Piastowska 32, 33-39-99; alarmowy: 33-39-80, Białopiękna 8: 34-39-99, Skawina: 999, 76-14-44, Prokocim: Teligi 1 — 55-59-99, Wieliczka: 78-38-66, 22-33-54, alarmowy: 999, Myslenice: 999, Krzeszowice: 99, Proszowice: 9, Jerzmanowice: 384, 43, Niepołomice: 193, 21-02-09, Iwanowice: 99.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8—14 (zgłaszanie wizyt domowych 8—12).

SRODMIESCIE, al. Pokoju 4 — tel. 11-83-96 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), Skawinska 8 — tel. 66-34-52, Długa 38 — tel. 22-86-77, Radomska 36 — tel. 11-26-44, Ulanów 29a — tel. 11-53-33.

NOWA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), os. Na Skarpie — tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek — tel. 48-20-70, os. Wzgórze Krzesławickie — tel. 44-37-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), Rusznikarska 17 tel. 31-01-27, os. Widok — tel. 37-97-40, al. Krasińskiego 23 — tel. 22-52-66. Niedziela: 8—11 bez wizyt domowych.

PODGÓRZE: ul. Kutrzeby, tel. 68-55-11. Interniści i pediatrzy w godz. 8—19, stomatolog 8—14. Czynne 3 gabinety zabiegowe wykonujące zastrzyki — w Przycz. Rej. nr 1 przy ul. Szwedkiej 27, w Przycz. Rej. nr 4 przy ul. Na Kozłowie 29 oraz w Przycz. Rej. nr 10 przy ul. Teligi 10 w godz. 8—12.

SZPITALA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY — J. Lea 44, CHIRURGII DZIECI — Prokocim, OKULISTYCZNY — Witkowski, MYŚLENICE, Szpitalna 2, PROSZOWICE, Kopernika 2; inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

DOMOWA POMOC LEKARSKA, lekarzy specjalistów: tel. 55-56-84. MEDYCYNIE CENTRUM „MEDICUS” — wizyty lekarzy specjalistów — 11-97-24 w godz. 9—22.

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 68-80-00 — czynny w godz. 9—21.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHOROBY „HOSPICIUM” (ul. Centralna 26): tel. 47-28-03 — czynne 10—18 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie, zwłaszcza na choroby nowotworowe.

ASF „ZDROWIE” — wizyty domowe lekarzy: 11-20-51.

WETERYNARZ: 12-51-80.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 czynny w godz. 10—11.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16—22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 993 — czynny w godz. 14—19.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: tel. 56-24-24, czynny w godz. 8—18.

POGOTOWIE MAKOWE: 22-27-12 — czynne w godz. 18—20.

TELEFON ZAUFANIA AIDS: 21-96-37 — czynny w godz. 10—12.

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel. 10-79-43 — czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 11-26-32 — czynny całą dobę.

TELEFONICZNY BANK INFORMACJI: 22-30-40.

USŁUGI-HANDEL Informacja 44-47-39 zgłoś swoją firmę

Teatry

Nieczynne.

Kina

Sobota

Centrum Filmowe Graffiti kina WANDA: „Kacze opowieści” (USA b.o.) — 16, „K-9” (USA 12 L) — 17.45, „Tańczący z wilkami” (USA 15 L) — 19.45, MIKRO: „Dziśko serca” (USA 18 L) — 15.45, „Harry Angel” (USA 18 L) — 18, „Robin Hood (ITI)” — 20 (seans zamknięty dla Radia RMF), „Robin Hood — Książę Złodziej” — 22.30.

Niedziela

WANDA — jak w sobotę, MIKRO — jak w sobotę — dodatkowo „Dziśko serca” (USA 18 L) — 20.15.

Sobota

APOLLO: „Wirujący seks” (USA 15 L) — 16, „Rozdarcie” (USA 15 L) — 18, „Stowarzyszenie umarłych poetów” (USA 15 L) — 20, KIJÓW: „Jumping Jack Flash” (USA 12 L) — 16, 20.15, „Szklana pułapka 2” (USA 15 L) — 19, KULTURA: „Wykidało” (USA 15 L) — 14, 16, 18, PASAŻ: „Zwariowani detektywi” (USA 12 L) — 13, „Ślicznotka z Memphis” (USA 18 L) — 15, „Linia życia” (USA 15 L) — 17, „Ofiary wojny” (USA 18 L) — 19, ROTUNDA: „Młode strzelby” (USA) — 18, 20, SPINKS: „Pretty Woman” (USA 15 L) — 16, 18, 20, ŚWIT: „Hudson Hawk” (USA 12 L) — 16.15, 18, 19.45, UCIECHA: „Hudson Hawk” (USA 12 L) — 16, 18, „Noc żywych trupów” (USA 15 L) — 20, WARSZAWA: „Wybraniec śmierci” (USA 15 L) — 16, 18, „Predator 2” (USA 15 L) — 20, WOLNOSĆ: „Następnych 48 godzin” (USA 15 L) — 16, „W łóżku z Madonną” (USA 18 L) — 18, 20, WRZOS: „Czwarta wojna” (USA 15 L) — 17, „Saigon” (USA 18 L) — 19.

WIELICZKA — Górnik: „Ochłani” (USA 12 L) — 15, „Mistrzowski rzut” (USA 12 L) — 17.30, „Uznany za niewinnego” (USA 15 L) — 19.15.

Niedziela

SPINKS: Zestaw bajek (pol. b.o.) — 12, WRZOS: Zestaw bajek „Król puszczy” (pol. b.o.) — 15.30, „Saigon” (USA 18 L) — 17, „Czwarta wojna” (USA 15 L) — 17.

Pozostałe kina — jak w sobotę.

FILHARMONIA (Opactwo w Tyńcu) godz. 17 — Tyński Recital Organowy: Roman PERUCKI — organy, Piotr KUSIEWICZ — tenor.

RAI UNO

SOBOTA

7.30 „Trzcin na wietrze” — serial (2 odc.), 8.30 Dzisiejsi artyści: Augusto Perez, 8.55 Koncert muzyki Mozarta, 9.55 „Tajemnica za drzwiami” — film USA, reż. Fritz Lang, w rol. J. Bennett, M. Redgrave, 11.30 Ciao Italia — program rozrywkowy, 11.55 Prognoza pogody, 12.00 Dziennik, 12.05 Letni maraton taneczny, 13.25 Lotto, 13.30 Wiadomości, 14.00 „Wielki księż” i Mister Pimm — film USA, reż. David Swift, w rol. J. Glenn Ford, Hope Lange, 16.15 San Sebastian: wyścig kolarski, 17.30 Sport: gimnastyka artystyczna mężczyzn (Włochy — ZSRR — Rumunia), 18.25 Lotto, 18.30 „Proffimamente... non stop” — progr. rozr. (4 odc.), 18.25 Niedziela Ewangelia, 19.40 Almanach dnia następnego, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Splash — lato z Massimo” — program muzyczny — prow. M. Ranieri i F. Jaccio, 22.45 Dziennik, 23.00 Wydarzenia tygodnia, 24.00 Dziennik, 0.30 „Bez litości” — film fab., reż. Alberto Lattuada, w rol. gl. Carla del Poggio, John Kitzmiller.

NIEDZIELA

7.30 „Znowu w Brideshead” — serial angielski, odc. pt. „Sebastian przeciw światu”, w rol. G. J. Irons, 8.30 „Halo Kitty” — film rysunkowy, 9.00 Disney Club — progr. dla dzieci, 10.00 Świat Quark — program przyrodniczy, 11.00 Msza św., 11.55 Słowo i życie — progr. religijny, 12.15 Zielona Niania — mag. ekologiczny, 13.30 Dziennik, 13.55 Trzy minuty o... 14.00 Fortunissima — gra TV, 14.10 „Mieszana krew” — film USA, w rol. gl. A. Gardner i S. Granger, reż. G. Cukor, 16.00 W hołdzie aktorom: Sergio Tofano w sztuce L. Pirandella, 17.30 Program dokumentalny, 18.00 Fantastico 85 — progr. rozrywkowy, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Dni atomu” — serial USA, (odc. ost.), 22.15 Legenda trwa: Renato Pozzetto w sztuce „Tysiąc mil”, 23.15 Niedziela sportowa: lekka atletyka, 24.00 Wiadomości, 0.30 Baseball — mistrzostwa Europy.

Warto wiedzieć i skorzystać...

● Krakowski Targi Sztuki — wystawa w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim czynna jest codziennie w godz. 10—17.

● Koncert zespołu „Bo Ba Jazz Band” odbędzie się dziś i jutro o godz. 21 w kawiarni „Krzysztofory”.

Uliczni artyści



Fot. Bogusław Szląg



Fot. Paweł Grawicz

O prawdziwe liczne partie, porozumienia, ruchy i stronnictwa rzuciły się do wyborczej walki, niemniej normalni mieszkańcy Krakowa tego nie dostrzegają. A nie dostrzegają dlatego, że od kilku dni pochońcy są problemem wyrwy w wale. Przerwano przez Wisłę przeciwpowodziowego wale jest sensacją co najmniej potrójną.

Po pierwsze — że w ogóle przerwało. Ostatecznie, obywateli były przeznaczone na jeszcze większą wodę. Po drugie — że właśnie w tym miejscu przerwało, czyli w pobliżu świeżo oddanego stopnia wodnego „Kościuszko”. Stąd zaraz pojawiły się plotki, że nowy wał został zrobiony niedbale i pośpiesznie po to tylko, aby się przed światem pochwalić kolejną sztandarową inwestycją. Ze

Co słysząc pod Wawelem?

Wojsko w dziurze

niedbale, to się zgadza. Ale pośpiesznie? W żadnym wypadku. Budowlane firmy, które wydoły ze stopnia setki miliardów, guzdrzyły się przy swej pracy wyjątkowo, bo w ten sposób wyduszało się z kieszy państwa pieniądze, a także zapewniało troskliwe zainteresowanie władz. I pewnie z tego ślimaczego tempa te szatańskie niedoróbki, że w końcu III RP — wzorem PRL-u — musiła rzucić w dziurę w wale wojsko z łopatami.

Ale wróćmy do trzeciego oblicza sensacji tygodnia. Ze przerwało, na dodatek w takim miejscu, to już wiemy. Ale dlaczego nie salato miasta? To jest pytanie. Większość osób w tym miejscu pewnie bardzo się ucieszy. Wyrywa nie doprowadziła do większych strat. Ale jest to radość na krótką metę, bowiem czynniki decydenckie mogą dojść do podobnego wniosku. A jeśli tak, to po co zmarnieć nadwładnia umocnienia. Gdyby wnioski takimi miały się okazać, to już dziś fadę kochanym krakowianom: kupujcie pontony i kajaki. Nic nam bowiem nie gwarantuje, że tysiącletnia woda nie przyjdzie na przykład pojutrze.

MACIEJ SABATOWICZ